



lat komu
36667

Dr. P

Teol. 3821.



36667

I

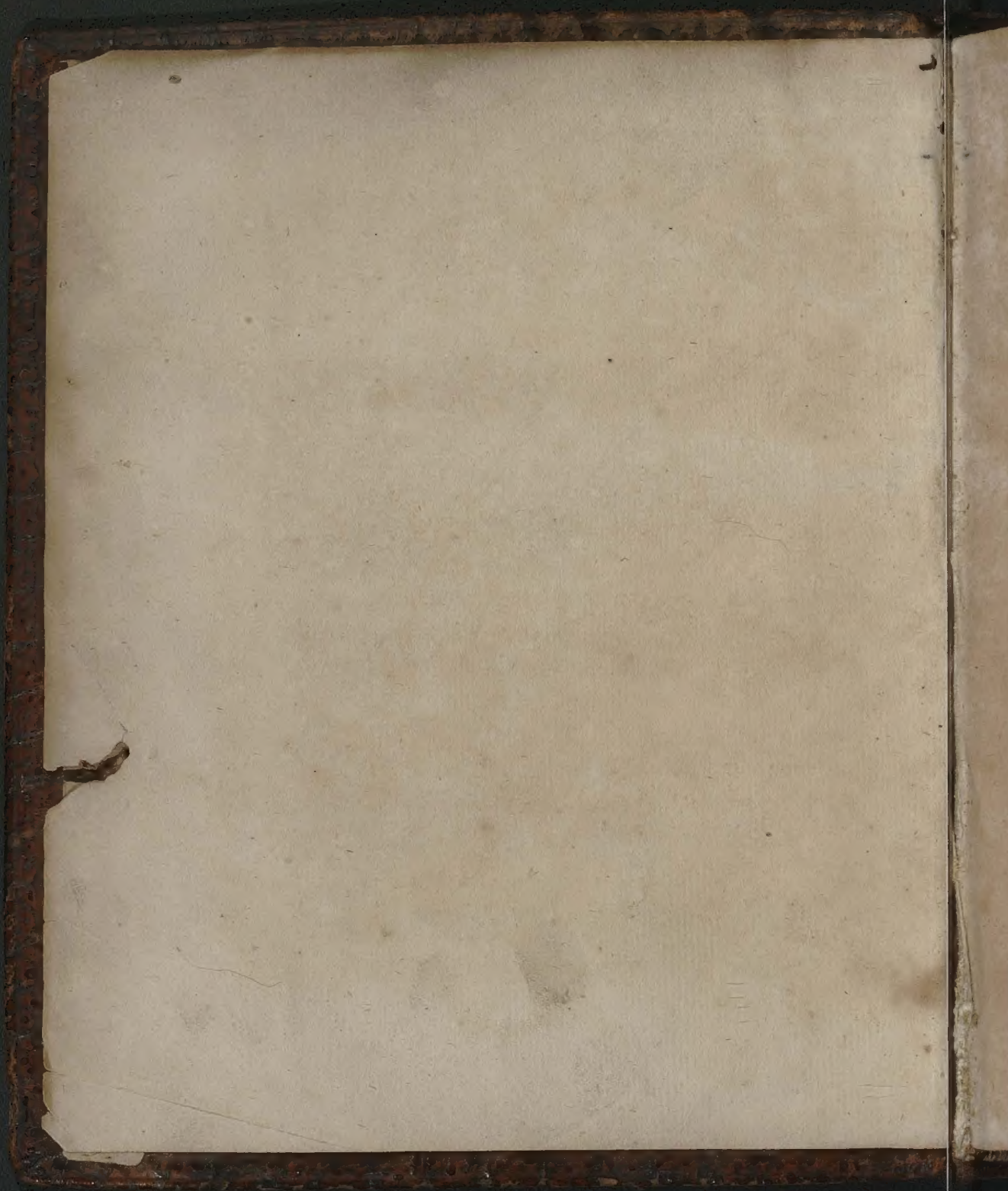
X. i. 87.

*Ex
3*

Autos Crasset Jan.

nymicunony j'nt w tyt de
edycy 2 roku 1807.

baloyi tu w
ap'ci r'nt. docher
andany p. i R.
nr. 109 - 136.



UWAGI.

CHRZESCIANSKIE.

albo

Rozmyślania Krotkie.

NA

WSZYTKE DNI ROKU, I SWIĘTA
UROCZYSTE.

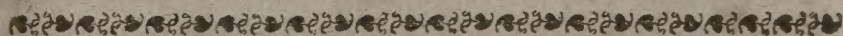
Dla

Pożytku Dusz, Krwią Chrystusową odkupionych.

Na wygnaniu w Dreźnie przetłumaczone.

A Roku 1708. do Druku podane.

CZĘŚC TRZECIA.



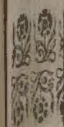
Ex Mandato Superiorum.

W BRUNSBERKU.

W DRUKARNIEY.

Collegij Societatis JESU.

Roku Pańskiego 1708.



NA

Na



go cz
leś? K
waleś
dla ni
reńst
cznoś
krzyw
renie
mado



Uwagi Chrześcijańskie.
NA NIEDZIELE TROYCY PRZENAYSWIE:

UWAGA.

Nad Tajemnicą TROYCY Przenayświętzey.



Sadził nas Bog na tym świecie, abyśmy go czcili, abyśmy mu służyli, abyśmy go kochali, i aby nas do Królestwa swego zaprowadził wiecznego z sobą do niebá. Jak wielka łaska! Jak honor wielki! Cożes uczynił od tego czasu, jako jesteś na świecie? Coż za Panu służyłeś? Komuż byłeś posłuszny? Coż za chwałę oddawałeś Bogu, iakożes go kochał, czyś pracował też dla niego, co za niesprawiedliwość odmawiać posłuszeństwo temu, któryć dał istność. Co za niewdzięczność, tak źle dobrodzieystwa odślugiwać! Iaka krzywda, iaka wzgárda, przekładać nad Bogá stworzenie! Iaka zdrada porzucac iego służbę, aby wyświadczać posłuszeństwo czartu! Iaka bezbożność a-

4 Na Niedzielę
dorować inszego Bogá, a nie iego.

Punkt 2. **C**złowiek zły tak wierzy o Bogu, iaką
passyą kocha stworzenie. Adoruje prze-
klętą Troycę na ziemi, a gárdzi Troycą na niebie
przenayswiętszą. Nic nie estymuje, tylko wielkości
swiata, nic nie szuka, tylko dobr doczesnych, nic
nie pragnie, tylko uciech cielesnych, i ta jest Troy-
ca, którą adoruje. Nie czci, i owšem lzy moc Oy-
ca, mądrość Syna, dobroć Ducha świętego, i ta jest
Troyca, którą gárdzi. Iako wierzyś w Bogá mą-
drego, gdy przeciwko iego szemrzelz opatrności?
Iakoż wierzyś w Bogá wszechmocnego, gdy w nim
swoiey nie pokładasz nadziei, gdy się nie boisz tego,
abyś go nie obrażał? Iakoż wierzyś Bogu święte-
mu, gdy w obecności iego tak wiele brzydliwych po-
pełniaś grzechow? Iakoż wierzyś Bogu czystemu,
gdy się na plugawę puszczasz uciechy? Iakoż wie-
rzyś Bogu nieskończenie pięknemu i dobremu, gdy
go nie kochasz? To wierzyś Bogu, co od nikogo
nie ma dependencyey, a niechcesz mu być poslu-
szny? To wierzyś Bogu, co wszelkiemi dzieli dobra-
mi, a niechcesz mu dziękować za to?

Punkt 3. **T**royca Przenayswiętsza panuje nad na-
mi przez swoją wszechmocność, przez
swoją mądrość, i przez swoją dobroć. Ociec panuje
nad

Troycy Przenajświętszey.

5

nad duszą naszą przez swoją moc, którą ją stworzył, i którą ją utrzymuje. Syn panuje przez swoją mądrość, którą ją okupił, i uczy. Duch S. panuje przez dobroć, którą ją poświęcił, i animuje. Króluje Ociec nad substancją duszy naszej, Syn, nad rozumem naszym, Duch S. nad sercem naszym. Gdy się nie utrzymujesz, tylko przez siłę Boską, gdy się nie rządysz, ieno przez mądrość Boską, gdy nie pragniesz ani szukasz, tylko woli Boskiej, w ten czas króluje w tobie Troyca Przenajświętsza.

O moy Boże! O moy Panie! Troyco przenajświętsza, adoruję cię, wyznaję cię za mego Boga, ieden w esencyy, ieden w trzech osobach! Wierzę temu, czego nie pojmuję, i chętnie czynię ofiarę rozumu mego przez ślepe posłuszeństwo, które twojemu oddaję słowu. Poznawam godność wiary moiej przez wielkość tych rzeczy, których mnie uczy, ponieważ ty jesteś moim Panem, trzeba aby wszystko to, co się znajduje we mnie oddać hołd, rozum moy, siła moja, i wola moja. Rozum przez wiarę, siła przez nadzieję, wola moja przez miłość. Rozum, wierząc to, czego nie rozumie, siła, spodziewając się tego, czego nie może, wola, kochając to, co się iey nie podobá. Rozum, wierząc w ciemności, siła, mając nadzieję w słabości, wola, kochając niesmaki i nieszczęścia.

A 3

Punkt

Punkt 4. **O** Troyco przenajświętsza, nie byłabyś moim Bogiem, gdybyś moim nie zwyciężała racyi, nie mogłoby cię serce moje adorować, gdyby rozum mój mógł cię pojąć, bobyś nie była nieskończona. Ale ty jesteś moim Bogiem, boś jest nieskończenie wielkim, i od wszelkich rozumów niepojętym.

Niechże będzie chwała Bogu Oycu, że mię stworzył, chwała Synowi, że mię odkupił, chwała Duchowi świętemu, że mię poświęcił. Chwała Oycu, że mię utrzymuje przez swoją moc, chwała Synowi, że rządzi mną przez swoją mądrość, chwała Duchowi świętemu, że mię animuje, i poświęca przez swoją miłość. Chwała Oycu, który utrzymuje istność moją, chwała Synowi, który oświeca mój rozum, chwała Duchowi świętemu, który poświęca moją wolę. Niech będzie pochwalona Troyca przenajświętsza i adorowana od wszystkich Aniołów, i od wszystkich ludzi, teraz, i na wieki, Amen.

Na PONIEDZIAŁEK po S. TROYCY.

U W A G A.

O doskonałościach niebieskich.

Punkt 1. **C**óż jest Bog? żadne stworzenie doskonałe o nim dać nam nie może wiadomości, on sam tylko siebie pojąć może. Bog tym jest

jest, co i wszystko, tym, przez ktorego wszystko, tym, w ktorym wszystko, tym, dla ktorego wszystko, i ktory sami przez się zostali. Jest początkiem, końcem, centrum, i fundamentem wszystkich istności.

Punkt 2. **C**Oż jest Bog? Jest wolą wszechmocną, piękność niepojęta, rozum niewymowny, moc bez słabości, sprawiedliwość bez pasywey, prawda bez błędu, nieogárnienie bez granic, wieczność bez początku i końca.

Punkt 3. **C**Oż jest Bog? Jest wszystko to, co widzę, a nie jest tym, co widzę. Jest pięknym, bo przez niego każda rzecz piękna, jest dobrym, bo przez niego każda rzecz dobra, on jest w słońcu aby mię oświecił, w ogniu, aby mię zagrzał, w wodzie, aby mię ochłodził, w kwiatkach, aby mię cieszył, na ziemi, aby mię nosił i trzymał.

Na WTOREK po S. TROYCY.

U W A G A.

Nad tymiż doskonałościami Boskimi.

Punkt 1. **C**Oż jest Bog? Zmysły moje ani odpowiedzieć na to, ani tego pojąć nie mogą o-czy moje, bo nie ma koloru, uszy moje, bo nie ma dźwięku, węch mój, bo nie ma zapachu, smak mój, bo nie ma zaprawy, dotknięcie moje, bo nie ma ciała. Jest to światło nad wszelkie światło, ktore-go

go oko doyrzeć nie może, iest to głos nad wszelkie głosy, ktorego ucho słyszyć nie może, iest to zapach nad wszystkie zapachy, ktorego moy węch dociec nie może, iest to słodkość, nad wszystkie słodkości, ktorego moy smak dokosztować się nie może, iest substancya nad wszelką substancją, ktorey się ręka dotknąć nie może.

Punkt 2. **C**Oż iest Bog? Iest istność niepoięta, ktora poymuie wszystko, niedoyrzana, ktora widzi wszystko, nierozdzielna, ktora łączy wszystko, niedostępna, ktora iest wszędzie, wieczna, ktora wyprowadza wszystko, nieporuszona, ktora porusza wszystko, nieodmienna, ktora odmienna wszystko. Iest to istność, ktora w sobie samey mieszka, ktora iest szczęśliwa przez się samę, ktora ma dosyć na sobie samey, ktora znayduie wszystko w sobie samey, ktora iest wielka bez wielkości, dobra bez przymiotu, piękna bez figury, nieskończona bez liczby, rozciągniona bez granic, wieczna bez trwania, wszystka i doskonała bez części.

Punkt 3. **C**Oż iest Bog? Iest to istność, ktora iest wszędzie, ktora nie iest rozdzielna, ktora się znayduie we wszystkim, a nie iest zamknięta, ktora iest odległa, od wszystkiego, a nie iest oddzielna, ktora iest wyżej nad wszystko, a nie iest podniesiona

siona, która jest niżej nad wszystko, a nie jest zniżona, w tej ja żyję, w tej ja mieszkam, w tej chodzę, w tej ja odpoczywam. Zawsze jestem w niej, i ona zawsze we mnie. A z tym wszystkim nie myślę o Bogu, nie mam miłości przeciwko niemu, nie myślę, tylko o sobie, nie pracuję, tylko dla siebie. O jaka nieścisłość, o jaka niesprawiedliwość!

Na SRZODE po S. TROYCY.

UWAGA.

W tejże Materii.

Punkt 1. **C**Oż jest Bog? Jest jedna istność, którego natura jest dobrocią, wielkość majestatem, życie obfitością, rozum mądrością, którego wola jest świętością, którego myśl jest światłem, którego inclinacja jest miłością, dzieła są wszechmocnością, którego wieczność jest trwającą, którego poruszenie jest odpoczynkiem.

Punkt 2. **C**Oż jest Bog? Jest istność zawsze obecna i zawsze ukryta, zawsze czyniąca, i zawsze odpoczywająca, zawsze przyjmująca, nic nie zbierając, zawsze dająca, nic swego nie zmniejszając, zawsze bez niepokoju kochająca, zawsze szukająca, a od centrum pokoju i szczęśliwości nie oddalająca się. Jest na koniec istność niepojęta w naturze, cudowna w swoich skutkach, adoracyey godna w swo-

B

ich

ich Aniołach, kochania w ludziach, życzenia wprze-
znaczonych, straszna w odrzuconych.

O wielki Boże! O wielki duchu! Iako jesteś stra-
szny wiadomościom naszym, ale iakoż miły wolom
naszym. O święty zświętych, wszystkie moje kości,
lubo nie czute z swoiey natury, czute są obecności
twoiey. Wołaią dzień i noc: Panie, a ktoż jest po-
dobien tobie.

Punkt 3. **D**uśzo moja, a czegoż ty szukasz na zie-
mi, dobroci? Ta jest w Bogu bez złości.
Piękności? Ta jest w Bogu bez zmaży. Doskonało-
ści? Ta jest w Bogu bez defektu. Mądrości? Ta jest
w Bogu bez błędu. Mocy? Ta jest w Bogu bez sła-
bości. Uciechy? Ta jest w Bogu bez żalu. Obfito-
ści? Ta jest w Bogu bez ubóstwa. Chwały? Ta jest
w Bogu bez konfuzey. Szczęśliwości? Ta jest w Bo-
gu bez mizeryey. Pokoju? Ten jest w Bogu bez woj-
ny i bez mieczaniny. A z tym wszystkim nie kochasz
go? Nie szukasz go, porzucasz to źródło dobr, i
nieskończonych ukontentowania, idąc pić do zepszo-
wanych wód, które nie mogą twoiey zmniejszyć
alteracyey.

O moy Boże, i moy Panie! Kochać cię będę od
tego czasu z całego serca mego, ponieważ jesteś ra-
dością moją, naywyższym moim szczęściem, po-
czątkiem

Po S. Troycy. — 777 —

czątkiem moiej istności, i końcem mego odpoczynku. Nie będę już szukał nic oprócz ciebie, bo znajdę w tobie wszystko to, czego pragnąć mogę. O iak wiele mam pociechy, gdy o tym myślę, że cię więcej kochać mogę niżeli poznać, i ieżeli nie mogę zamknąć cię w moim rozumie, mogę postaremu, lubo jesteś nieskończony, ogarnąć cię w sercu moim.

Więc duszo moia, czemuż nie dałaś się jeszcze zupełnie temu, który się dał zupełnie tobie w wszelki czas, i w wszelki sposób? Czemuż się nie kontentujesz iednym Bogiem, który jest tak wielki, bogaty, mądry, wszechmocny, dobry, piękny, i doskonały? Czy znaydzieszże co w stworzeniu, coby mu się zrownać mogło? Czy znalazłżeś co oprócziego, coby twoie ukontentowało serce? A kiedyż nawrocisz się z tych twoich błędów, kiedy szukać zacznieś prawdziwego dobra, kiedy się kontentować będzieś tym, który ma dosyć na sobie, i który zamyka wszelkie dobre w sobie? O iako łakome serce, co na Bogu nie ma dosyć, o iako złe serce, ktoremu Bog się nie podoba.

Na Uroczystość BOZEGO CIAŁA.

U W A G A.

O Postanowieniu SAKRAMENTU Przenajświętszego.

Punkt 1. O Iak twoja mądrość cudowna, o moy Boże

Boże! Iako twoie sądy są głębokie, intencye niedo-
 ścigłe! Z kądże to pochodzi, żeś chciał mieszkać na
 ziemi, a to jest miejsce zepsowane, a ciało twoje
 jest nieśmiertelne i zepsowaniu nie podległe? Nay-
 znaczniejszy zewsztych ciał, czy nie powinnoż
 być osadzone na najwyższym nad samemi niebio-
 sami miejscu?

JEZUS Chrystus mieszkał na ziemi dla chwały
 Ojca swego, dla dobra Kościoła swego. Bo jeżeli
 jest jeden Bóg, jedna powinna być wiara, a zatem
 i ofiara jedna. Iako Syn Boski ufundował wiarę, co
 trwać będzie aż do końca świata, trzeba mu także
 ofiary, coby trwała aż do końca świata. Sam tylko
 tą może być ofiarą, bo wszystkie inne ustaty ofia-
 ry, toć powinien mieszkać na ziemi w przymocie o-
 fiary, aż do końca wieków.

Ustawicznie ludzie Bogu honor oddawać powinni,
 oświadczać się z tym, że do niego należą, dzięki-
 wać za dobrodzieystwa jego, prosić o potrzeby du-
 chowne i cielesne, czynić dosyć za grzechy, które
 ustawicznie popełniają przeciwko maiestatowi jego.
 Uczynił to Jezus na Krzyżu, ale trzeba było wszy-
 tkim ludziom aplikować załugę, trzeba było utrzy-
 mać pamięć, trzeba było ofiary Kościołowi jego,
 abyśmy codziennie oddawali honor Bogu, i czcili go
 czcig

czcią godną jego, ponieważ nie masz wiary bez ofiary. Powinien był tedy na ziemi zoltawać z nami.

Punkt 2. **K** To kocha, trzech rzeczy pragnie, aby żył z przyjaciелеm, aby się odmieniał w niego, aby umierał za niego. To czyni Pan w tym przenajświętszym sakramencie. Żyje, i pokarm bierze z nami, i my pożywamy z nim. Przemienia się nie iako w nas, i nas przemienia w siebie. Umiera codziennie za nas sakramentalnie na Ołtarzach, i odmienia ofiarę co na Krzyżu uczynił ciała i krwi swojej. O iaka miłość! Iaka chwała dla Boga! Iaka pociecha dla ludzi. Dla ukontentowania tedy miłości swojej, mieszka na ziemi.

Punkt 3. **I** Jeżeli Jezus mieszkać chce z nami, czemuż my mieszkać z nim nie chcemy? Jeżeli chce żyć w nas, czemuż my nie chcemy w nim żyć? Jeżeli chce pożywać z nami, czemuż my nie chcemy iść z nim? Jeżeli chce przemienić się w nas, czemuż my nie chcemy przemienić się w niego? Jeżeli chce codzień umierać za nas, czemuż my nie chcemy codzień umierać za niego? Bo go nie kochamy, bo kompania jego nie podobą się nam, bo wolimy być przemienionymi wiedne bestye, niżeli w Jezusa Chrystusa.

Czy jesteśmy stworzeniem Boskim? Czy nie po-

winniśmy codziennego mu oddawać hołdu, czy nie powinniśmy dziękować mu za jego dobrodziejstwa? Czy nie powinniśmy jego miękczyc, i uniżonością naszą zniewalać sprawiedliwość? Czy nie powinniśmy oddawać mu codziennie takiej ofiary, co by najbardziej mu się upodobiała, abyśmy otrzymali te łaski, co nam są potrzebne? Zkądże pochodzi, że tak rzadko na tey pokazujemy się ofiarze, że z takim bywamy na niey nieuszanowaniem, oziębłością, i małym nabożeństwem? Bo nie wierzymy w Boga, bo naszego (cośmy mu winni) nie wyznajemy obowiązania, bo ostatniey, którą mamy pomocy jego, sami nie znamy potrzeby, bo obligacyey ścisley, którą powinniśmy dosyć czynić sprawiedliwości jego, nie poymuiemy. Ah! Iezus umiera codziennie za nas, a my nie chcemy żyć dla niego.

Na PIATEK, pod czas Oktawy Bożego Ciała.
U W A G A.

Pan Iezus postanowił ten Sakrament, dla dobra i pociechy naszej duszy.

Punkte 1. **I**EZUS zostawał na ziemi, nie tylko dla chwały Ojca swego, i dla ukontentowania miłości jego, ale i dla naszej pociechy, i dla naszego pożytku. Co za pociecha nasza, widzieć go własnymi oczami! Dotykać się go własnymi rękami, dać

dać mu mieszkanie w własnym sercu, mówić z nim, opowiadać mu swoje mizerye cielesne i duchowne, o pomoc w potrzebach własnych prosić! Nie wszyscy mogli z nim mówić, ani iść z nim, gdy żył na ziemi, ale wszyscy mieć mogą teraz tę pociechę. O iak go mało kochał, ponieważ go tak rzadko nawiedzał, iak mało dbał abyś go widział, abyś mówił z nim, abyś z nim iadł, abyś go przyjął!

Punkt 2. **I**ezus został na tym świecie, aby był naszym pokarmem, którego tak dusza potrzebuje, iako i ciało. Iako potrawa cielesna udziela cięciu, które iey pożywa substanczey i przymiotow, tak potrawa duchowna przepuszcza w dusze nasze moc wszelką Chrystusową z przenajświętszym iego ciałem. A iako iedno staie się ciałem z potrawy i z tego, który ją bierze, ieden staie się także duch z tego, co zażywa często ciała, i co piie krew Pana naszego Iezusa Chrystusa. O iaka unia! Iakie wesele! Szczęśliwi ci, którzy są zawołani na wesele bąranka tego.

Punkt 3. **Z**ostał Iezus na ziemi nie tylko aby nas karmił, i aby się złączył z nami sposobem najmocniejszym, najsćislejszym i naynierozdzielniejszym, ale i jeszcze dla tego, aby wszystkich złączył Chrześcian związkiem nierozzerwanym miłości. Tak dalece, że iako pożywaią tegoż chleba
w tym

w tymże Kościele, i u tegoż stołu, nie powinni czy-
nić inżego ciała, tylko społeczne razem, i ciało, i
ducha. Złączenie się z bliźnym, jest to przygotowa-
nie potrzebne i essencyalne do Kommuniy, bo to
jest iego owocem. Bez uniey, bez zgody, nie godzi
się przystępować do tego sakramentu. Nie może-
my się złączyć przez łaskę z Chrystusem, ieżeli nie
iestedśmy złączeni z bliźnym przez miłość. Wiakim
że stanie iested, gdy przystępuiesz do Kommuniy?
Czy nie maszże nienawiści, nieprzyiaźni, oziębło-
ści, i awersyey wsercu twoim..

Na SOBOTE między Okta: Bożego Ciała.
U W A G A.

Chrystus postanowił ten Sakrament, aby uzdro-
wiał i poświęcał nasze ciała.

Punkt 1. I Ezus został na ziemi, nie tylko aby nas
karmił, i poświęcał nasze dusze, ale żeby
ieszcze i ciało nasze uzdrowił. Był nieuczczony, u-
rażony przez grzech Adama, osobliwie przez pożą-
dliwość, która mu rany zadała śmiertelne. Iezus po-
stanowił ten sakrament ciała i krwi swojej, aby po-
święcił nasze ciało przez dotknięcia się iego, aby ie
oświecił i oczyścił przez przymioty łwoie panieńskie,
aby zmniejszył i ugasił gorącość poządliwości, cię-
żkość passyey przez złączenie, co się czyni z cia-
łem

tem iego przenayświętzym, co nam daie w pokarmie. Jeżeli nie pożywał (mowi) ciała syna człowieka, i nie piész krwi iego, nie będziesz miał żywota w sobie. To iest, żywota łaski, żywota chwały, żywota wiecznego duszy i ciała. Czy wierzysz, że tey prawdzie?

Punkt 2. **G**Rzech nie tylko zranił nasze ciało, ale ie zamorzył, uczyniwszy go śmiertelnym z nieśmiertelnego, iako przed tym było. Przez grzech przyszła śmierć na świat. Ale Iezus w tym, przenayświętzym Sakramencie daie życie wieczne ciału i duszy. Ciału, bo nabywa prawa do zmartwychwstania przez złączenie się, które się dzieie z ciałem Chrystusowym, duszy, bo to iest zadatek zbawienia, pieczęć przeznaczenia, upewniając Syn Boski nas, że ten, co pożywać będzie chleba tego, żyć będzie wiecznie.

Punkt 3. **O**Cudowny bąkciecie (głosi Kościół S.) na którym przyimuiemy Iezusa, i odnawiamy pamięć męki iego, gdzie dusza napelnia się łaską, i odbiera zadatek chwały, która iej iest obiecana! O stole niebieski, przy którym pożywamy chleba Anielskiego, co karmi duszę naszą, poświęca ciało nasze, leczy rany oboygą, i co oboyggu żywot wieczny przynosi! O wesele Bąranka, gdzie

C

Iezus

Iezus poymuie naszą duszę, i tak cudownym z nami łączy się sposobem, że miążka w nas, i my w nim, że się przemienia w nas, i my się przemieniamy weni!

Czegoż pragniesz Chrześcianinie, chwały? Nie-masz większey, iako gdy się staiesz iedną z rze-czą z Synem Boskim, iako gdy się przemieniasz weni.

Czegoż pragniesz, życia? Nie masz dłuższego i szczęśliwszego, iako życie wieczne, ktore jest obie-cane tym, co pożywają tegoż chleba.

Czegoż pragniesz, bogactw? Albo nie wiesz, że te wszystkie są zamknięte w Chrystusie, że wszystkie skarby zebrane natury, łaski, i chwały tam znaydu-ia się, i że wszystkie zasługi życia i śmierci iego są nam aplikowane przez zażywanie tego sakramentu?

Czegoż pragniesz, uciechy? Znayduie się ta w sa-kramencie tym, i kosztuiemy iey, iako w samym źródle. Zkądże pochodzi, że cię trzeba zagrzewać i sforcować, abyś asistował temu niebieskiemu we-łelu? Zkąd pochodzi że tak nie dufasz, że lekkością taką i nienabożeństwem jesteś napelniony? Zkądże pochodzi, że tak mały profit masz z tak wielu Kom-muniy, i pożywając słodkości i czystości, jesteś tak gniewliwym, i tak cieletnym człowiekiem? O cudo-wna rzecz, pożywać Baranka, a żyć iako wilk! Po-żywać samego Boga, a żyć, iako czart!

NA

Na NIEDZIELE między Okt: Bożego Ciała.
U W A G A.

Nad Ewangelią tegoż dnia.

Punkt 1. **W**ielkiż to bänkiet przenayświętzy Sakrament dla authora iego, czym jest Bog, bo on go postanowił, i koszt nieskończony tożył, goruiąc go dla ludzi. Bog jest, co częstuie, a częstuie po Bosku, to jest, nieskończoną szczodrobliwośćią. Lubo jest naymędrszy, nie wie przecię czego nam dał, potym, iako dał. Choć jest naybogątszy, nie ma co nam dać, bo nie ma żadney rzeczy więkshzey nad to, co nam dał. Lubo wszechmocny jest, nie może nam więcej dać nad to, co iuż dał. Coż oddam Panu za wszystkie dobra, ktore mi uczynił? Za ten bänkiet, ktory mi nagorował, za ten pokarm, ktorym mię nasycy, za tę dobroć, którą mię zaprosił.

Punkt 2. **T**en bänkiet jest wielki dla potrawy, którą częstuie, bo jest ciało i krew, dusza, Bóstwo, i człowieczeństwo naszego Pana Iezusa Chrystusa, zewsztykimi iego zasługami, łaskami, i pracami, ktore nam (że tak rzekę) na tym stole stawiają. Ciało nasze karmi się iego ciałem, dusza nasza nasycy się iego Bóstwem, i jest zrad tłustsza, (iako mowi Tertulianus) Wszystkie przymiory pa-

nieńskie ciała Pana Iezusowego wchodzą w ciało nasze, aby je poświęcić.

Punkt 3. **T**En bankiet jest wielki przez skutki, które wyprowadza. Leczy wszystkie nasze choroby, umacnia nas przeciwko wszelkim naszym pokusom, daie nam zwycięstwo z wszelkich naszych nieprzyjaciół, bogaci nas wszelkimi cnotami, napętnia nas łaskami i uciechami, łączy nas ściśle z Bóstwem i człowieczeństwem Chrystusa, daie życie wieczne duszy naszej, i człowieczeństwu naszemu. Zydzi pożywali manny na puszczy, i pomarli, ale ten, co pożywa tego chleba, żyć będzie wiecznie. Ktoż nie kocha życia? Zkądże pochodzi, że ia nie kocham tego chleba?

Na tenże Dzień.

Punkt 1. **T**En bankiet jest wielki dla swej przeciągłości, bo ten stoł niebieski okrywa całą ziemię. Niemasz części świata, gdzie tych świętych tajemnic nie obchodzą, gdzie bóranka tego nie ofiaruią, gdziebyś nie mógł chleba tego pożywać Anielskiego. Jeżeli ubogi tak bórzo pochlebia bogatemu, aby mu udzielił chleba ziemskiego, co za usługę oddać ia powinienem Bogu, aby mi użyczył tego chleba niebieskiego?

Punkt 2. **T**En bankiet jest wielki dla swej trwałości

łości, bo poty trwać będzie, poki żyć na ziemi będą ludzie. Bänkiet Asłwera nie trwał, tylko sto dni i dziesięć, ten bänkiet będzie się odprawował zawsze aż do skończenia wiekow. Iezus dawać się będzie do pożywania poty, poki nas sądzić nie przyidzie, szczęśliwy ten, co go przyniue przy śmierci! Nie-
szczęśliwy ten, co niechce byđź obecnym na tym bänkiecie pod czas życia swego! Ah iako powinien się bać, aby od tego bänkietu przy śmierci nie był wygnany.

Punkt 3. **T**En bänkiet iest wielki przez wielką liczbę zaproszonych, bo całego swiata zaproszono, wielkich i małych, bogatych i ubogich, mężczyzn i białychgłow, zdrowych i chorych, sprawiedliwych i grzesznych. Wymawiaią się bogáci, ubodzy tylko karmią się przy stole Chrystusa tym chlebem. Duszo moja, czegoż się boisz? Wszak iesteś ubogą, słabą, niewidzącą, i mizerną? A to samo dodać ci powinno serca, abyś się do stołu tego zbliżyła. A to widzisz, tak wielu kwapi się zaproszonych do tey wielkiej weselney sali. Idźże, pokaż ubóstwo twoie Chrystusowi, a on cię zbogáci, pokaż twoię chorobę, a on cię uzdrowi, pokaż twoię słabość, a on cię umocni, otworz mu twoie mizerye, twoie utrapienia, twoie pokusy, a on ci w nich pomo-

że, on cię wnich pocieszy, i od nich uwolni.

O nayśłodczy Iezu, odpuść mi, że smiem zbliżyć się do Ołtarza twego, siedzieć przy twoim stole, twoi słudzi przynaglili mię do tego, abym to uczynił. Ja jestem ślepy, jestem kulawy, okaleczony, we wszystkich członkach moich podziurawiony. A tacyż to są, których ty na twoy zapraszasz bänkiet? Upewniam cię że tacy, i grożą mi śmiercią, ieżeli się od tego bänkietu oddalę pod pretextem niegodności. W niyde tedy do twego pałacy, nie mięszając się, zbliżę się do twego stołu dufając tobie, przyimę cię z miłością, chwalić cię będę w tercu moim z pociechą, służyć ci będę na potym ze wżytką wiernością, i gorącością nieporużoną.

Na PONIEDZIA: między Okt: Bożego Ciała.

U W A G A.

Zaproszenie miłości pełne Chrystusowe do
Kommuniey świętęy.

Punkt 1. **C** Orki Jerozolimskie, powiedzcie kochance moiey, że od tak dawnego czasu czekam na nieę, i że mdleję od miłości. Powiedzcie iey, że porzuciłem niebo, abym z nią się cieszył, że zostałem na ziemi, abym wszedł do iey serca, że wziął postać chleba abym ją karcił, że naywiększa uciecha moja jest konwersować i cieszyć się z nią, i że chcę

wziąć

wziąć z nią ślub publicznie w Kościele moim i tak się ściśle z nią złączyć, że na potym nie będziemy, tylko jedno ona i ja, według tej proporcyey, iako ja jestem jedno z Oycem, i iako nie staie się tylko jedno ciało, i jedna substancya chlebá, i tego co go pożywa. Czemuz tedy ucieka odemnie, czemu mną gárdzi.

Punkt 2. **I** Am iest chlebem niebieskim, com zstąpił na ziemię, wziąłem tę na się postać, abym iey dał życie nie śmierć, żeby mię kochała, nie żeby się bała, aby mię pożywała, nie żeby mię tylko po prostu czciła. Aby się ciało iey oczyściło, daię iey ciało moje, aby się poświęciła dusza, daię iey ducha mego, abym ją złączył do Bóstwa mego, daię iey święte moje człowieczeństwo. A zkadźe pochodzi, że odemnie ucieka? zkadźe pochodzi, że się mnie obáwia?

Punkt 3. **I** A łóżę koszt nieskończony, abym ten wystawił bńnkiet; nie nie oszczędam aby mi dał oczywiste miłości moiey znaki, dobroci moiey, i moiey szczodrobliwości. Zastawiam stoł moy takiemi potrawami, ktore czynią delicye niebá, chleb ten, ktorego przy stole moim pożywa, iest chlebem Anielskim, i manną niebieską, ktora w sobie wszelkie smaki, i wszelkie zamyka słodkości. Ile razy
kom-

kommunikuie, karmię ją ciałem moim, obmywam ją krwią moją, ubogącam pracami memi, daję obfite łaski, udzielam ducha mego, zagrzewam ją, uzdrawiam, umacniam. Z pomocy moiej w cnotach roście i w świętobliwości, a z tym wszystkim ona mną gąrdzi, źle traktuie sług, ktorzy ją zapraszają na moy bąnkiet, nie przystępuie do niego, tylko z ciężkością, tylko z niełmakiem, tylko z umartwieniem.

Punkt 4. **G** Dybym do stołu mego nie przyimował, tylko ludzi wielkich tego świata, tylko bogączow, tylko ludzi świętych i doskonałych, iakąkolwiek miałaby do wymowki przyczynę, ale ona wie to dobrze, że ia cały świat zapraszam, chorych, abym ich uzdrowił, ślepych, abym ich oświecił, słabych, abym ich umocnił, smutnych, abym ich pocieszył, grzesznych, abym ich poświęcił, sprawiedliwych, abym ich udoskonalił, doskonałych, abym ich w gorącości statecznie utwierdził, i nie dopuścił, żeby oziębneli. Czemu tedy odchodzi od iego stołu, coź przetzkadza że się do niego nie zbliża.

Punkt 5. **P**owiedzcie iey, że ieżeli ona nie będzie pożywać mego ciała, ieżeli pić nie będzie moiej krwi, nie będzie miała żywota w sobie, nie będzie miała mocy, nie będzie miała zdrowia, nie będzie miała pociechy ani pokoiu, ani cnoty, ani odwagi

odwagi, ani gorącości, ani nabożeństwa. Będzie zawsze iakoby mdlejącą, będzie umierała od głodu, będą na nią bić pokusy ciężkie, i że ją też pokusy zwyciężą.

Powiedzcie iey, jeżeli daley wymawiać się będzie jeżeli dłużej zwłaczać będzie, zbliżenie się do stołu mego, nie będzie iadła nigdy, ani w niebie ani na ziemi, ani w życiu, ani przy śmierci. Powiedzcie iey, że miejsce iey zasięda ślepi i chromi, powiedzcie iey, że boiaźń jest dobra, ale więcej nie równie waży miłość, że mię trapi pod pretextem, że mię czei, że mię smuci, miało tego, coby mię miała cieszyć, że mię obraża, miało tego, coby się miała starać o to, aby mi się podobiała, i żeby mię kochała.

O chlebie Anielski, cożes z stał z niebá dla zbawienia ludzi! iakoż masz wniść w serce moje, co jest miejscem wszelkich grzechow i smrodow, co od tak dawnego czasu było mieszkaniem czartowskim, czy możesz cię przyiać, wiedząc czym jestem, znając siebie samego, możesz odmówić, wiedząc czym ty jesteś? Możesz się zbliżyć do ciebie, znając twoję godność? Możesz się oddalić od ciebie, znając moję mizeryą i potrzeby.

O Boska miłości, co nas zapraszasz na swoje wesela, co nas zapraszasz z miłością, dayże szatę wesel-

na temu marnotrawnemu synowi, który powracu do ciebie wszytek zmordowany, i strawiony prawie od grzechow. Wyznaię przed niebem i ziemią, że nie jestem godzien bydź wliczbie twoich sług, a jeszcze miny pożywać u twego stołu. Powiniębnym przez ostatek życia mego karmić się tylko łzami meymi, i bydź oddalonym na zawzse od społeczności zeswiętemi. Ale że chcesz tego Panie, i owszem że tak rozkazuiesz (chociem mizerny) abym przysłapił do twoiego świętego stołu, i grozisz mi gniewem twoim, jeżeli tego omieszkam bankietu, nie będę tak uważał niegodności moiey, iako tego co ty pomnie żadasz, i tego, co mi rozkazuiesz. Czego nie dostawać będzie do czystości moiey, nagrodzę pokorą, czego niedostawać będzie do doskonałości, nagrodzę posłuszeństwem. Przyimę cię, iako uczynił Zacheusz, nie z boiaźnią, ale z pociechą, wiedząc że mię napełnisz łaskami, że mię tak, iako i onego otoczyfz błogosławieństwem.

Na WTOREK między Okt. Bożego Ciała.

U W A G A.

Nad przyczynami tych, co się wymawiają.

Punkt 1. **C**zemuż tak rzadko do Kommuniey przystępuiesz? Bo się boisz, abym nie komunikował źle. Boraźn jest dobra, ale mulość ieszcze lepsza

lepsza. Kto idzie na wesele, bárzciey się śmieie, niżeli drzy, Syn Boski nie wziął na się postaci chleba, aby miał rozniecać boiaźń, ale żeby rozniecił miłość, pragnienie, i smak. Ieżeli się obawiasz, do tego świętego przystąpić stołu, czy nie boisz się dla tego że Syn Boski protestował się, że ci, ktorych wymowki zdadzą się bydź dosyć rozumne, a przecię nigdy nie będą mieli honoru, aby mogli asystować na tym bänkcieu.

Punkt 2. **C**zy możnaż rzecz komunikować często i godnie? Czy bezpiecznie to pospolitować się tak często z Bogiem? Lekce ważemy ludzi według tego, iako ich znamy, bo odkrywamy defekta ich, które odległość ukrywała, ale im bárzciey zbliżamy się do Bogá, tym bárzciey go estimować powinniśmy, im bárzciey go znamy, tym bárzciey go kochamy, bo coraz to nowych dochodzimy doskonałości. Iak wielkie bluźnierstwo, gdy mówimy że to pospolitowanie, co ludzie z Bogiem mają, nie służy na co innego, tylko aby ich gorszych uczyniło, i kto chce bydź świętym, trzeba aby się od niego oddalił! Akt doskonałej wiary czy może bydź przeciwny respektowi, co temu oddajemy sakramentu. A kiedyż czynimy akty wiary, nadziei, i miłości, adoracyey i pokory, ieżeli nie w ten czas,

gdy komunikujemy. Kościół możesz rozkazać, albo pragnąć tego, co jest złe. S. Tomasz mówi: że przed tym ordynował był Kościół, aby wierny co dzień komunikowali, i teraz tegoć pragnie, iako Concilium Tridentinum zaleca.

Punkt 3. **N**ie mam należytego nabożeństwa przy Komunii. Ref. Jest wielka różność między nabożeństwem, a poruszeniem do nabożeństwa. Możemy mieć dosyć nabożeństwa, lubo tego w sobie nie czuimy. Nabożeństwo co czuimy, nie jest najszybsze, często może być illuzya i oszukiwanie. Nad to nie zawsze zawisło na nas, daie ie Bog, komu się podobą. Gdyby było potrzebne, to ci, co przystępują do stołu pańskiego na Wielkanoc, nie powinny przystępować i ci, co go nie mają nigdy, nie komunikowaliby nigdy. Trzeba tedy upokorzyć się gdy go nie mamy, ale się od Boga nie oddalać. Prawdziwe nabożeństwo, co mieć powinniśmy do tego przenajświętszego sakramentu, zawisło na tym, abyśmy się zbliżali do niego z pokorą, ufnością i miłością, abyśmy pragnęli czcić Pana naszego, złączyć się z nim, i żeby królował w naszym sercu, a my od niego mieli żywot. Gdyby nabożeństwo czułe było potrzebne do godney Komunii, najlepszy sposób abyś go dołapał, jest ten, że
byś

byś iako nacyęściey komunikował, bo skutek tego sakramentu iest, że się pomnaża miłość, i wyprowadza ukontentowanie duchowne w duszy, ktore pragnienie pomnaża. Czy nie prawdaż to, że im nie częściey komunikujesz, tym mniej komunikować pragniesz, i że im więcej tego chleba niebieskiego pożywasz, tym bärzciey go pożywać pragniesz! Czemuż tedy tak rzadko komunikujesz?

Punkt 4. **Z** Nam się bydź za niegodnego, bo ustawicznie grzeszę. Ref. Ieżeli czekasz na to i nie komunikujesz, abyś nie więcej grzeszył, nie będziesz komunikował nigdy. Ieśes słabym, ieśes zemdlonym, ieśes chorym, dla czego trzebá abyś często do siebie wołał Doktora, żeby cię ulecił, trzebá abyś często dobrych zażywał potraw, abyś się umocnił. Czy możeszże poprawić defektów twoich bez łaski? a zkądże ją będziesz miał, ieżeli nie z tego sakramentu, co iest wżytkich łask źródeł? Syn Boski wszak odpowiedział Farizeuszom, co się grozyli że iadł z grzesznikami, że nie przyszedł dla zdrowych, ale dla chorych? A za niewiesz czego uczy Kościół, że ten sakrament iest potrawą i lekarstwem, potrawą dla zdrowych, lekarstwem dla chorych? Nie powinienes tedy oddalać się od niego, dla tego, że ieśes pełen niedoskonałości, i o-

wszem to powinno cię do przyięcia iego bárziej obligować, abyć pomogło do tego, żebyś ich pozbył.

Ieżeli co przeszkadzać do Komunii, ta przeszkoda alboby pochodziła z natury sakramentu, albo z przymiotu człowieka, albo z kondicyey grzesznika. Nie z natury sakramentu, bo postanowiony iest, pod postacią chleba, co dla tego iest zrobiony, aby go iedziono, a iedziono codziennie. Nie z przymiotu człowieka, boby tylko sami Aniołowie mogli komunikować; Nie z kondicyey grzesznika, bo wszyscy ludzie grzeszą, i Syn Boski dla grzeszników przyszedł na świat. Byłeś się tedy wyśpowiadał swoich grzechów, byłeś miał rezolucyą prawdziwą, i przedsięwzięcie nieodmienne, że więcej się do nich nie wrocisz, żadney nie masz przeszkody, abyś do tego nie miał przystępować stołu.

Na SRZODE między Okt. Bożego Ciała,
UWAGA.

Insze wymowki odrzucone.

Punkt 1. **W**szak powiadaia, że trzeba świątobliwości wielkiej, co chce komunikować. Ref. Ieżeli przez tę godność rozumiesz świątobliwość podobną tej, którą ma ten, co go przyjmiesz ani Pana przenajświętsza nie była nigdy godną przystępowania do Komunii. Ieżeli rozumiesz
czytło-

czystość, daleką od wszelkich defektów? i Apostołowie byli niegodni, bo i ci podlegli byli niedoskonałości, a tymi baczniej jeszcze pierwsi Chrześcianie, co poitarému codziennie komunikowali. Jeźli zaś rozumiesz przez tę świątobliwość dyspozycją potrzebną i dostateczną, Kościół Boży deklaruie, że tak zawisła na tym, abyś nie miał grzechu śmiertelnego, coby go w sobie czuło twoje sumnienie, a żebyś się wprzód nie spowiadał. Z świątobliwości, rady, i doskonałości takiej potrzebuie Kościół, aby oczyszczać się nawet z grzechów powszednich, a żebyś zawsze miał rezolucją zupełną poprawić się w twoich defektach. Cożci tedy przeszkadza do Komunii? Kiedyż będziesz bez grzechu i doskonałości, albo to nie ten sakrament iest, co nas poświęca, i co uzdrawia nasze słabości? a za to nie iest ten chleb, co zmniejsza chęć naszą w małych pokusach, i przeszkadza, abyśmy nie zezwolili na wielkie? To uczy Bernard święty.

Punkt 2. **N**ie rozumiey tego nigdy Duszo nabożna, aby Syn Boski potrzebował tego do przygotowania ku temu sakramentu, co iest owocem, skutkiem, i końcem tegoż sakramentu, iako gdy chcesz wziąć lekarstwo, nie trzeba tego gdy się do niego gotujesz, abyś był człowiekiem zdrowym,
bo

bo zdrowie jest owocem i końcem lekarstwa. Więc ta wielka świętobliwość i czystość duszy jest skutkiem i końcem tego sakramentu, iako deklaruje Kościół w Concilium Trydentskim. Ten niebieski pokarm gąsi gorącość pożądliwości, uśmierza passye, uwalnia nas od grzechu śmiertelnego. Wielka tedy niesprawiedliwość jest wyciągać tego iakoby dyspozycyey potrzebney do przyięcia tego sakramentu. A ktoby i na Wielkanoc mógł się spowiadać, gdyby świętobliwość taka była potrzebną?

Punkt 3. **C**hciałoby się iak komunikować często, ale się obawiam, abym nie popełniał świętokraństwa. *Ref.* Nie popełniamy w ten czas żadnego, gdy się boimy, abyśmy go nie popełnili, i nie popełniamy go nigdy, gdy go popełnić nie chcemy. Obawiam się komunikować z zwyczajem. *Re.* Zwyczaj wrzeczach dobrych jest chwalebny. Czy godzi się nie słuchać mszy codziennie, obawiając się, abyś iey nie słuchał z zwyczajem, nie modlić się codziennie, abyś się nie przyzwyczaił do modlitwy? Nie biorę żadnego pożytku z sakramentów. *Ref.* Musisz tedy często popełniać grzechy śmiertelne. Jeżeli zaś nie popełniasz, iakoż mówić możesz, że pożytku nie masz z Komunii? A za to nie jest skutek tego sakramentu, aby nas utzymał od śmiertelnego grzechu

grzechu? Ktoż ich więcej popełnia, czy ci, co często komuni kuia, czy ci, co komunikuia rzadko? O zdrado czartowska! Wyperswadował naszym pierwszym rodzicom, aby zerwali owoc, i pożywali go w nadziei życia, a teraz oddalá Chrześcian od pożywania owocu życia, boiaźnią śmierci. Nie komunikuiesz często, bo powiadaś, że tego nie jesteś godzien. Nie będziesz tedy komunikował nigdy, bo nigdy nie będziesz godnym. Czy jestże lepsza dyspozycja do przyięcia tego sakramentu, iako gdy się iego czuiesz bydz niegodnym? A za się nie protestuiesz u Ołtarza, niżeli go przyjmiesz, a za tego nie mówisz: Panie, nie jestem godzien. Powiedzże prawdę, nie jest to wyznanie twoiey niegodności, co przeszkadza twoiey niegodności, ale przywiązanie, co masz do iakiego grzechu, ktorego opuścić nie chcesz. Wymawiasz się, i nie chcesz do Komuniey przystąpić, bo nie chcesz się spowiadać.

Punkt 3. **S**trafna jest groźbá, którą grozi Syn Bożski tym, co się wymawia! Ci ludzie (powiada) nie będą nigdy iedli u mego stołu. Przydzie ten czas, że zechcesz wnieść na salą, gdzie bankiet nagotowany, a ta będzie przed tobą zamknięta. Chciałbyś komunikować, a nie będziesz mógł więcej. Krol rozgniewany żeś mu odmowił, wyśle

E

swoie

swoie woysko, co cię zbliży do śmierci, i co spali twoie miasto. Strata dobr, choroby, i sama śmierć, są często karą tey wzgárdy, co mamy ku temu sakramentowi przenayświętszemu, osobliwie gdy nie chcemy go przyjmować.

O Jezu Zbawicielu moy, a coż mam za przyczynę bać się ciebie, i nie dufać dobroci twoiey? Czy traktowałeś kiedy źle grzesznika, co się adressował do ciebie? Czy nie miałeś ukontentowania ieść i konwersować z ludźmi złego życia, abyś ich nawrócił? Skrybowie i Farizeuszowie, wszakci to wyrzucali i gánili? Czemuż tedy turbować się będąc ich diskursami i ich szemraniem, potym gdyż ich bronić chciał, deklarując żeś przyszedł na ten świat, abyś szukał grzeszników. Wyznaię ia żeś jest iednym grzesznikiem, ale nie mam więcey chęci, abym nim daley był, i dla tego przystępuię do tego świętego stołu. Do kogoż się mam uciec chory, ieżeli nie do Doktora? Gdzież będę czerpał łaski, ieżeli nie w źrzodle wszelkich łask?

Nie mam znacznego nabożeństwa, ale też wiem że to jest łaska, na którą ia nie zasługuję, a którą czynisz tym, co ci się podobá, a to nie czynisz z naszey zasługi. Wolę raczey komunikować wyznając moię niegodność, niżeli dufając nazbyt, wpre-

zumpcyey

zumpcyey i próżności. Czy może bydź większa pycha, iako wierzyć że jesteś godzien przyjąć Bogą? Niechże się insi cieszą z długich i niezwyuczaynych przygotowaniach, ia się wspierać niechcę, tylko na moiey pokorze, i na moim posłuszeństwie. Gdy uważam moię niegodność, mówię: Trzebá się oddalać od tego świętego stołu, ale gdy słyszę ciebie mówiącego, że ten, co nie pożywa twego ciała, mieć nie będzie życia, więc konkluduię, mówiąc: Chcę ia żyć, toć trzebá abym kommunikował.

Na CZWARTEK, co jest Oktawą Bo. Ciała,

U W A G A.

O miłości, którą nam pokazuje Chrystus
w przenajświętszym Sakramencie.

Punkt 1. **Z**E wszystkich imion, co temu dać się mogą Sakramentowi, naylepsze i nayprawniejsze jest, gdy go nazwę sakramentem miłości, bo tu miłość jest iakoby na swoim thronie. Jest to naychwalebniejszy ziego wszystkich zwycięstw. Tu pokazuje naywiększą swoię wielkość i wspaniałość. Wszystkie insze doskonałości Pana naszego są iakoby ukryte, sama tylko miłość oczywiście iakoby pokazuje się, ten sakrament pochodzi z miłości, czyni dosyć miłości, wywodzi miłość.

Ten sakrament pochodzi z miłości, bo Syn Bo-

ski postanowił go w wigilią śmierci swojej. Gdy Judasz traktował z żydami o stracie iego i zgładzeniu z świata, znalazł sposób, aby na świecie mięzkał. Zostawił się w Kościele swoim, i legował mu ciało i krew swoją przez testament, iako ostatny zadatek miłości swojej. Ordynował mu Ociec Przedwieczny aby umarł, ale nie widzimy tego, żeby mu rozkazał ten postanowić sakrament, jest to iedyny miłości iego skutek. Nie czekał na to, aby nieprzyjaciele iego upewnili się o osobie iego, dał się sam dobrowolnie, obawiając się, aby nienawiść nie poświęciła tej pierwszej ofiary zbawienia naszego, i żeby nie miała iakiego zwycięstwa nad iego miłością.

Ieżeli Ociec iego nie obligował go, aby się nam dał w pokarmie, pewnie ieszcze mniej daleko mówić się może, że sobie na to zasłużyli ludzie. I owszem odrazić mogli od tego przez obelgi, krzywdy, prześladowania, co doznawał od urodzenia swego aż do postanowienia tego sakramentu, i przez tę wzgardę, co czynić mieli tej tajemnicy miłości po śmierci iego. Coż za obligacyą miał, aby się tobie oddał? Coż za usługę uczyniłeś mu, coż za wdzięczność pokazałeś, żeć się dał w ten sposób, siłaż razy sprowadzałeś ten przenayświętszy sakrament, sprowadzając Syna Boskiego w serce twoie, iakoby w piekło? widział

Widział on to wszystko, a przecież miłość jego te wszystkie zwyciężyła trudności, i przynagliła do mięszkania z nami.

A gdy ten sakrament jest skutkiem miłości, w ten czas jest także iey przyczyną. Pochodzi z miłości, i wywodzi miłość. W tym sakramencie dusza widzi i cieszy się z swoim kochankiem, raduje się z obecności jego, daie mu weście do serca swego, napelniona jest dobrodzieystwy jego, odbiera znaki oczywiste miłości jego, bogáci się zasługami jego, kosztuje słodkości w źrzodle jego, ścisza go, przytulá do siebie, mowi z nim, słucha go, odmienia się i transformuje z niego. Czy nie jest ta miłość dostateczna, aby tknęła serce jego, aby go do miłości wzajemnie pobudziła.

Punkt 2. **I** Akoż bydź może, żeby dusza nie miała kochać najslodsze Jezusa w tym przeynayswieńszym sakramencie, w którym go widzimy, czuiemy, kosztuiemy, słyszemy, w czym tak wielki mu wyświadczamy affekt, i daiemy mu weście do serca swego, w czym udziela nam Bóstwa swego, i łączy nas do człowieczeństwa swego, w czym przyimuie duszę za córkę swoją, i przytulá ją do siebie, iako swoją oblubienicę, w czym ją karmi, iako jeden z swoich członków, w czym iey leguje wszystkie swo-

ie dobra, i bogaci ią wszelkimi swemi zasługami, napelnia swemi łaskami, w czym naypewniejszy ie daie zadatki, ktore mieć może zbawienia swego.

Punkt 3. **M**łłość nie iest co inszego, tylko pragnienie złączenia się z tym, co go pragnie-my. Syn Boski czyni cudowne dwie unie w tey ta-iemaicy świętey, iednę z postacią sakramentalną chle-ba i wina, drugą z tym, co go przyimuie. Pierwsza iest tak wielka, że niektorzy Oycowie święci przyro-wniwaią ią do tey, co ma człowieczeństwo z słowem. A coż myśleć możesz o tey, co czyni z nami, bo koniec zawsze iest lepszy i bärzies wypragniony, ni-żeli sposoby, że Syn Boski nie przemienia chleba w swoje ciało, tylko aby nas przemienił w siebie. Tać unia kontentuie miłość, tey uniey szuka miłość.

Ze wszystkich uniy i złączenia niemasz ściśleyszey i mocnieyszey iako ta, co się dzieie miedzy potra-wą, a tym co iej pożywa. Iest naymocnieysza, bo tylko sam Bog oddzielić może pokarm od substan-cyey tego, co go iadł i strawił. Iest nayściśleysza, bo przeydzie wszytkie ciało, rozeydzie się po wszy-tkich członkach, i łączy się doskonale do wszytkich części. A że Syn Boski daie się nam wpokarmie, łączy się z nami przez to wtak mocny i ściśły spo-sob, że iakoby z niego i nas iedna tylko staie się o-

sobá

Krory jest Oktawą Bożego ciała. 39

sobą. O iako miłość jest kontenta z tej miłości i złączenia się! O iako temu rada, gdy człowiek obraca się w Bogá! Na tenże Dzień.

Punkt 1. **I** Eżeli ten sakrament pochodzi z miłości, eżeli wyprowadza miłość, eżeli kontentuje się miłością, czemuż ja jestem wszytek iako z lodu, gdy przystępuję do Komuniey? Serce może się sprzeciwić nienawiści, ale się obronić nie może miłości. Kto nie kocha chleba, co go karmi? gdzie jest ta owieczka, co swemu nie dufa pasterzowi, chory pragnie widzieć Doktora, oblubieniec oblubienicę, przyiacielá nawiększego ze wszystkich przyacioł. O cud nadzwyczajny, bydź iakoby z lodu, a w sercu mieć piec miłości! Co mówię piec, mieć samę miłość, a miłość nieskończoną!

Punkt 2. **Z** Kądże pochodzi ta oziębłość i ta nieczułość serca naszego? Pewnie nie z kąd inąd, ieno że kochasz świat, i że czego inszego pragniesz, nie Bogá? Znać, że swoich nie martwisz pasfyi, że zbytniego szukasz zmyśłow ukontentowania, że jesteś nazbyt serdecznym i nazbyt uważasz siebie samego, i niechcesz nic cierpieć na duszy ani na cieiele, że serce masz przywiązane do stworzenia, albo nie zgadzasz się z twoim bliźnym, albo nie masz politowania należytego nad ubogiem, albo nie znaydujesz

duiesz w sobie wierności, albo że odbierając wszystko niechcesz nic udzielić!

Punkt 3. **O** Duszko moja, czy będziesz zawsze nieczułą na te mocne pobudki, będzieszże zawsze niewdzięczną przeciwko Authorowi tak wielkich dobrodzieystw. Czy nie zmordujesz się odmawiając zawsze serca twego, czy nie będziesz nigdy kochała Bogá, co miłość ma przeciwko tobie, Bogá, co opuszcza niebo, aby mieszkał z tobą? Bogá, co staie się twoim pokarmem? Bogá, co cię szuka, i na wesele swoje woła? Bogá, od którego ty uciekasz, a on cię goni? Bogá, co z tey umiera miłości, którą cię kocha, i który codzień ofiaruje się dla twego zbawienia?

Ia więcej nie mogę przeciwieć się tey miłości, bronić się nie mogę więcej zbliżającej się ustawicznie do mnie. Kochać chcę tego, co mię kocha, a w ten sposób, iako on mię kocha, wszystko dla niego porzucając, unierając, i ofiarując się za niego. Ponieważ tu jest sakrament miłości, nie będę się oddalał więcej od niego przez boiaźń, ale zbliżać się będę z ufnością i miłością. Ponieważ daie się mnie, ia chcę się mu dać, ponieważ jest wszytek moim, ia chcę bydź wszystkim iego.

W PIATEK

W PIATEK po Oktawie Bożego ciała.
UWAGA.

O skutkach, które wyprowadza ten Sakrament.

O Ycowie Ss. i Concilia nazywają ten sakrament skarbem wszystkich łask, i wszystkich dobroci Boskich. A toż są niektóre skutki, które służyć ci będą, aby cię utrzymały, i twoje pomnażały nabożeństwo.

Punkt 1. **N**aypierwsza rzecz jest, i źródłem wszelkich inszych, że ciało Przenajświętsze Pana naszego Iezusa Chrystusa dane nam jest w tym sakramencie ze krwią iego przenajdroższą, i zaślugami męki iego. Daie nam ieszcze swoje przenajświętszą duszę ze wszystkimi iey mocami, i swoje Bóstwo nierozdzielne od człowieczeństwa. W inszych sakramentach udziela nam łaski swojej przez stworzenia, ktoremu są znaki oczywiste, iako to przez wodę, olej, balsam, ale w tym sam siebie daie, udziela nam łaski przez siebie samego, a zatym nierównie to naywiększy nad wszystkie insze sakrament. Coż za szczęście, przyiać do rąk iako Symeon Iezusa! Wpuszczać go w usta swoje, i przyimować w serce, odmienić nawet z nim serce, bo nam odbiera nasze, a daie nam swoje. Który jest taki Doktor, coby się samego dawał w lekarstwie choremu, aby go uzdrowił! Któryby chciał wnieść wiego żołądek, nawie-

F

dzieć

dzieć komorki nayskrytsze ciała, iako czyni około duszy naszej Chrystus, chcąc ją zupełnie uzdrowić.

Punkt 2. **O** Procz łaski poświęcaiącey, co pomna-
ża, udziela duszy daru wiary, oświeca-
jąc światłem niebieskim, aby wierzyła w tę tajemni-
cę świętą, i winę prawdy wiary naszej, smakując
mu to, czego nie poymuie. Im bárziej zbliżamy się
do słońca, tym więcej odbieramy światła. Owi U-
czniowie, co szli do Emaus, poznali Chrystusa Pana
swego z złamania chlebá. Zbliże się do tego stołu,
pożyway tego chlebá, a oczy twoiey duszy objaśnio-
ne będą, nadzieia odbiera siłę, i odwagę cudowną
wtym przenajświętszym sakramencie. Grzechy na-
sze wzbudzią w nas bojaźń, i często nas w nieufność
rzucią o zbawieniu naszym, ale zażywanie Komu-
nii podnosi nasze serce, utwierdza naszą nadzie-
ię przez te obietnice, co nam Pan nasz uczynił. Ten
co pożywa tego chlebá, żyć będzie wiecznie. Ten
co pożywa mego ciała, i piie moię krew, mięszk-
wemnie, a ja w nim. Iako ja żyję dla Oycy mego,
co mię posłał, tak ten co mię pożywa, żyć będzie
dla mnie, ani głodu, ani pragnienia mieć będzie, nie
umrze nigdy, żyć będzie zawsze. Ma życie wieczne
w sobie, i wkrzeszę go w dzień ostatny, są to słowa
Chrystusowe, co moię utwierdzą nadzieię. Ten,
co sie-

co daie więcej, czy możesz mniej odmówić, i ten, co siebie daie samego, czy odmowisz swoich dobre? Ci, którzy są dobrze złączeni w tym życiu, czy mogą się rozdzielić w przyszłym.

Punkt 3. **N**Ayznaczniejszy skutek tego sakramentu jest miłość (iakożmy rzekli) że wprowadza miłość w sercu tego, co go przyjmuie, że pomnaża miłość i nabożeństwo, że ubogą darami Ducha S. i cnotami włanymi, winiży sposob, niżeli w drugich sakramentach. Tak, iako dom, co w ogniu jest, zapala drugi, co jest blisko niego, tak serce Iezusowe, co nie jest czym innym, tylko miłością wchodząc nasze, zapala go, i wieden obraca ogień. Któryż lod może się sprzeciwić temu niebieskiemu ogniewi, co nas wskroś przeymuie, i co nas ze wszystkich stron otacza? Jeżeli jesteśmy zimnymi i mało co ciepłymi, bo się do tego sakramentu nie przygotujemy iako należy, albo że serce nasze inszą świecą pali miłością.

Ten sakrament umacnia nas przeciwko pokusom wszelkim nieprzyjaciela naszego, że jest pyśzny, zwyciężony jest przez Krzyż, z cierpieć nie może i podobieństwa jego. Uśmierza Iezus wiatry jednym słowem, i uspokaja największe niepogody. Któraż niepogoda oprze się obecnemu Iezusowi? Któryż pas-

fyey nie uśmierzy, gdy wchodząc rzecze: Niech to stanie się pokoy, niech się serce twoie nie turbuie, iac to iestem. Trzymał w pokoiu Noe wszystkie bestye, co były warce, a Iezus nie będzie miał mocy rey, aby uśmierzył nasze passye? O moy Boże, tyś mi nagotował ten stoł przeciwko wszystkim co mię przesładują, i co mię trapią.

Na Tenże Dzień.

Punkt 1. **Z**E wszystkich passyi ta iest nayłtraśznieysza i nayniebezpiecznieysza, co szuka uciech zmysłow. Grzech Adama wielkie rany zadał duszy naszej i ciału naszemu; wszystkie insze sakramenta postanowione są na uleczenie ran duszy, ale koniec principalny tego sakramentu iest, aby uleczył ranę śmiertelną ciała naszego, ktorey my dajemy imię pożądliwości. Iest to własny iego skutek, dla tego ten dzień, wczym iest postanowiony, nażywamy Uroczystością Ciała Chrystusowego. To ciało czyste, co udziela naszemu przymiotow panieńskich; ta krew, co odebrał od Maryey, oczyszcza krew naszą zepsowaną przez grzech. To wino nie zagrzewa pożądliwości, ale czyni Pannami tych, co ie pią. O gdybyś komunikował częścicy, nie czułbyś takich pokus, iako czuiesz, a przynamniey nie dałbyś się zwyciężyć pokusom.

Punkt

Punkt 2. **N**ie tylko zaś leczy rany duszy i ciała, ale i jeszcze karmi, umacnia, i daie wrzost duszy, tak, iako chleb karmi, umacnia, i daie wrzost ciała, iako chleb napęlnia ciało, tak ten sakrament nasycia duszę przez obfitość łask, ktoremi ją napęlnia i przez cudowną słodkość, co wszelkie insze uciechy zmysłow niesmaczne czyni, i co wzbudza nienasycony głód do tego niebieskiego chleba. Miała manna wszelkie rodzaje słodkości, ale nie dochodzili iey żydzi, bo tylko dobrzy ludzie to znają ukontentowanie. Ieżeli nie smakuieć słodkość manny tey niebieskiey, obawiać się trzebá, żebyś nie był chorym, i żebyś nie miał smaku zepsowanego. Tym czasem pożywać trzebá, abyś był zdrowym, bo ta iest potrawa arcydelikatna dla zdrowych, a lekarstwem zbawiennym dla chorych.

Punkt 3. **O** Procz tych wszytkich skutkow, co należą do poświęcenia, pokoiu, radości, i uleczenia tego, co komunikuje, znajduią się ieszcze dwa, co należą do Chrystusa i do bliźnego. P. Bog nasz łączy się (iakożmy rzekli) z nami wpostaci potrawy, co złączenie iest największe, najmocniejszy, i najslateczniejszy ze wszytkich jedności, tak dalece, że się staliśmy iedną rzeczą z Jezusem, i odmieniamy się weni, iako chleb odmienia się w te-

go, co go pożywa, i kroplą wody, co ją rzucamy
w beczkę wina, odmienia się w wino, i iako dwa wo-
ski zmięszane pospołu, nie czynią, ieno jeden воск.
I te podobieństwa dają Oycowie Ss. Nie obracamy
chlebą tego w naszą substancją, iako z mięsem czy-
niemy nieżywym co iemy, ale obraca nas w siebie
Iezus, bo iest żyjący, i mocniejszy niżeli my. Ia
iestem (mowi do S. Augustyna) potrawą dorosłych,
nie obrocisz mię ty w ciebie, ale ia obrocę ciebie
w siebie.

Punkt 4. **C**O do bliźniego, ten sakrament czyni ze
wszystkich wiernych co go przyjmują,
jedno ciało, jedną duszę, jedno tćce, i jednego du-
cha, ták, iako chleb złożony iest z wielu ziarn ży-
ta, i wino z wielu groń jagod. Dla czego ci, co po-
żywają tego chlebą mając nienawiść w sercu, iedzą
swoy ład, i ci, co nie są skłonniesi i mający wię-
cey miłości po Komuniey, bać się powinni, aby
niegodnie nie komunikowali. Zgoda z bliźnym po-
winna zawsze uprzedzać, i iść za Komuniją, bo iest
i dyspozycją do niey i iey owocem.

O moy Panie i moy Boże, iako duch twoy iest
miły! Bo żebyś twoię łaskawość pokazał dzieciom
swoim, nakarmiasz tych, co łakną, delikatną aż nad-
to potrawą, zostawiając w głodzie bogatych, gniew-
liwych

liwych, i stołu tego niesmakujących. O moy Boże, oczy wszelkiego stworzenia mają nadzieję w tobie, a ty im daiesz pokarm w należytych czasie i potrzebnym, ty otwierasz rękę twoją, i napełniasz wszelkie stworzenie błogosławieństwami twymi.

Duszo moja, czy będzieszże zawsze niesmakowała sobie Bogą? Czy będzieszże się zawsze miała do stworzenia? Czegoż możesz pragnąć, jeżeli nie pragniesz tej potrawy, co daie życie, co cię napełnia łaskami, co cię umacnia przeciwko wszelkim pokusom, co daie zadatki ledwie nie pewne zbawienia twego, co uzdrawia twoje choroby, co wzbudza w tobie coraz to większą doskonałość, co oświeca twój rozum, cieszy serce twoje, uśmierza twoje passye, czynić obrzydzenie do uciech ziemskich, co cię odmienia w Bogą, i iednoczy cię miłością z twoim bliźnim? Pożywayże tedy często przy stole tego, co cię do niego zaprasza, a wspomniy sobie, abyś nioś przy sobie szatę weselną, ieżli chcesz godnie pożywać.

Na SOBOTE po Oktawie Bożego Ciała.

U W A G A.

O obligacyach, ktore mamy Pannie Przenayświętszey za syna iey, ktorego przy komuniey pożywamy.

Punkt 1. **P**anna S. iest Matką wszytych wiernych, osobliwie do niebá przeznaczonych. Po-
częła

częła ich przy wcieleniu syna swego, gdy go poczęła. Urodziła ich przy męce Chrystusowej z wielką boleścią, patrząc na umierającego. Karmi ich przy Komunii, dając im ciało syna swego, co jest iey ciałem, dając im krew swoją, co z swoich żył wyciągnęło. Ciało Iezusa (mowi Augustyn S.) jest ciałem Maryey, konserwował ie i konserwuje ieszcze wszystko to, co od niey odebrał. Gdy tedy pożywasz ciała Chrystusowego, pożywasz razem i ciała Maryey. Ta myśl wzbudziła wielkie nabożeństwo w świętych Bożych, i jest iedna z przyczyn, dla których ten sakrament jest naywiększym lekarstwem przeciwko wszelkim nieczystości pokusom. Ciało to dotykając się naszego, udziela mu swojej czystości, krew ta wchodząc w żyły nasze, poprawuje, i oddala zepsowanie.

Punkt 2. ¶ Jeżeli ten sakrament konserwuje życie duszy, i jeżeli ciało Iezusowe jest ciałem Maryey, ile razy komunikujesz, karmi cię Panna, i życie twoje konserwuje, a za syn nie należy do Matki swojej? możesz się dać albo sprzedać bez iey pozwolenia? A za Iezus nie jest ieszcze iey synem i w niebie, a za ona i tamże nie jest iego Matką? Kiedy się tedy poświęca za nas na ołtarzu, i nam się daie przy świętym stole, zezwala Panna na tę ofiarę,

re, i na tę darowiznę, ona poświęca go za nas, ona daie nam go przez ręce Kapłańskie, nie tylko żeby wstawiał wręku naszych, iako wręku Symeona, ale żeby wszedł w serca nasze, i żeby nasze utrzymał życie łaską, przez zepsowanie życia sakramentalnego, co miał pod osobami chleba.

Nie wziął IEzus ciała Panny Przenayświętszey, ieno żeby go oddał za ofiarę Bogu Oycu, za potrawę ludziom. I te są dwa principalne wcielenia Syna Bożego końce. Trzebá było ofiary, abyśmy oddali Bogu Oycu, i nasze zatarli grzechy. Ale na cożby nam się przydało, żeśmy się włascie iego ustanowili, gdybyśmy nie mieli sposobu, abyśmy się utrzymali wniey? Toć czyni ten przenayświętszy sakrament, co iest potrawą duchowną dusz naszych, iako iest potrawą chleb materyalny ciał naszych.

Ktoż tedy wyrazić może żal ten, co czuie Panna przenayświętsza, widząc albo że źle zażywamy, albo że gárdziemy nim. Ieżli Kommunia iest iednym z końcow wcielenia i męki Pana naszego, a zaż nie czyniemy niepożytecznymi wżytkie prace syna i Matki, gdy się od niego oddalamy? Gárdziemy ceną zbawienia naszego, obnażamy Bogá z tego honoru nieskończonego, co mu oddać możemy. Zasmucamy serdecznie Chrystusa Zbawiciela naszego,

co w życiu swoim deklarował, że nie miał większego pragnienia, iako odprawić Wielkanoc z nami. Przeszkadzamy przez to aby nie dokończył małżeństwa, co uczynił z duszą przez Komunią. Odma-
wiamy mu gospody, iako uczynili mieszkańcy Be-
thleemscy, gdy iest iakoby podróżnym na ziemi.
Wygániamy go nawet z iego Krolestwa, czym iest
serce nasze, i nie chcemy mu pozwolić posessyey,
bo tyle Państw otrzymuie, ile się znajduje dusz czy-
stych, co go przyimują.

Punkt 3. **C**O za nieukontentowanie iest Przenay-
świętzey Pannie, gdy widzi że syn iey
niegodnie od poddanych swoich traktowany, gdy
nim gárdzą, gdy go z Państwa iego wygániają, gdy
widzi że prace iego są bez pożytku, ciało iego bez
honoru, dobrodzieystwa iego bez wdzięczności! Prze-
ciwnym zaś sposobem co za pociecha dla niey, gdy
widzi, że aplikowane są ludziom zasługi śmierci sy-
na iey! Gdy widzi, że zbiera pożytek z prac swo-
ich, że swoje rozpościera Państwo, pomnaża ciało
mystyczne wcielając się w nowe członki, ktoremu są
wszyscy wierni, co godnie komunikują!

O Duszo Chrześcijańska, ieżli masz nabożeństwo
do Panny S. zbliżay się często do tego stołu, gdzie
odbierasz nie reliquią iaką szat iey, ale własne ciało
iey,

iey, własną iey krew, bo ciało Iezusowe jest ciałem Maryey. Tać myśl cieszyła wielkiego Kardynała Piotra Damiana, którego te słowa są serdeczności pełne: Oycowie moi, proszę abyście uważyli, iako wiele iesteśmy winni Przenayświętszey Matce, i co za dzięki oddać powinniśmy iey, po synu iey, ponieważ przyimuiemy u ołtarza toż ciało, co wcielone było w Pannie przenayświętszey, którego na swoim łonie nosiła, w pieluszki swoje powiłała, i piemy iey krew wtym sakramencie naszego odkupienia.

Panno Przenayświętsza, oddać ci uniżone dzięki, żeś mi tak wiele razy dała przenaydroższe syna twego ciało (które jest twoim) na pokarm. O jaką powinienbym mieć czystość, abym ie przyjął do serca mego! Dziwuje się Kościół, że Syn Boski nie wzbraniał się wnieść w żywot twój nayczystszy i naypiękniejszy, a iakoż dziwować się nie ma, widząc że Bog człowiek wchodzi w serce tak złe i zepsowane, iako jest moje? O Matko Boska, nawiedź mię często z Zbawicielem twoim, i nie zbraniaj się wnieść z nim w duszę moję, ponieważ żeś się nie zbraniała wnieść z nim do stajni, i spoczywać na gnoiu. Zawdzięczając zaś to dobrodzieystwo twoie, chwalić i błogosławić ci będę przez cały wiek życia mego, i spiewać ci wiecznie będę miłosierdzia syna i Matki.

Na wszystkie Dni Oktawy Bożego Ciała.

U W A G A.

Nad wszystkimi cnotami, których nas Pan IEzus uczy
w Przenajświętszym tym Sakramencie.

Ubostwo. **I**Ezus wtym przenajświętszym sakramencie jest iako Mistrz, który nas uczy i daje nam lekcya o wszystkich cnotach. Przez całe życie swoje był ubogim, ale pokazuje się zewszystkiego obnażonym na naszych Ołtarzach. Odziany jest postacyą chleba, iako szatą podło i wzgardy godną. Nic nie uważa, czy jest w mieście czy we wsi, mięszka z tąż chęcią w cimborium z żelaza albo miedzi, iako w pozłoconym. Dwor ma wielki w niebie, ktoż go pilnuie na ziemi? Ia jestem (mowi przez Proroka) co patrzę na moje ubostwo. Widziemy ie i my sami, ale naśladować go nie chcemy, życzymy sobie abyśmy dobrze mięszkali, dobrze się karmili, dobrze się stroili, i żebyśmy we wszystkich mieli wygodę. Nie chcemy, aby nam czego nie dostawało, nie chcemy żadney cierpieć niewygody, iakoby Syn Boski powiedział, błogosławieni bogáci, a nie ubodzy, błogosławieni ci, co się śmieją, a nie ci, którzy płaczą.

Pokora. **I**stność pokory na tym zawisła, żeby zniżyć się i wyniszczać przed Bogiem, aby przy-

zna-

znawać iego nad sobą władzę, aby sobą gárdzić, aby za nic siebie samego mieć, aby chętnie przyjmować wzgárdy i upokorzenia, co na nas przypadaia, aby się mieć za ostatniego ze wszystkich ludzi, aby ukrywać łaski, co odbieramy od Bogá, aby ostatniego szukać mieysca, aby chronić się pochwał ludzkich, dosyć mając na tym, gdy cię Bog chwali.

IEzus poświęca siebie samego w tym przenayświętszym sakramencie dla chwały Oyca swego, ukrywa Bóstwo i człowieczeństwo swoje pod podłą postacią chleba i wina, bárzief upokarzaiący to stań, niżeli kolebka zżobu, niżeli Krzyż i grob, gárdzą nim Białwochwalcy, Hererycy, i źli Katholicy, nie może mieć większych krzywd nad te, co odbiera. Czy możesz się bárzief zniżyć, iako gdy wchodzi do iednego chorego domu, i w serce Judasza? O prawdziwie jesteś Bogiem utaionym, Boże moy i Zbawicielu moy! Jesteś Bogiem pokornym, a ia człowiekiem pyśznym, ty uciekasz od honoru, a go pragnę, ty szukasz uniżenia, a ia się go chronię, i od niego uciekam.

Cierpli- **L**Ubo ciało Syna Boskiego iest niecierpiwość. **L**tiwe pod postacią sakramentalną, przecię i tam nie traci affektu tego, co go zawsze miał do cierpienia. Postanowił ten sakrament, aby nam zo-

stawiał wieczną pamiętkę swojej cierpliwości. Przypomina ją sobie i chce, abyśmy i my o niej pamiętali. Jeżeli ciało jego jest niecierpliwe, osoba jego nie jest niecierpliwa, czuje wszystkie krzywdy co iey czynią. A któżby nie mógł ie wyliczyć, i wyrazić? Przebież ieno pamięcią swoją wszystkie obelgi, które mu czynią Archeiſtowie, heretycy, czarownicy, ale naybárzieszy Źli Katholicy. Co za grzechy popełniamy w Kościołach przy iego obecności, co za bezbożności i profanacye, iak wiele Kommu-niy złych i świętokraſtwa!

O JEZU! Iako codzień wtym przenayświętſzym ſakramencie piękne daieſz mi lekcyę cierpliwości, ale ia bárzo mało z tych profituję. Niemaſz gniewliwſzego i niecierpliwszego nad mię, cierpieć niechcę ani od Boga, ani od ludzi, ani od moich ſtarſzych, ani od moich równych, ani od moich niſzſzych. Ani ſiebie ſamego znoſić mogę, co za niecierpliwość, co za nieſprawiedliwość!

Posłuszeń. **S**Yn Boſki poczęty był przez poſłuszeńſtwo. ſtwo, co Panna Matka iego pokazała na ſłowo Anielskie. Urodził ſię przez poſłuszeńſtwo, co oddał Ceſarzowi, umarł przez ordynans poſłuszeńſtwa, które wyſwiadczył i Oycu, i ſędziom ſwoim. Lubo kroluie w niebie, chce jednak ieſzcze bydź ludziom

dziom posłuszny, a to w sposób cudowny, bo posłusznym jest wszystkim Kapłanom tak dobrym, iako i złym. Jest posłusznym we wszelki czas, i w dzień i w nocy. Jest posłusznym bez zwłoki, iak prędko Kapłan wymowi słowa, wchodzi wręce iego, pozwalając mu czynić co chce. Jest posłusznym na wszystkich miejscach i krajach świata, gdziekolwiek odprawiają się msze, na ziemi, na morzu, w mieście, w polu, w wielkich Kościołach, w małych Kaplicach. Jest posłusznym we wszystkim tym, co z nim czynić chcą. Jeżeli go chcesz chować, jeżeli pożywać, jeżeli go chcesz dać komukolwiek rozumiesz. Jest posłusznym nie sprzeciwiając się, nie skarżąc się, nie mrużąc, nie pokazując żadnego żalu. A takżeś ty jest posłuszną duszą Chrześcijańska, czy jestżeś posłuszną wszystkim twoim starszym bez excepcyey? Jestżeś posłuszną z serca i ducha? Jestżeś posłuszną we wszelki czas, ze wszystką pokorą należytą, we wszystkich urzędach, ktorekolwiek na cię chcą włożyć.

Umar. **C**Ate życie Iezusa było lekcyą ustawiczną do umartwienia, teraz jest w niebie szczęśliwym, a z tym wszystkim znalazł sposób, że nas uczyc będzie aż do skończenia świata przez przykład swoy, żebyśmy martwili naszego ducha, naszą wolę, nasze wewnętrzne i powierzchowne zmyśli. Mar-

twi

twi swoy rozładek spuszczaiąc się na dyskrecyą Kapłana, pozwalając aby go nosił i odnosił, do ludzi dobrych i złych, iakoby był niewidomym i bez rozładku, martwi swoię wolę, cierpiąc tysiąc niegodnych siebie rzeczy, niegodnych swoiey godności, swego stanu chwalebnego, swoiey wielkości, świętości, majestatu, i wszystkich doskonałości Boskich. Iaką ma niechęć, gdy wchodzi w serce ludzi złych! Martwi swoje zmysły, bo jest wchości iakoby umarli, nie żyje, tylko życiem duchownym, a nie może uczynić żadney funkcyey, coby do życia należało cielesnego. Martwi ięzyk swoy nie wymawiając słowa, i głębokie zachowując milczenie. Martwi wszystkie swoje ciało, łącząc go do nieżywych przymiotów, biorąc miejsce substancyey małej, czyniąc powinność, i zostając iakoby związanym, i przykowanym w więzieniu miłości.

O Duszo moja, coż za złączenie mieć możesz z ciałem umartwionym i ukrzyżowanym Iezusa? Ty, która żyjesz w ucieszach i delicyach świata? Ten sakrament reprezentuje mękę iego, a ty obrzydzenie masz w cierpieniu? życie iego całe duchowne jest, a twoje jest zupełnie cielesne?

Miłość
Bogów.

U Czy nas iestcze Iezus w tym sakramencie, iakim sposobem kochać powinniśmy

my

my Bogá, czyniąc wszędzie iego wolą, zachowując iego przykazania, cierpiąc wiele dla niego, i poświęcając się iego chwale. A zaś się sam nie ofiarując codzieln i na każdy moment na chwałę Oyca swego, i dla zbawienia ludzi. Znalázł sposób że umiera na wszystkich mieyscach, wewszystkie momenta, kładąc się wstanie ofiary, którą ustawicznie ofiarował, i tracąc życie sakramentalne, co miał pod postaciami. Powinniby się wszyscy ofiarować ludzi, na wyznanie wdzięczności i pokazanie dependencyey, ktore mają od pierwszej istności, aby mu dziękowali za iego dobrodzieystwa, pragnąc aby otrzymali nowe, i mazali grzechy swoje niepoliczone. Iezus iako głowa natury ludzkiej wziął na się tę powinność, i ofiarując się codzieln, oddając hołd Bogu za wszystkich ludzi, dziękując za nieskończone dobrodzieystwa, co im uczynił, czyniąc dosyć sprawiedliwości zagniewaney przez niezliczone grzechy, i żeby im otrzymał pomoc potrzebną dla duszy i ciała, na czas pewny i na wieczność.

O iakom jest nieszczęśliwy! O iaka to konfuzya dla mnie, że Bog chce płacić długi za mnie, że daje życie swoje aby mię uwolnił od śmierci, że się ofiarując codzieln, i znosi tysiąc rzeczy niegodnych dla miłości moiey, a ja nagradzając mu to, gárdzę nim,

H

obra-

58 Na wszystkie dni.

obrażam go, gniewam go coraz to bårziej, niechcę
nie cierpieć dla niego, śmierć i mękę jego czynię
niepożyteczną. Co za niewdzięczność! Co za zatwar-
dzenie serca, co za okrucieństwo i niesprawiedliwość!

Miłość **K** Oniec principalny wcielenia Syna Boże-
bliżnego. go jest, aby postanowił ściśle złączenie
się miłością wszystkich ludzi. Dał nam Iezus przy-
kazanie na to, które zowie się iedynym przykaza-
niem i charakterem wiary swojej, abyśmy utrzyma-
li tę unią i iedność, zostawił nam ciało swoje pod po-
staciami chleba i wina, aby pożywając iednego chle-
bą, nie mieliśmy, tylko iedno ciało i iedną duszę.
A że wszyscy kochają życie, i że abyśmy mieli ła-
skę i chwałę, trzebą pożywać jego ciała. (iako się
protestuie w Ewangeliey) Ordynuje wiernym wszy-
tkim, aby w tej iedności przystępowali do stołu jego,
zakazując pod wielką karą tym, którzy mają iaki
gniew do bliźniego, nie przystępowali tam, aż wprzod
pogodzą się, aby pragnienie bydź uczestnikiem świę-
tych tych tajemnic, i otrzymać życie nas oblige-
wało, do chowania pokoju, i iedności nierozerwanym
zbliżnym.

O Iezu, miłości Boska i ludzka! która się ofia-
ruiesz za nas na naszych Ołtarzach, i daiesz nam
tåk wielkie przykłady miłości! O Pasterzu kochają-
cy

cy, który serdecznie kochał twoje owieczki, i nie kontentujesz się, że się obnażał abyś je odział, ale ich jeszcze karmisz twoim własnym ciałem, miało tego, co insi Pasterze odziewają się wełną owieczek swoich, i karmią się ciałem ich. O miłości, Krolowa wszelkich miłości, coż ja uczynić mogę, abym zawdzięczył tę miłość, którą mi w tym przynajświętszym pokazujesz sakramencie, coż za podziękowanie oddać ci mogę.

Ieżeli mię kochał (mowi Iezus) kochaj bliźniego twego, zapłać iemu to, coś mi winien, a ja cię kwituję ze wszystkiego. Winienes mi życie, wszystkie twoje dobra należą do mnie. Czegoż nie powinienes cierpieć dla mnie, com tak wiele cierpiał dla ciebie? W tym poznam że mię kochał, ieżeli braci twoich kochać będziesz. Mnie to wyświadczysz, cokolwiek im wyświadczysz. Wybaczęć wszystko, ieżeli im ty wybaczysz, pomagać ci będę we wszystkich twoich potrzebach, ieżeli im ty toż czynić będziesz. Chleba ten, co im dasz, czy możesz się porównać z tym chlebem, co ja tobie daję? Krzywdy te i kalumnie, które tobie czynią, czy mogąże się porównać z tymi, co mnie uczyniono? Ieżeli nie kochał bliźnich, ieżeli im nie odpuszczasz, pożywać nie będziesz u stołu mego, a ieżeli będziesz, ieść będziesz twoje potępie nie i twój sąd.

NA III. NIEDZIELĘ po Świątkach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **Z** Blizaią się grzesznicy do Iezusa, i Iezus ich chętnie do swojej przyjmuje kompaniey, bawi się, i nawet ie z niemi. Farizeuszowie nie pozwalaią grzesznikom, aby się zbliżali do nich, aby się ich dotykali, a Iezus chętnie ich widział, i z nimi mówił, rad ich nawiedzał i do siebie przyciągał. Miało tego co by ich miał wyganiać, pokazywać im wielką przyiaźń i ferdeczność. O rzecz cudowna, gdy widzimy świętego z świętych z grzesznikami, i Bogą niebą szukającego przyiaźni stworzenia swego i nieprzyjaciół swoich. A także też i ty czynisz z swoimi

Grzesznicy trzymają się przy Iezusie, a Iezus się tym nie uraża, skrybowie i Farizeuszowie mruczą, że ie z niemi, a Iezus ich broni, mówiąc: że nie przyszedł dla sprawiedliwych, ale dla grzeszników, i że się bąrziey weselą w niebie nad nawroceniem jednego grzesznika, a niżeli nad dziewięćdziesiąt dziewięć sprawiedliwych, co nie potrzebuia tego, aby czynili pokutę. Iak te słowa są słodkie i cieszące! Czemu się tedy oddalasz od Komuniey? Czemu się zbraniaasz abyś iadł z Iezusem? grzesznikiem ie-

steś

steś? wszak on szuka grzeszników, z którymi ie zochorą wielką, byle tylko mieli intencją nawrocenia się. Farizeuszowie mruczą na to? A na co się o to turbuiesz, gdy Iezus cię sam woła, sam cię zaprasza, sam cię broni.

Punkt 2. **P**Orówna się Syn Boski sam do pasterza, który porzuca dziewięćdziesiąt i dziewięć owiec na puszczy, szukając iedney co zbłądziła, a znalazłszy nie biie iey, ale kładzie na swoje ramiona, albo dla tego że była zmordowana w drodze, albo bojąc się żeby drugi raz nie zbłądziła. Porzuciłeś twego pasterza, abyś był w kompaniey wilków. Ah iak długo cię szukał, iak z wielką cię naláźł trudnością! Rzucił się w chwały, w ciernie, i między chrośty, atóż iak iest skrwawiony od ciernia, nie traktował cię źle gdy cię znalazł, i owfzem wziął cię na ramiona, i do owczarni zaprowadził. Obmył cię krwią swoją, nakarmił cię ciałem swoim, a i potym porzuciłeś go, biegąc za wilkami, a siłaś razy tego uczynił? O niewdzięczności, o złości!

Punkt 3. **P**Orówniwa się ieszcze Iezus do Białogłowy owey, co ma dziesięć drachm, a straciwszy iednę zapala świecie, umiata dom, z wielką szuka pilnością, a znalazłszy, zaprasza sąmsiadek aby się z nią rowno cieszyły. Przez dziewięć drachm

znaczy się dziewięć chorow Anielskich, a natura ludzka jest dziesiąta. Porzucił Aniołowi Syn Boski, aby szukał człowieka, co zginął, cieszy się gdy go znajdzie. Nie powiada że go odkupił swoją krwią, ktorey cena jest nieoszacowana, ale że go znalazł, bo tak sobie waży jedną dużą, że nie ma wszystkie rzeczy za nic, choćby krew wylać jeszcze drugi raz, gotowby był na to. Zaprasza Aniołowi aby cieszyli się z nim, nie z człowiekiem co go znalazł, ale z tym co go odkupił, iakoby człowiek był Bogiem, samego Bogą, i iakoby Bog nie mógł być szczęśliwy bez niego. (te są słowa S. Thomasza) O iaka miłość, dobroć, i miłosierdzie! O zły człowieku, a pokisz tego będzie, że nie kochasz tak dobrego Bogą, czy będziesz obrażał Bogą, co cię serdecznie kocha? Czy będziesz uciekał od tego, co cię pilnie szuka dla tego, aby cię zbawił.

Ieżeli Anioły cieszą się, gdy się iaki grzesznik nawroci, mówić musimy, że się wzajemnie zasmucają, gdy sprawiedliwy w grzech upadnie. Duszo moja, cożes czyniła od tego czasu, iakoś jest na świecie, a to ustawicznie zadałaś pracą i smutek Jezusowi i Aniołom przez złe życie, nie tylko się tym nieukontentowała, żeś twego porzuciła pasterza, ale jeszcze popsuwała tak wiele innych owieczek. A siłaześ ich straci-

straciła, siłażesz ich pożarła? Kiedyż ten czas przyjdzie, że rozweselisz Aniołów? Kiedyż nagrodzisz tę łzkodę, którą uczyniła Jezusowi? Kiedy się wrocisz do jego owczarni, kiedyż mu przyprowadzisz te owieczki, coś ich od niego odegnęła? W ten czas to będzie, gdy czynić będziesz pokutę, gdy się nawrocisz szczerze, uczynże to iak nayprędziej. O iaka radość w niebie, iaka pociecha dla Jezusa, iakie święto, iaki bankiet Aniołom.

NA PONIEDZIAŁEK III. po Świątkach.

U W A G A.

Nad miłością, którą powinniśmy kochać IEZUSA
Pasterza naszego.

Punkt 1. **I**EZUS jest naypiękniejszy ze wszystkich ludzi, naywiększy ze wszystkich Królów, ze wszystkich Oyców naywięcej kochający, ze wszystkich przyjaciół naywierniejszy, ze wszystkich Panów nayłaskawszy, naydoskonalszy ze wszystkich małżonków, naypilniejszy i nigdy nie zfatygowany ze wszystkich pasterzów. On pilnuie czuło wszystkie potrzeby moich, on rządzi mną przez mądrość, protekcją daie przez moc, karmi przez dobroć, on mię prowadzi na piękne i tłuste pastwiska, gdzie wszelkie znaydują się dobra wobfitości, on wyprowadza w sercu moim źródła żywey wody, aby moje ochłodzili pragnienie

gnienie. On uzdrawia mię, gdy jestem chory, broni, gdy mię kto prześląduje, cieszy, gdy jestem utrapiony, który mię szuka, i na drogę prowadzi, gdy z niego zbłądzę.

Punkt 2. **P**Orzucił Jezus niebo, i kompanią Aniołów dla mnie, stał się człowiekiem śmiertelnym i cierpieniu podległym dla mnie, stał się dziecięciem mizernym i ubogim dla mnie. Pracował przez lat trzydzieści i trzy, cierpiał wszelkie wzgardy, męki, i prześladowania, jest i teraz gotów cierpieć i umrzeć dla mnie, gdyby tego dla mego trzebą było zbawienia. Oczy jego zawsze są wlepione we mnie, wylał krew i dał życie dla mnie. Rozkazuje Aniołom aby zstąpili z niebą, i w mojej były kompaniey, aby zaniną chodzili wszędzie, aby mię uczyli, bronili, cieszyli, i o mnie mieli staranie.

Punkt 3. **J**ezus kocha się we mnie z całego serca, ustawicznie jest przy drzwiach serca mego. Prosi mię i zaprzysięgą, abym mu oddał serce i uczynił go szczęśliwym, łącząc moje z jego sercem. Czy nie jestem nayniewdzięczniejszy, i naynieprawiedliwszy ze wszystkich ludzi, ieżeli mu odmowie serce moje, albo że mu go tylko cząstkę udzielię? Czy możnasz rzecz nie kochać tak dobrego Oycy, Pasterza tak kochającego, Pana tak łaskawego?

A z tym

A z tym wszystkim nie kocham go, bo iego nie chowam przykazań, bliźniego mego obrażam, a to on naybárzciey czuie. Nie myślę o nim, nie czynię nic dla niego, ieżeli iestem w iego kompaniey, czynię to z smutkiem i z utęsknieniem, i owszem przechodzę na stronę iego nieprzyjaciół, przekładam służbę czartowską nad służbę iego. Ieżeli go kocham, nie kocham, ieno oziębło, kocham ieno ustami, a nie sercem.

O miłości ze wszystkich miłości, o serce ze wszystkich serc, niechże cię kocham, iakoś godzin kochania. Niech będzie przeklęty, co nie kocha Pana naszego Iezusa Chrystusa. Coż może godnieyszego bydź nad niego, coż się może porównać do niego? Nic z nim, nic po nim, i to iest kochanie Iezusa, należyć zupełnie do niego.

NA III. WTOREK po Świątkach.

U W A G A.

O miłości, którą Chrystus kocha grzeszników.

Punkt 1. **N**ie iest rzecz niegodna Bogá, że kocha stworzenia. Wszelki rzemieślnik kocha swoją robotę, bo to iest owoc istności iego, i część iego samego. (iako mowi S. Thomasz) P. Bog nie potrzebuie stworzenia swoich, ale stworzenia potrzebują Bogá, i dla tego kocha ich. Ieżeli Bog kocha

I swoje

swoie stworzenia, daleko więcej kocha ieszcze człowieka, co jest wyborem iego mądrości, końcem wszystkich iego dzieł. Iako kocha siebie samego, kochać powinien człowieka iako swoy obraz, i część iego samego, od tego osobliwie czasu, gdy się stał człowiekiem, jest to moc tej iedności, człowiek nie tylko jest wyobrażeniem Boskim, ale i Bog chciał stać się obrazem człowieka. Zkądże pochodzi że nie kochasz Bogá, co cię stworzył na swoje wyobrażenie?

Punkt 2. **N**ie tylko Bog kocha ludzi, ale ieszcze i grzeszników iako mizernych, bo miłosierdzie tak jest należące do Bogá, że (według Teruliana) ten neguje Bogá, co neguje że jest miłosierny. Więc wszelka moc kocha swoje obietca, a że mizerya jest obiettem miłosierdzia, Bog jest zaś nie skończenie miłosierny, nie może obeysć się bez politowania nad grzesznikami, ktorzy są naymizernieysią zewsztych ludzi. Osobliwie od tego czasu, gdy się stał człowiekiem, bo będąc otoczony mizeryami naszymi, odział się razem i otoczył wnętrzościami miłosierdzia. Pokazał on miłość swoją grzesznikom gdy za nich umarł. Gdyby nie było ich na ziemi, nie wziąłby był na się natury naszej, ani by się był oświadczył śmiertelnym, i cierpieniu podległym.

Punkt 3. **A** Czemuż mizerny grzeszniku nie dusasz miło-

miłosierdziu Boskiemu? Czemuż uciekasz od twego Bogá, co cię serdecznie zakochał, że poświęcił życie syna swego iedynego za twoie zbáwienie. Desperacya (mowi S. Thomasz) większy jest grzech, niżeli presumpcya, bo ta grzeszy przeciwko sprawiedliwości Boskiey, iakoby miała dać chwałę bez zasług, ale desperacya biie przeciwko miłosierdziu Boskiemu. Więc naturalnieysza rzecz jest Bogu odpuścić niżeli skarać, bo iedno należy do niego według natury, a drugie według naszych grzechow.

Strzeżże się tedy duszo boiaźliwa, abyś nie wpadła w przepaść desperacyey. Leżeliś grzeszyła, upokorzyć się przed Bogiem, proś go o przepuszczenie zżalem i zufałością, i przypomnij sobie, że kocha nieskończenie grzesznych. O duszo moja, czego się boisz? możeszże nie dufać miłości Iezusowey po tym upewnieniu, coć uczynił, że osobliwie przyszedł, aby zbawił grzesznych. Leżeliś małą trudność ducha za ieden grzech powszedny coż go popełniła, co za boiaźń mieć powinnaś, abyś nie wpadła w desperacyą, co jest naywiększym grzechem po nienawiści Bogá.

O moy Boże i moy Oycze, nie znałem cię aż do tego momentu, straszne miałem impressye o twoiey sprawiedliwości, ałem nigdy nie poiał wielkości

twego miłosierdzia. Lubo są wielkie grzechy moje, nigdy się przecięż porównać nie mogą z dobrocią twoją. Lubo tedy jestem mizerny, nie będę nigdy desperował wtwoiej miłości, i gdy obaczę w sobie przepaść mizeryey, wzywać będę przepaści twego miłosierdzia, bo co jest pełnego, wylewa się w to, co jest próżnego, i obfitość nic bårziej nie prągnie, iako żeby się złączyć mogła z potrzebą i ubóstwem.

NA SRZODE III. po Świątkach.

U W A G A.

O miłości, którąśmy powinni Bogu, iako całego świata Pasterzowi.

Punkt 1. **I** Ak wielki jest Bog, co tak wielkie stworzył rzeczy? Iak piękny jest, co tak piękne stworzył rzeczy? Iak dobry jest, co tak dobre stworzył rzeczy! Iak mocny jest Bog, co z niczego tak wielki wyprowadził świat, iako jest mądry, bo nim rządzi bez trudności, iako jest kochający, gdy czyni dobrze i złym i dobrym, jest miłosierny, bo wybącza niezliczonych grzechow, jest święty, bo kochać nie może grzechow, jest cierpliwy, bo tak wiele znosi krzywd. Iak wiele łask uczynił mi, od wielu niebezpieczeństw uwolnił mię, iak wielkie dobra w drugim życiu obiecuie mi.

Punkt 2. **K** Toż godniejszy jest serca mego nad niego

go? Ktoż mi większą za nie obiecuie cenę? Komuż go dam, jeżeli nie temu, co mi dał swoje? Komuż go sprzedam, jeżeli nie temu, co go kupił własną swoją krwią? Do kogoż ono należy, jeżeli nie do tego, co je uformował, i życie mu dał? Złe serce czy godnoż krwi, i życia Boskiego, czy godnoż Królestwa i serca Boskiego?

Punkt 3. **O** Moy Boże! Nie godzienem jest życia, jeżeli żyć chcę dla inzego, nie dla ciebie, nie powinienem mieć serca, jeżeli kocham inzego, nie ciebie. O iakom cię zawsze obraził dobroci zawsze miła, a zawsze wzgardzona! Wyznaię ślepotę moję. Cierpieć nie mogę więcej serca mego, co cię mogło obrazić, brzydzę się memi niewdzięcznościami, porzucam moje złości, zapieram się stworzenia, com ich wstydliwie i nikczemnie nad ciebie przekładał. O iako zawsze kochać cię będę, Boże duszy moiej! Służyć ci będę Boże wielkiego maiestatu, obrażać cię nigdy nie będę, Boże dobrotliwy.

NA CZWARTEK III. po Świątkach.

U W A G A.

Nad miłością, którą Bog kocha ludzi.

Punkt 1. **B**og kocha człowieka, bo jest dobrocią z swoiej natury, bo uciecha iego jest, gdy czyni dobrze, bo człowiek jest iego obrazem, iego

stworzeniem, i iego dziecięciem, jest Kościołem Du-
cha S. przez tę uniżoność odbiera hołd od stworze-
nia, przez ten język odbiera pochwałę. Dla niego
stworzył Bog cały świat, on jest końcem wszelkich
iego prac, i ma być dziedzictwem chwały iego.

Punkt 2. **M**iłość Bogá jest dawna, bo na od wie-
czności zakochał, byliśmy zawsze wie-
go sercu, i w myśli iego, miłość iego jest tak dawna,
iako on sam. Nigdy nie był bez miłości, a iako za-
wsze był, zawsze nas kochał, a że zawsze będzie,
pragnie też aby nas zawsze kochał. Ludzie zaczy-
nają bázro nie rychło kochać, i miłość ich bázro jest
nietrwała. Bog kocha nas nieskończenie od wieczno-
ści samey, lubo nienawidzi grzesznika, kocha prze-
cię iego duszę tak, że za niego dał syna swego, ani
kochać go przestanie, poki będzie mógł czynić po-
kutę, i brzydzić się grzechami.

Punkt 3. **M**iłość Bogá jest czysta bez interessu,
zakochał nas Bog, nie mając żadney
nas potrzeby, nie się od nas nie spodziewając, bez
żadney z naszej strony zaślugi, bez żadney z swojej
strony obligacyey. Kocha się w nas, aby nas przez
miłość swoją uczynił szczęśliwemi, bo miłość łączy
nas do Bogá, i w tej miłości i złączeniu wszelkie na-
sze zawiera się szczęście. Gdzieś znajdziesz czło-
wie-

wieka tego, aby cię wten kochał sposób? Czegoż szukają ludzie kochając, tylko swoje uciechy, swego interesu? Coż za pożytek masz z kochania ich, a byłżeś kiedy szczęśliwym kochając stworzenie.

NA PIATEK III. po Świątkach.

U W A G A.

Insze przymioty miłości Boskiej

Punkt 1. **L** Udzie są twardzi i trudni do poruszenia, miłość ich jest pyszna, wyniosła, harda.

Nie wiele trzeba na obrażenie iey, i w nienawiść obrocenie, bo potym tak nienawidzą, iako przed tym kochali. Miłość Bogą jest serdeczna, miła, i dobrze czyniąca. Jest ta słodkością miłości, jest miłością Ojca i Matki. Bog nie tak kocha, iako jest samą miłością, a iako miłość nie może się zgodzić z wyniosłością i pychą, nie ma nic wyniosłego, a ponieważ szuka równości, z Bogą stał się człowiekiem, a z człowieka uczynił Bogą. Dał mu naturę swoją, a oblił nas, abyśmy mu dali naszą.

Punkt 2. **M** iłość Bogą jest mocna, i ze wszystkich triumfuie trudności. Czy mogłaż pokazać się większa, iako gdy odziała się śmiertelnym ciałem i cierpiętlwym? Iako gdy urodziła się w stajni, iako gdy życie swoje strawiła wrzemieśle, iako gdy umarła na Krzyżu, iako zboyca iaki? Czy i st-
ze

że rzecz trudniejsza, iako szukać przyjaźni u swoich nieprzyjaciół słabych a swawolnych, iako widzieć i czuć, że cię własni twoi źle traktują niewolnicy? Iako kochać niewdzięcznych, iako czynić dobrze tym, co cię nie nawidzą. A nie jesteś ty takim?

A on postaremu cię kochał, miłość jego zwyciężyła wszelkie te trudności. O iak mało kochasz, iak miłość twoja jest nikczemna, iak małej rzeczy trzeba aby się zmniejszyła, aby się zatłumiła. Ah iak mało trzeba, aby cię przywieść do szemrania, aby cię przyprowadzić do niecierpliwości. Cożes też uczynił dla Bogá, cożes też cierpiał dla niego, gdzież ta krew, którąś dla niego wylał? Gdzie tę zwycięstwa, coś z grzechu otrzymał? Czy nie z tych iesteś, o których mówi Prorok: Rozsypani będą aby szukali pokarmu, a nie znajdują nic, coby ich nasycić mogło, i mruczyć będą?

Punkt 3. **M** iłość ta, którą nas Bog kocha jest nieskończona, tą nas kocha miłością, co i siebie samego, a ta miłość jest nieskończona. Uczynił nam i czyni codzien dobrodziejstwa nieskończone, cierpiał dla nas męki, dał za nas krew swoją, co jest ceny nieskończoney, udziela nam swojej łaski, co jest skarbem godności nieskończoney, gotuje nam swoją chwałę, co jest szczęściem nieskoń-

CZO-

czonym. Zmierz twoie serce z sercem Boskim, i obacz ieżli go też kochasz, iako on ciebie. O iakaż różność! A tym cząsem nic nie znayduiesz w nim, coby nie było miłości godnego, nic nie znayduiesz w tobie, coby było miłości godnego.

NA SOBOTE III. po Świątkach.

U W A G A.

O teyże miłości Boskiej.

Punkt 1. **M** iłość Bogą jest uniwersalna, nie mając końca ani granic, iako miłość nasza do pewnych skłaniając się ludzi przez sympatye, i przez antipatye, przez inclinacye albo awerſye. Serce Bogą otacza i zamyka wszystkich ludzi, niemasz tego, coby go Bog nie kochał, niemasz tego, coby mu nie opatrywał tego, co mu jest potrzebą. Niemasz tego, coby go nie oświecił natchnieniem swoim, coby mu nie był przytomny swoją łaską, coby mu nie dał Anioła na strasz iego. Niemasz tego, coby go nie okupił krwią syna swego, i coby iego nie chciał zbawić z szczerą i skuteczną z strony swojej wolą. Niemasz tego, coby mu nie dał sposobow na to, i dla ktoregoby nie postanowił sakrament Kościoła swego.

Punkt 2. **A** Miłość twoja, iestże podobna do miłości iego? Czy ściągasz się do całego swia-

K

ta

ta, a nie czynisz różności i excepcyey? Kochaszże wszystkich twoich braci, przyjaciół i nieprzyjaciół, wesółych i smutnych, co się podobają i nie podobają, pięknych albo szpetnych na ciele i rozumie, tych, od których jesteś oddalony sercem, iako tych, co serce twoie do nich lgnie, tych co cię nienawidzą, iako tych, co cię kochają? Jeżeli odrzucasz jednego od twojej miłości, nie kochasz, ieno jednego z pobudki twego własnego humoru, z inclinacyey, i dla miłości własnej.

Punkt 3. **O** Boże moy, o miłości moja! Czy była niewdzięczność podobna do mojej? Ty mię kochasz od tego czasu iak jesteś, a ja cię nienawidzę od tego czasu, gdy żyć zacząłem. Ty mię kochasz od całej wieczności miłością czystą, miłością mocną, serdeczną, żadnym nie zmieszaną interessem, miłością zwyciężającą wszystkie antypatie, co byś mieć powinien przeciwko mnie, a ja kochać cię niechęć przez ten mały życia mego czas. Kocham cię słabo, a to tylko w ten czas, gdy mam gust w kochaniu twoim, zakładam granice miłości mojej, nie kochając, ieno tych ludzi, co mi się podobają. O iako pragnę kochać cię na potym moy Boże! Kochać cię zacząć od tego momentu statecznie, czysto, serdecznie, odważnie, mocno, wiecznie.

Kochać

Kochać cię będę uniwersalnie na wszystkich miej-
scach i ludziach, we wszelki czas, w wypełnieniu wo-
li twoiey.

Pieśń Duchowna.

Nu tenże Dzień.

Punkt 1. **S** Traciłem wszystko, nie mam co więcej
stracić. Znaląłem wszystko, gdym sam
się stracił. Nie mam już czego pragnąć, należę do
Bogá, nic się więcej nie boję. Mam Bogá, nic wię-
cey nie potrzebuję.

Punkt 2. **P** Orzuciłem wszystko dla Bogá, znalazłem
wszystko w Bogu. Pragnienia moje, com
wygnał z serca mego, znalazły się w nim, iako rze-
ki w morzu bez kałasu, bez distinciey, bez porusze-
nia, bez gwałtu, bez tych rzek ciałnych uciech i in-
teressow, co zamknięte trzymali się na ziemi.

Punkt 3. **G** Dym stracił z oczu ziemię, wszedłem
w morze Bostwa, utopiłem się w tych ob-
szernych przepaściach dobr, uciech, pokoju, i odpo-
czynku. Zmieszałem istność moję z istnością Boską,
połtałem (tak mi się zda) od czasu do wieczności,
już nie wiem czym jestem, i gdzie jestem, już nie
żyję, już nic nie czynię, Bog żyje we mnie, Bog czy-
ni we mnie.

O nocy święta i tajemnic pełna, wktorey słowo
łączy się do naszej duszy w milczeniu swych myśli,
K2 i swych

Na czwartą Niedziele
i swych pragnienia! Iako ta godzina jest słodka, ale
jest nie długą! Niech wszelkie ciało milczy w obe-
cności Boga mego.

NA III. NIEDZIELE po Świątkach.

UWAGA.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **W**ielki tłum ludzi rzucił się do Jezusa,
jedni, aby słyszeli słowo jego, drudzy,
aby się dotknęli go, i w chorobach swoich otrzyma-
li uzdrowienie, a takim działało się to gwałtem, że
musiał aż wsieść na barkę, i oddalić się wodą. Ma-
wtym gust Pan Jezus, abyśmy mu się uprzykrzyli,
i żebyśmy go ściskali słuchając słowa jego, i chcąc
iako od niego odebrać łaskę. A z kądże pochodzi,
że tak rzadko na Kazanie chodzisz? Czemu się od-
dalasz od Komunii, a zaś nie tam dotykamy się
ciała jego przenajświętszego? A zaś nie tam na cho-
roby nasze znajdujemy lekarstwa?

Chrystus na czołn Piotra wsiada, i z niego Kaza-
nie ma do ludzi. W Kościele ieno katolickim pra-
wdziwa jest wiara, prawdziwa religia. Prosi Piotra, a-
by się pomknął daley na wodę, i żeby mu swego po-
życzył czołna, na czymby mógł lud swoy uczyć.
O iaka pokora Jezusów! Iako cudowna wdzięczność!
Nie rozkazuje, ani swoiey zażywa powagi, ale pro-
si.

si. Bog prosi stworzenia, Krol prosi swego poddane-
go, Pan prosi swego slugi. Naucz się z tego przykła-
du, iako masz z miłością twoich slug traktować, nie
rozkazywać im surowo, nie łaiąc zelżywie, żyjąc ze
wszystkiemi sposobem ludzkim, i z uczciwością.

Punkt 2. **P**iotr S. mógł odmówić Synowi Boskiemu
tę łaskę, odpowiadając że mu czołn ie-
go był potrzebny, wczym sobie zarabiał życie, że
musiał łowić ryby, naprawiać swoją sieć, że miał in-
sze zabawy, żeby miał słuchać kazań, i jeżeli mu
zapłaci od naięcia czołnu, to mu nim wygodzi. Nie
mówił nic z tego, ale zaraz na to pozwalá, czego
chce Iezus. Gdyby był nie pokazał w tej okazyey
miłości przeciwko Zbawicielowi, albo dla interessu,
albo dla złey fantazyey, podobnoby nie był nigdy
Apostołem Chrystusowym. O iako zbawienie nasze
na małej czasie zawisło rzeczy!

Punkt 3. **N**ic nigdy nie straciemy, gdy dajemy Bo-
gu, i owszem nigdy lepiej naszych nie
stanowimy interessow, iako gdy przekładamy rze-
czy duchowne nad swieckie. Uczynił usługę Piotr
S. Panu naszemu, z szkodą trochę swoją wolął słuchać
słowa iego, a niżeli robić, porzucił interes swoy do-
czesny i zarobek, co mógł mieć z czołna swego, dla
pożytku duchownego duszy swojej, i nic też nie stra-

cił, i owszem pożytkował i docześnie i duchownie. Docześnie, bo tak wiele potym wyciągnął ryb, i tak wielki miał połow, że dwie napelnione były łodzie rybami: Duchownie, podniesiony będąc przez Pana naszego do godności Apostolskiej. Urząd twoy (do niego rzekł) nie będzie od tego czasu abyś ryby, ale abyś ludzi łowił. Nie dziwuy się że w twoich nie postępuiesz sprawach, bo przekładałz rzeczy doczesne nad duchowne, a przez to zaniedbywałz co jest principalnego, a chwytasz się tego, co za tym idzie, szukay naprzod Krolestwa Bożego, o ostatek danocć będzie.

NA PONIEDZIAŁEK IIII. po Świątkach.

U W A G A.

W teyże Materyey.

Punkt 1. **P**Anie, pracowaliśmy cały dzień, a nicoż my nie ułowili. Teć słowa mowić będą żli i światowi ludzie przy śmierci. Pracuią wiele, nie zarabiaią nic, bo nie mają prostej intencyey, bo pracuią w nocy, to jest, w stanie grzechu śmiertelnego. Nic nie zarobiemy, ieżeli Iezus nie jest z nami, ieżeli nie każe zarzucić sieci, i ieżeli naszej pracy nie pobłogosławi. Przeciwnym sposobem ludzie dobrzy pracuią mało, a zyskuią wiele, bo są w łasce, bo nie pracuią tylko dla Boga, bo pokładaią wżytkę swoię

ię moc w nim, i idą za poruszeniem ducha iego. A zaż to nie jest przyczyna, czemu ty intencyey twoich do skutku nie przyprowadzasz, i że naymnieyszey rybki nie ułowisz? Pracujesz w nocy, nie robisz ieno dla fantazyey, dla końca ziemskiego i niskiego, dla poruszenia ambicyey, nie pokładasz ufności w Bogu, nie prosisz go o łaskę i błogosławieństwo, pracujesz zawsze w ciemnościach grzechu. O iak wiele starania i zabaw niepożytecznych!

Punkt 2. **Z** Adziw się posłuszeństwu S. Piotra, iakoś się zadziwił iego miłości. Mogł odpowiedzieć Zbawicielowi naszemu, który mu kazał zarzucić sieć, że ta praca będzie daremna, że ieżeli nic nie ułowil w nocy, pewnie spodziewać się nie trzeba, aby co mógł ułowić w dzień, że ciemność potrzebna była do połowu, że był zfatygowany pracą całej nocy, i że trzeba było czekać powrotu ryb, co tak prędko nie mógł bydź. Nie wspomina tych racyi nic, ale porzuca swoją wolą, swoy rozsądek, i na słowo syna Boskiego rzuca się na pełne morze, wyrzuca sieć w wodę, która tak prędko była napelniona rybami. I ten jest pożytek posłuszeństwa. Tak Bog nagradza tym, co pracują przez poruszenie ducha iego, którzy dufają słowu iego, i dadzą rządzić sobą starszym swoim.

Punkt

Punkt 3. **P**iotr S. widząc ten wielki połów, rzucił się do nog Iezusa, i rzekł mu z głęboką pokorą: Oddal się odemnie Panie, bo ja jestem grzeszny. Ci, co dufają swemu rozumowi, i w swoich nie zawodzą się intencyach, chełpią się tym, i wynoszą. Ale ci, co pracują pod znakiem posłuszeństwa, dają Bogu całą chwałę szczęśliwego powodzenia, i staiają się pokorniejszymi. O jak piękny urząd łowić dusze! A taż jest twoja profesya, czy ułowiłżeś którą podobno nie jedną, ale wsieci ciała i krwi, któreżes potym poświęcił czartu. Ale kiedyż łowić będziesz dusze, nagradzając naszemu Zbawicielowi te szkody, cożes mu uczynił? Przypomniy ieno sobie owe prawo: Ząb za ząb, oko za oko, dusza za duszę. Boy się, drzyi, odmień życie, buduy twego bliźniego, i staray się o to, żebyś tak wiele zbawił dusz, iakoś wiele ich zagubił.

NA III. WTOREK po Świątkach.

U W A G A.

Nad czystością intencyey wuczynkach.

Punkt 1. **W**Szytek należysz do Bogá, iako wszyscy jesteś z Bogá, gdy zaś wszyscy należysz do Bogá, powinienes też pracować ieno dla Bogá. Taki jest twoy uczynek, iaki jest koniec. Ieżeli koniec jest dobry, i uczynek twoy będzie dobry, iezli

jeżeli jest zły, idźcie za tym, że i uczynek będzie zły. Jeżeli ten macz koniec co i Bog, uczynek twoy będzie też dobrym i świętym, iako są uczynki Boskie.

Bog nie pracuje, ieno dla siebie, a ty nie pracujesz, ieno dla siebie. Bog nie szuka, ieno swoiey chwały, a ty nie szukasz, ieno twoiey, to chcesz się równać do Bogá? On nie pragnie nic bárzciey, iako żeby cię zbawił, a ty nie starasz się o nic bárzciey, iako żebyś się potępił. A także to siebie kochasz? Jeżeli nic nie czynisz dla niego, a czegoż się spodziewać macz od niego. Jeżeli jesteś zły dla siebie samego, a dla kogoż będziesz dobrym?

Punkt 2. **N**ie patrzy Bog na rękę, ale na serce, nie uważa na podarunek, ale na tego co daruje. Ty czynisz tyle, ile czynić chcesz, daiesz tyle, ile dać chcesz, i zyskujesz tyle, ile zyskać pragniesz. Ty poddobaśz się Bogu, jeżeli się podobać chcesz, ty kochasz Bogá, jeżeli go kochać chcesz. A nie maczże z czego się cieszyć? Intencya sama zyskuje często bez uczynku, ale uczynek nie zyskuje nigdy bez intencyey.

Punkt 3. **A** Komuż chcesz się podobać, ktoremuż bálwanowi ofiarujesz twoie dzieci, to jest twoie myśli, twoie pragnienia, twoie uczynki, wszak światu, ciału, ambicyey, uciechom, i intereffom? **A**

L cożes

cożś zarobił na podobney usługach, coż za pożytek masz z twoich prac? Ah przy śmierci znajdziesz ręce twoje próżne, i mówić ci będą; wieleś pracował, a mały jest z tego pożytek.

O iak będziesz kontent, żeś służył Bogu! O iak twoja praca będzie dobrze nagrodzona, choćbym nie miał czego się spodziewać, czy nie słusznaś jest, abym pracował dla tego, co mi dał istność, i co ią konserwuje? Co za niesprawiedliwość oddawać czartu tego drzewa, co należy do Boga? Czymże jesteś ty, do kogo należysz? Ktoż powinien sprzątać z pola, jeżeli nie ten, co zaślał? Ah niechcę więcej służyć światu, nie jest dobry Pan, ale zdrady pełen. Niechcę więcej pracować dla mego ciała, jest to niewolnik, co nie godzi się abym mu służył. Niechcę więcej słuchać czarta, jest to Pan z grubych narodów, który czyni swoich poddanych wiecznie nieszczęśliwymi. Chcę służyć Jezusowi, który jest najlepszy i najłaskawszy ze wszystkich Panów. A ponieważ do niego należę, niechcę więcej pracować, ieno dla niego samego. Ponieważ kochamy cię mój Panie, gdy cię kochać chcemy, ponieważ się podobamy tobie, gdy się podobać chcemy, o niczym więcej już myśleć niechcę, tylko o tym, abym ci się podobiał, abym cię kochał.

NA

NA SRZODE IIII. po Świątkach.

U W A G A.

O Posłuszeństwie.

Na te słowa: Zarzucę moję sieć.

Punkt 1. **I** Ak szczęśliwy człowiek posłuszny, czyni zawsze co chce, niechcąc nigdy, ieno to, co mu rozkazuia, iakoby nie mógł nigdy grzeszyć, bo nigdy nie czyni woli swoiey, znayduie wszystkie w sobie cnoty, które są corkami posłuszeństwa, zwycięża wszystkie występki, bo te sprzeciwić się nie mogą tej cnocie. Iako Chrześcianin i Zakonnik nie posłuszny jest nieszczęśliwy! Pracuje wiele, a nic nie zarabia, biał na niego mocne pokusy, a on się im daie zwyciężyć; biie przeciwko woli Bożej, a wolą Bożą biie przeciwko iego woli, wychodzi z porządku dobroci swoiey, a wchodzi w porządek sprawiedliwości. Łamie Bog tę wolą, co się niechce skłonić, i rozbiia wszystkie intencye tego, co się iego przeciwi ordynansom, wygania z domu swego tego, co nie chce być posłusznym.

Punkt 2. **N**le jest rzecz słuszną aby ten, co niechce być posłusznym swemu starszemu, posłusznych miał sobie tych, którzy są iemu niżsi, ten, co nie poddaie ducha swego starszym, traci panowanie co miał nad ciałem swoim, bo to jest niż-

sze od niego. Nigdy ciało nie jest posłuszne rebellizującemu duchowi, rebellizuje przeciwko duchowi rebellizującemu. Czuł Adam rebellią swego ciała w ten czas, gdy się oddalił od tego posłuszeństwa, co powinien był Bogu.

Punkt 3. **A** Nie jestże ta przyczyna twoich pokus? Zkądże pochodzą te szpetne myśli, te poruszenia nieporządne co cię obracają, i tak mocno męczą? Tylko zpychy twego ducha, co się nie chce poddać swoim starszym. Karze Bog pychę ducha przez pokusę ciała, tak skarał owych pysznych Filozofów, o których mówi S. Paweł: Daremno pracujesz, nigdy nie będziesz woleń od tych pokus, jeżeli nie będziesz należycie pokornym, jeżeli nie będziesz należycie posłusznym.

O Duszo Chrześcijańska i Zakonna! Czy maszże rozum, że czynisz distincją między twymi starszymi. Nie kłaniaasz się jednako Chrystusowi we wszystkich jego obrazach, czy to są z ziemi, czy z marmoru zrobione, czy z drzewa, czy z złota i z srebra? Nie jednakoż mówił Bog przez usta Amosa, co prowadził trzodę, iako i przez Izaiásza człowieka dworskiego. Czy mnieyszesz posłuszeństwo należy Papieżowi mniej uczonemu, iako Papieżowi mądrymu.

Bądźże posłuszna duszo Zakonna wszystkim twoim star-

im starszym, bądź posłuszna we wszystkim tym, co nie jest grzechem, bądź posłuszna z całego serca, i z całego ducha, bądź ślepo posłuszna, bądź posłuszna wesoło i dobrowolnie, bądź posłuszna iako Jezus aż do śmierci, on umarł przez posłuszeństwo, stracić raczy życie, niżelibyś miała stracić posłuszeństwo.

NA CZWARTEK III. po Świątkach.

U W A G A.

O oddaleniu się od stworzenia.

Punkt 1. **P**Rzykładem S. Piotra i kompanów jego, co porzucili swoje łodzie i sieci, aby szli za Panem naszym, trzeba wszystko porzucić, i odebrać się od wszystkiego. Czy miałeś kiedyż prawdziwe w stworzeniach ukontentowanie, czy znalazłeś w nich iaki odpoczynek, iaką pewność, albo wierność? Przebież całe twoje życie, a przyznaj, żeś go strawił w umartwieniu ducha, i w gryzotach ustawicznych; szukaj zaś tego przyczyny, nie znaydziesz inšzey, tylko żeś jest przywiązany affektem do stworzenia, które cię zdradziły, i w potrzebách twoich opuściły cię.

Punkt 2. **W**Szelkie stworzenia są prożne, niestateczne, defektów pełne, nieczyste, ziemskie, i ubogie. Dla ciebie są stworzone, nie ty dla nich. Podleysze są niż ty, ty jesteś zacnieyszym niż

one, mogą cię trochę zabawić, ale nie mogą cię nasycić, mogą twoje zamięszać serce, ale go uspokoić nie potrafią. Czemuż tedy wiązać się masz do nich affektem? Czemu uganiać się za nimi z taką passyą? Czemu szukać w nich twego odpoczynku, ktoregoć nigdy dać nie mogą?

Punkt 3. **S**erce twoje jest małe w substancyey, ale jest nieskończone w swoich pragnieniach. Choćby naywiększe było niebo i szczęście, co się spodziewasz, może twoje serce otrzymać go. Jest to tak wielkie, że go jeden Bog napelnić może, a tak jeżeli nie jest napelniony Bogiem, będzie umartwione zawsze nienasyconym głodem, latać będzie iako pszczołka z kwiatu na kwiat, z stworzenia do stworzenia, nie znajdując nigdy czego szuka, nie mogąc nigdy mieć odpoczynku, ale iak prędko przywiąże się do Boga, cieszyć się będzie pokojem do wyrażenia trudnym, zupełne ukontentowane zostanie.

NA PIATEK III. po Świątkach.

U W A G A.

O tymże oderwaniu.

Punkt 1. **B**og stworzył serce nasze, abyśmy kochali go, i uczynił go sposobnym, aby zamykało w sobie dobro nieskończone. Wszytko to ograniczone jest, nie może go napelnić ani nasycić.

jest

Iest iako rzeka, która szuka utawicznie miejsca odpoczynku swego, to jest morza, jest iako ogień, który jest w utawicznym poruszeniu, pokąd swojej nie dojdzie sfery, jest iako kamień, co nie może odpoczywać, aż w swoim centrum. Iest iako promień, który z swoim złączyć się chce początkiem.

Punkt 1. **O** Moy Boże! Wiem już przez doświadczenie, że jestem stworzony dla ciebie, bo od tego czasu iako jestem stworzony, nie znalazłem ani pokou ani odpoczynku, tylko wtobie. **O** iako byłem mizernym, pokim się affektem wiązałem do stworzenia! **O** iako jestem szczęśliwy od tego czasu, iakom się oddałem tobie! Podź, obacz, i kosztuj, iako Pan iest słodki. A pokiśz chodzić będziesz do tych zepsowanych źródeł, abyś tam pił wodę mieżaną i zepsowaną? Czemuż nie idziesz do Boga, co iest źródłem wody żywey, gdzie możesz ugasić pragnienie swoje, gdzie możesz znaleźć doskonałe pragnienia twego wszelkiego ukontentowanie.

NA SOBOTE IIII. po Świątkach.

U W A G A.

O szczęściu tych, którzy porzucają wszystko, i idą za naszym Zbawicielem.

CI, którzy nie są Zakonnikami, mogą drugi raz przeczytać Uwagę wtorkową o czystości intencyey, albo obrać inszą z Uwag popolitych, które się znaydują na końcu tego Tomu. *Punkt*

Punkt 1. **Z**akon jest iako niebo, bo w nim widzimy zawsze Bogá, bo w nim słyszymy zawsze głos iego, bo w nim jesteśmy zawsze w obecności i kompaniey iego, bo w nim czynimy zawsze wolą iego, śpiewamy zawsze chwałę iego.

Zakon jest mieysce, w którym upadamy rzadko, grzeszymy lekko, powstajemy z grzechow prędko, gdzie zasługujemy ustawicznie, gdzie żyjemy świątobliwie, gdzie umieramy spokojnie, gdzie zbawiamy się bezpiecznie.

Punkt 2. **O** Iako iarzmo świata jest ciężkie! Iako Krzyże iego są trudne, i do noszenia ledwo znośne! Iako ciernie iego są kolące, przykłady iego zapowietrzone! Iako kompania iego jest zaraźliwa, i prawa iego tyrańskie! Iako maxymy iego są zbrzydliwe, uciechy iego próżne i wstydlive, iako dobra są imaginaryjne! Są iak czosnki *Ægyptu*, które wyciągają łzy z tych, co ich pożywają, które przywodzą do płaczu tych, co ich kochają.

O Boże mój odpuść mi, że do tych czas żył w zakonie bez-zakonnie, że odmienił niebo moje w piekło, że przekładał owoc umiejętności nad owoc życia, że mię tęskno było na tej świętey puszczcy, gdzie mamy *Moyzesa* za przewodnika, gdzie nas karmią chlebem niebieskim, wszelkie w sobie zamyka-

mykającym słodkości, żem tęsknił do czosnków i
cybul egypskich, żem się skarżył na długość dro-
gi i fatywę podróży, i żem rebellizował iako żydźci
przeciwko starszym, którzy mną rządzą.

Punkt 3. **N**iewdzięczna i niewierna duszo, szemrzesz
przeciwko Bogu, który cię wyprowadził
z Egiptu, mocą wielowładney ręki swojej, i prze-
prowadził cię przez morze czerwone, do tey świętey
osobności. A ty adorujesz cielca egypskiego, rań-
cujesz około białwanu z metalu zrobionego. Pośle
Bóg Lewitów, którzy mieczem wyrną złych wszyt-
kich, między którymi i ty zginiesz. Spadać będą
z deszczem ognisci węzowie, co cię kasać będą, pa-
lic, i niszczyć doskonale.

O Duszo moja błogosławże Panu, co cię wy-
prowadził z głębokich ciemności, wktorychś była
zatopiona, i oświecił cię pięknym łaski światłem. O
duszo moja błogosław Pana, co poszarpał kaydany,
ktoremys była do świata przywiązana, i co cię za-
wołał na służbę swoją. O duszo moja służ dobrze
Panu, co cię wybrał i przeniósł na tak wiele ludzi,
zostawiając ich w ciemnościach i w cieniach śmierci.
Iakoż mu zawdzięczysz za dobrodzieystwa, ktoreć
uczynił, iako oddasz tę łaskę nieoszacowaną, że cię
przyjął w domu swoim, że cię położył w liczbie dzie-

ci i oblubienie kochanych swoich, że napisał i wyrysował prawo na twoim sercu, że cię karmi chlebem Aniołów, żeć daie znaki pewne twoiego zbawienia.

O iako chwalić cię będę Panie przez całe życie moje, błogosławić ci będę i kochać z całego serca, Pełnić będę wiernie prawo twoie, oddalać się nie będę od rządu tych, cożes mi ich dał za przewodników, prowadzić nie będę więcej woyny z memi paśsyami, żyć będę w pokoiu z całym światem. Pomoż-że mi Panie, utwierdź to coś czynić zaczął we mnie, bo iako nie mogłem tu przyść na to miejsce bez twoiey pomocy, mieszkać i zostawać nie mogę bez twoiey assistencyey, ktorey mi dobrowolnie udzielił, abyś dopełnił dzieła coś zaczął.

NA V. NIEDZIELĘ po Świątkach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **I** Eżeli sprawiedliwość twoia nie przechodzi sprawiedliwości Skrybow i Farizeuszow, nie wniydziesz do Królestwa niebieskiego. Iako ta pogroźka jest straszna uczyniona przez prawdę samę, przez naymilszego, naysprawiedliwszego, i naykochanśzego ze wszystkich Panow. Uczyniona jest Uczniom iego, ktorych kochał serdecznie, i ktorzy prowadzili życie niewinne. Uczyniona jest iakoby z przysięgą,
nie

nie grozi im karą doczesną, ale wiecznym potępieniem, jeżeli nie są sprawiedliwsi i doskonalsi a niżeli Skrybowie i Farizeuszowie.

Punkt 2. **F**arizeuszowie ustawicznie prawie bywali na modlitwach. Płacili dziesięciny naznaczone przez prawo, bez zwłoki, czynili wielkie jałmużny, pościli dwa razy na tydzień, biegali po ziemi, po morzu, aby pozyskali kogokolwiek do poznania prawdziwego Boga. Czy czyniszże ty podobne rzeczy? A choćbyś czynił, to ztym wszystkim nie będziesz zbawiony. Trzeba aby twoja sprawiedliwość była doskonalsza, niżeli tych fałszywych nabożników. Ah gdzie się podzieiesz, jeżeli nie folgują drzewu zielonemu co niesie owoc, coż czynić będą temu, co jest suche i owocu nie wydaie, jeżeli karzą tego, co nie czyni dosyć dobrze, czy zbawiony będzie ten, co czyni ustawicznie źle.

Punkt 3. **S**prawiedliwość Farizeuszow, w wielu rzeczach miała defekta. Była tylko w apparencey i powierzchowności, nie czynili dobrze, ieno dla tego, żeby ich widziano, żeby ich chwaili, i dziwowali się ludzie, ale wewnątrz duszy pełni byli zdzierstwa i nieczystości. Nieszczęśliwi byli, pokrywając wielkie grzechy pod pięknym pobożności przeciwko Bogu podobieństwem, pokazywali miłość ku

Bogu, i surowość przeciwko sobie samym. Wszelkie nabożeństwo ich założone było wrzeczach powierzchownych, i lekce sobie wazyli tych, co nie żyli iako oni. Z wielkim szkrupulem zachowywali tradycye ludzkie, a żadnego szkrupulu nie mieli, łamać przykazania Boskie. A nie podobnaż twoja cnota i twoja sprawiedliwość do ich sprawiedliwości? Czy ożywiaszże uczynki twoje powierzchowne intencją czytą i bez interessu, czy iestżeś tym wewnątrz, czym się pokazuiesz powierzchownie, czy nie pokładaszże nabożeństwa twego w ogłoszeniu się, abyś ściągnął podziwienie ludzkie? Czy nie zaniedbywalszże twoich wewnętrzności, abyś się tylko tymi bawił rzeczami, co kontentuią zmysły, czy nie gárdzisz ludźmi dobrymi, którym się twoje nie podobá nabożeństwo, czy nie iestżeś surowy i twardy na grzeszników? Czy nie szemrzeszże gdy się zbliżają do Pana naszego, i iedzą u stołu iego? Nieszczęście nasze, co mamy występki Farizeuszow, a żadney ich w nas nie znać cnoty. Ieżeli ci, co mają powierzchowną sprawiedliwość będą potępieni, gdzie się obroć ci, co nie mają powierzchowney ani wewnętrzney? Ieżeli ci, co nie czynią dosyć dobrego, będą odegnáni od niebá, gdzieś się popodzieją ci, którzy nie czynią, ieno zawsze źle?

NA PONIEDZIAŁEK V. po Świątkach.

U W A G A.

Nad dyspozycją, którą mieć powinniśmy przed komuniją

Punkt 1. **I** Eżeli oddaiesz ofiarę twoją u Ołtarza &c.

O iak wielka ofiara ciało i krew Chrystu-
sowa! Ty ofiarujesz przez ręce Kapłańskie tę czi-
godną ofiarę, abyś wyznał dependencyą, którą od
Bogą masz, bo ten jest początkiem twoiey istności.
Abyś mu podziękował za wszystkie dobra coć usta-
wicznie czyni, abyś sprawiedliwość jego zmiękczył
na twoie grzechy rozgniewaną, abyś otrzymał two-
ie wszelkie potrzeby, cielesne i duchowne. I te koń-
ce są, dla których trzebą ofiarować Bogu S. mszy
ofiarę, po ktorey Bog daieć też ofiarę, coś mu od-
dał, karmiąc duszę twoją, i utrzymując życie two-
ie. O iaka ofiara i pokarm! Godźień Bog jest tej
ofiary, ale czy jestżeś ty godźień tego pokarmu?

Punkt 2. **P** Rzygotowanie najpotrzebniejszy, kto u-
czestnikiem chce być tych tajemnic, jest
zgoda z bliźnimi. Ten, co ma nienawiść w sercu, nie
ma części w tym sakramencie miłości, ani też jest
uczestnikiem mszy S. Krew syna Bożego nie prosi
o miłosierdzie za nim, ale o pomstę. Jeżeli przy oł-
tarzu jesteś, a wspomniesz sobie że twój brat przyczy-
nę ma skarżyć się na cię; porzuć ofiarę, odłap od

ołtarza od stołu świętego, i podź się wprzód poiednay z bliźnym, bez iedności i zgody nic po Kommuni-ey. Nigdy nie będziesz złączony z Bogiem przez łaskę, ieżeli złączony nie będziesz z bliźnym twoim przez miłość. Modl się dziś za twoich nieprzyjaciół, odday Bogu ofiarę mszy i Komunieny za nich.

NA V. WTOREK po Świątkach.

U W A G A.

O czystości intencyey, która jest przeciwna Prożności Farizeuszow.

Punkt 1. **N**ie nigdy na tym nie stracisz, gdy Bogu służyysz, więcej zarobisz niżeli się spodziewasz zarobić, i owszem więcej zarobisz, im mniej chcesz zarobić. Kto pracuje dla Bogá, pracuje dla siebie samego, nigdy lepiej dla siebie nie czynisz, iako wten czas, gdy czynisz dla Bogá. Możesz mu służyć dla pożytku, ale ta usługa jest mniej pożyteczna, iako ta, gdy mu służyysz dla niego samego. Nigdy nie służyysz Bogu bez pożytku, a nigdy więcej nie wysłużyysz, iako gdy swego nie pragniesz pożytku.

Punkt 2 **P**rawdziwa miłość kontentuje się z sobą samą. Ta rzecz, którą kocha, stoi mu za nagrodę. Miłość jest podeyrzana, gdy szuka takiej rzeczy razem z Bogiem. Miłość jest naiemnicza, gdy

gdy pragnie inszego dobra, nie samego Bogá, słabá i mdła jest miłość, gdy smakuie sobie w czym in-
szym nie w Bogu. Miłość jest doskonała, gdy nie
pragnie nic oprócz Bogá, gdy nie pracuie ieno dla
Bogá, gdy nie ma upodobania, tylko w Bogu, gdy
się kontentuie Bogiem.

Punkt 3. **G**Dy pracujesz abyś zyskał, jest to miłość
z interessem, gdy pracujesz abyś był do-
skonatym, jest to miłość, co cię ieszcze zupełnie nie
oczyszcza; Gdy pracujesz, abyś się podobał Bogu,
jest to miłość rodząca się i pożytkująca; gdy pracu-
iesz dla tego że się Bogu podobá, jest to miłość do-
skonala i zupełna. Czy kochasz Bogá, czy pracujesz
dla niego? Coż pretendujesz za tę usługę, którą mu
oddajesz? Czy dla tego służysz Bogu, abyś zbawio-
ny był? Rzecz to jest dobra, czy dla tego żebyś do-
skonały był, to ieszcze lepsza. Czy dla tego żebyś
się podobał Bogu, to ieszcze naylepsza. Czy dla te-
go żeć się Bog podobá, a ta jest naydoskonalsza, i
naywiększa miłość.

O moy Boże, chciałbym cię w ten sposób kochać,
ale iakom daleki od tego! Kocham się nazbyt w so-
bie samym, abym miał się kochać w tobie nie obra-
cając się na cię. Trzeba żebyś się nauczył tobie
służyć, jeżeli się chce nauczyć ciebie kochać. Trze-
bá

bá żeby moja dusza była twoją sługą, a niżeli za-
 cznie bydź twoją oblubienicą. Trzeba aby długo ca-
 łowała nogi i ręce twoje, niżeli się doczeka pocało-
 wania twarzy twojej. Robię i pracuję dla niebá, a-
 by serce moje oderwało od ziemi. Kocham się w na-
 grodzie, którą mi czynisz, abym cię mógł kochać
 bez interessu nagrody, pracuję z nadzieją, abym nie
 pracował potym tylko z miłością. O iak będę bogá-
 tym, gdy będę pracował dla ciebie! O iak dosko-
 nałym będę, gdy nie będę się chciał podobać, ieno
 tobie! O iak będę szczęśliwym, gdy ciebie jedynie
 będę kochał.

NA SRZODE V. po Świątkach.

U W A G A,

O znakach czystey intencyey.

Punkt 1. **I** Jeżeli pracujesz bez mięszaniny i bez na-
 głości; jeżeli tak pracujesz prywatnie ia-
 ko i publicznie, jeżeli tak pracujesz bez świątka, ia-
 ko i gdy na cię patrzą, jeżeli pracujesz iako gdyby
 nie było ani Bogá, ani ciebie na świecie, jeżeliś rad
 temu, gdy inisi pracują więcej nad cię, jeżeli się nie
 gniewasz za to, gdyć kto twoię przeszkodzi robotę,
 jeżeli o to niedbáš, albo ją kończyć albo porzucić,
 jeżeli iestś kontent, gdy twoja nie udaieć się praca,
 jeżeli równo kochasz dobre i złe sukcesy, jeżeli
 nad

za.
ca.
ato.
a.
na.
hać
nie
ogá-

ko-
eno
ynie

na-
ia-
ia-
wyby

rad
nie
ore,
cić,
aca,
żeli
nad

ciała, a nicem nie uczynił dla duszy moiej, pracowałem dla czasu, a nicem nie uczynił dla wieczności. Pracowałem dla siebie samego, a nicem nie uczynił dla Boga.

O rzecz to jest nieśluszną, ponieważ nie jestem stworzony tylko dla ciebie mój Boże, żyć nie chcę, tylko dla ciebie. Nie czekam inszej nagrody usługi moiej, tylko honoru tego abym ci służył, nie chcę inszej nagrody miłości moiej, tylko to ukontentowanie, abym cię kochał, a z tym wszystkim jesteś tak dobrym i szczodrym, że lubo nie pragnę nagrody, służyć ci nie mogę bez nagrody. Jeżeli nie szukam, ieno ciebie, nie tylko dasz mi twoie dobra, ale ieszcze dasz mi siebie samego. Ah coż uczynić mogę, żeby rzecz była godna mienia Bogą cieszienia się z Bogiem.

NA CZWARTEK V. po Świątkach.

U W A G A.

O Łaskowości i gniewie.

Punkt 1. **L**askawość czyni człowieka szczęśliwym, gniew czyni go mizernym. Łaskawość jest znakiem mądrości, gniew jest znakiem szaleństwa. Wszyscy kochają człowieka skromnego i łaskawego, wszyscy się boją człowieka gniewliwego. Kto świętym chce być, trzeba żeby był łaskawym i spokojnym, nic nie ma sz gorszego nad człowieka gniewliwego.

Ten

Ten jest człowiekiem, ten jest Krolem, ten Chrześcianinem, ten ma znaki przeznaczenia do niebá, co jest cichym, skromnym, i łaskawym. Kto zaś gniewliwym i popędlwym, ten jest bestyą, pogáninem, i ma znaki w sobie potępienia. Wilcy, czy wchodzące do niebá? Nie przyjmie Pasterz do swojej owczarni ienó owieczki, a te zwierzęta są ze wszystkich nayałaskawszé.

Punkt 2. **C** Złowiek łaskawy jest podobny do Bogá, który jest istnością ustawicznie spokojną. Jest podobień do Iezusa, nayałaskawszego ze wszystkich ludzi. Jest Panem swoich passyi, wchodzi w stan niewinności i niecierpliwości, cieszy się z głębokiego pokoiu, jest zawsze sobie równym, Duch S. odpoczywa w jego sercu, łaska osadza iego panowanie, Bog zapatruie się na wyobrażenie iego iako w zwierciadle, mowi do niego często, bo namiętności iego zamknięte są w milczeniu. Traktuje go łaskawie, bo łaskawy jest na inszych, odpuszcza mu iego grzechy, bo jest bez gniewu. Znosi iego defekty, bo i on znosi cudze, napelnia go łaskami, bo nie znayduje nic, coby mu się sprzeciwiło.

Punkt 3. **C** Złowiek gniewliwy jest podobny czartu, jest zawsze meláncholiczny i furyat iako on, jest niewolnikiem swoich passyi, i nieżnośny wzy-

tkim ludziom, żaden niechce konwersować z nim, uciekają od niego iako od bestyey nieugłaskaney, nigdy nie jest sam w pokoju, nigdy nie daie pokoju innym. Wygania Ducha S. z serca swego, mięsza Krolestwo łaski iego, daie weście czartom, kochającym mięszaninę i nierząd. A ponieważ żadnemu nie przepuści, Bog mu też nie przepuści, on pokoju nie da żadnemu, i Bog nie da go iemu. I owszem postępuje z nim surowo, musi znać skutki gniewu iego, łaje go ostro, z trudnością mu odpuszcza, karze nielutościwie.

O lezu naysłodczy, nacyerpliwszy ze wszystkich ludzi, miewże politowanie nad naysniewliwym, nad naysniewliwym ze wszystkich, co ich było na świecie. O naysłodczy bórunku, cożes pozwolił żeby cię z skory darto, a ust nie otworzyłeś, uczynże mię łaskawym iako jesteś sam. O dobry pasterzu, co wyganiaasz wilkow z owczarni twoiey, czy możesz znieść mię między twymi bórunkami, chcę bydz owieczką, abym był przeznaczony. Ponieważ twoy duch odpoczywa w duszach spokojnych, chcę się koniecznie stać łaskawym, abym był twoim ożywiony duchem.

NA PIATEK V. po Świątkach.

UWAGA.

Lekarstwa na gniew.

Punkt 1. **K** To chce bydz miłym i łaskawym, trzeba

bá żeby był nie pyśznym, bo gniew pochodzi z pychy. Kto chce być łaskawym, powinien siebie samego nienawidzieć, bo gniew pochodzi z własney miłości. Powinien się oderwać od wszelkiego stworzenia, bo gniew pochodzi z iakiego przywiązania. Ktorzy są łaskawi na siebie samych, są surowi na innych, a ktorzy są łaskawi na innych, są zwyczajnie surowi na siebie samych. Ktorzy wszystko wybaczą sobie, nie wybaczą nic innym, ci, ktorzy wszystko wybaczą innym, nie wybaczą sobie nic.

Punkt 2. **C**Oż z tąd twoy za zysk, że się gniewasz? I zdrowie i ciało twoje psujesz, śmierć dajesz twoiej duszy, wyganiaś z niej Ducha S. porzucaś ją w moc czartowską, mieżasz cały twoy dom, czynisz z domu twego piekło, nie postępuiesz w twoich sprawach, ale i owszem ruinujesz je, nie nie pomagasz w twoich nieszczęściach, ktorem cię obciążają, i owszem je pomnażasz. Mieżonina czy daie pokoy? Iedno nieszczęście, czy leczy drugie nieszczęście.

Punkt 3. **P**Rzeyrzyj się tylko wtwoim zwierciadle, gdy się rozniewasz, a obaczysz tam człowieka przemienionego w bestyą, człowieka który wie iako wilk, który się pieni iako koń, kasa iako pies, rozdziera iako dzik, gwizdże iako wąż, zgrzyta zębami iako potępieniec, który jest w szaleństwie i fure-

Na piąty Piątek
 ey iako lew, okrutny iako smok, który się rzuca iako
 opętany. A też jest figura człowieka? A tenże jest o-
 braz Chrześcianina, a tenże znak przeznaczonego?

NA SOBOTE V. po Świątkach.

U W A G A.

Insze lekarstwa na gniew.

Punkt 1. **C**Oż za racją masz gniewać się? Albo Bog
 nie cierpi też od ciebie, albo insi nie cier-
 pią od siebie? Co za niesprawiedliwość, niechcieć nic
 cierpieć od nikogo? Tysiąc razy zarobiłeś na piekło,
 jużbyś powinien od dawnego czasu gorzeć w płomie-
 niu piekielnym, nie miałbyś tam nigdy nic, co pra-
 gniesz, a miałbyś wszystko to, czego się bąć powinie-
 neś. Czemuż się tedy dziwować temu masz, że się co
 dzieie przeciwko twoiej woli? Czy nie zarabiasz na
 wszelkie nieszczęścia? czy jestżeś godnym szczęścia
 iakiego, gdyś sobie zasłużył na piekło? Czemuż się
 tedy gniewasz, gdyć kto iakiego nieuczyni dobra, al-
 bo gdyć kto uczyni źle.

Punkt 2. **A**Le coż za krzywdę czynią ci? Czy two-
 ie dobra nie należą do Bogá? Czy nie go-
 dzi mu się nazad ich odebrać, gdy mu się podobá?
 Kroź może zdjąć włos ieden z głowy twoiej bez iego
 pozwolenia? Coż ty jesteś, abyś się miał ordynansom
 iego sprzeciwić? Coż zyskasz na tym gdy podniesiesz
 wojnę

woynę przeciwko Bogu? Iakiegoż spodziewać się od niego masz miłosierdzia, ieżeli go bliźnemu twemu nie pokazuiesz.

Punkt 3. **O** Moy Boże, o moy Panie, wyznaię że czynię bårzo źle, gdy się poruszę chole-
rą, bo nie może tåk wielkie na mnie paść nieszczęście,
na iakiem zaśluzyl. Słusznie czynią mi wszyscy obel-
gi, ponieważem ia ich tåk wiele uczynił tobie. Słu-
szna rzecz aby się moię przeciwiono woli, gdy ia się
przeciwiam ustawicznie twoiey. O iakom wszelkiew
godźień wzgårdy, ponieważem tobą wzgårdził, ponie-
ważem cię nie uczcił! O iakom godźień utrapienia,
ponieważem cię utrapił bez przyczyny i bez miary.

O nayśłodszy IEZU, uczynię mi tę łaskę, żebym
mógł naśladować twoiey łaskowości i cierpliwości. Ah
nie jestem Panem ani serca mego, ani namiętności.
Zapalą się serce moje w ten czas, gdy o tym naymniey
myślę. Rebellizuią moje namiętności na złość mnie
samego, to tylko uczynić mogę że im przeszkadzam,
aby się zbytnie po wierzechu nie pokazali. Ale iest to
rzecz trudna, i moię inclinacyey bårzo potrzebna,
z tym iednak wśzytkim rezolwowałem się uczynić to.
Słowa iednego nie wymowię, kiedy się będę gniewał,
milczeć będę w pomięszaniu i poruszenia serca mego,
a przez ten sposob triumfować będę z czarta, i z mo-
iego gniewu.

NA

NA VI. NIEDZIELE po Świątkach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **Z** Adziw się nabożeństwu i ufności tego ludu dobrego, co idzie za Panem naszym całe trzy dni na puszczy, nie myśląc nic, gdzie się potym obroci, ani co będzie jadł, ani gdzie będzie spał. Spuszcza się zupełnie na opatrność Iezusa, odbierając raczey umrzeć przy jego nogach, niżeli go opuścić. Nie słyszy nikt aby się skarżyli na fatygę podrożną, żeby szemrali iako żydźi, gdy ich Mojżesz prowadził na puszczy, radzi bärzo słuchaia Iezusa, radzi bärzo zostaia wiego kompaniey. Idą za nim iako trzoda iaka za swoim pasterzem. Ah iako mało takich, co idą za Chrystusem na puszczy, iako mało takich, co mu dufaią, i na iego spuszczaia się opatrność! Skarzemy się na rzeczy przeszłe, mruzcemy na teraznieysze, niespokojni iesteśmy o przyszłe. Słuchaymyż tego niebieskiego Mistrza: Który chce iść za mną, niech siebie samego się zaprze, niech szuka Krzyża, i poydzie zamną.

Punkt 2. **M**iał politowanie P. Iezus nad tym ubogim ludem, który pościł idąc przez dni trzy za nim. Jeżeli ich odeśle (mowił) od siebie nie nakarmiwszy ich, osłabieią na drodze. O iako serce

Zbá-

Zbawiciela jest słodkie, serdeczne, i miłości pełne! Patrzeć nie może na mizernego, aby się nad mizeryą jego nie litował. Rachuje codzień i co moment to, co dla niego cierpiemy, i nie opuści okazyey żadney aby nam asistował gdy do tego czas przyidzie. Gdy wszystko zda się być zdesperowano, wten czas najlepszą trzeba mieć nadzieię, bo na ten czas największe czyni cuda. Trzeba było aby ten lud pomknął się dni trzy w podroży na puszczę, bo tam się miała pokazać największa jego opatrność. Trzeba było aby w całym Egypcie zupełnie wszelka ziedziona była mąka, aby iey cale nie stało, niżeli smaczna z niebą spadła manna. Jeżeli niemasz pociechy z niebą, bo znać szukasz zbytą pilnością pociechy na ziemi. Jeżeli P. Jezus nie czyni cudów dla ciebie, bo w nim żadney tobie nie pokładasz nadziei. Mam politowanie (mowi) nad tym ubogim ludem, bo całe trzy dni nie odstąpi mię. To jest, że czekają na mnie, że się spuszczaia na moję czułość. Spuść się na providencyą Boską, a nigdy się na niey nie zawiedziesz.

Punkt 3. **C**złowiek dufaiąc Bogu, i na niego się spuszczaiać, utrzymiwa nie iako i broni opatrności Boskiej. Pokazuje, że wierzy w Boga dobrego, mądrego, i wszechmocnego, co czuje i uważa wszystkie jego potrzeby, cielesne i duchowne. Iak ma-

to teraz Chrześcianow, coby tey bronili opatrności! I owzem nie bårzo wierzymy żeby panowała na świecie, i owzem boiemy się, i nie chcemy spuścić się na nią. Mamy się za zgubionych; gdy sposoby ludzkie opuszczają nas. Nie zakładamy fundamentu ieno na ich dobrach, na ich duchu, na ich roztropności, na ich obrotach, a nie wspieramy się nic na dobroci Boga. Spuszczamy się na przyiacioł, którzy mają moc i kredyt, a nie spuszczamy się nic na Chrytusa, iakoby naszych nie znał mizeryi, iakoby nie miał mocy wyciągnąć nas z nich, albo iakoby poratować nas nie chciał. Powiadasz żeś iest ubogim, a czemuż nie idziesz za Iezusem na puszcza? A czemuż na iego nie spuścisz się opatrność? to nie dufasz iego mądrości, to nie wierzysz iego wszechmocności, to wątpisz o iego dobroci i miłosierdziu?

NA PONIEDZIAŁEK VI. po Świątkach.

U W A G A.

O pomnożeniu chlebow.

Punkt 1. **P**yta się Iezus Uczniow swoich, siłaż mają chlebá. Chce naprzod abyśmy poznawali mizeryą naszą, a niżeli nas uwolni z niey. Błogosławi chleb, pomnaża bochenki, i daie Uczniom swoim, aby ie dzielili między lud, i oni sami potrzebowali posilku iako i pospolstwo, z tym wszystkim nie myśląc o sobie

sobie, czynili co im rozkazano. Rozdają wszystkiego
nie sobie nie zostawiając. Bog oddziela dobra docze-
sne dla ubogich przez ręce bogatych, którzy są mini-
strami jego opatrności. Pozwala im wziąć dla siebie
co im potrzebą, a ostatek powinni dzielić między u-
bogich. Nie mieli Apostołowie, tylko siedm bochen-
kow chleba rzanego na wszystkę prowizyą, gdyby ten
chleb byli zatrzymali dla siebie, cożby był czynił syn
Boski, przykryłoby było stoł dla tego ludu, gdzieby
byli Apostołowie nie jedli. Dajcie bogáci co wam dał
Bog, nie ukrywajcie tego, co opatrność Boska na
ręce powierzyła, rachować się z tego wszystkiego bę-
dziecie, i jeżeli udzielać ubogim to co jest zbytniego
nie będziecie, nie stanie wam tego co jest potrzebnno.

Punkt 2. **N**ie pomnożył chlebow Pan Iezus, tylko
na puszczy. Ten cud jest figurą owego,
ktory czyni codzień w Kościele, pomnażając chleb
sakramentalny, ktory jest jego własnym ciałem, abyś
zaś nakarmił się tym chlebem zupełnie, trzeba się
oddalić od tłumu ludzi, i od ich kompanii? Trzeba
trzy dni iść na puszcza, trzeba pościć, trzeba się ze
wszystkich pociech ludzkich obnażyć, na osobności
tylko pokazuje się Bog, tam pozwalając abyś smakował,
i z gustem pożywał manny, tam nasycą duszę idącą
za nim, i odpoczywającą w nim. Ten, ktory ma am-

bicyą, umiera od głodu. Łakomiec nienasycone pragnienie ma bogactw, ustawicznie je zbierając. Cieleśnik pała ogniem co go zrze, iada spólnie z bestyami a pokarm ich nie nasycą go. O iak szczęśliwi ubodzy w duchu, pożywają chlebą Aniołów, i są nasyceni. Po Komuniey nie mają głodu, bo nie pragną więcej. Jeżeli nie jesteś kontent po twoim nabożeństwie, pomysł sobie za pewnie, żeś w niej szukał czegoś innego nie Bogą, że jesteś iako owi żydźci na puszczy, którym się uprzykrzyła manna, i wzdychali do czosnku i cybul Egypskich.

Punkt 3. **Z** Bierają siedm koszów drobin chlebą, co pozostały. Ták Bog pomnaża dobra ludźci miłości pełnych. Day śmiało ubogim, a więcej zbierać będziesz, a niżeli dasz. Jest to ziarno, które wrzuciwszy w ziemię serny uczyni pożytek. W moment potym, gdy Apostołowie wsiedli na łódź, przypomnieli sobie że nie uczynili prowizyey chlebą, i byli niespokoyni. Ale Pan nasz mówi do nich: albo nie pamiętacie na cud com uczynił, i na ow drugi, którzyście nie dawno widzieli? Cudowna ślepotą ludzka, co zapomina prędko dobrodzieystw Bogą, i co wpada zaraz w niedowiarstwo! A za nie tám jest wasz duch? a za wten defekt nie wpadacie? Nie dufacie sami iako Judaż w Boską opatrność, odkładacie to na strone,

nę, co dla pospolitości dał wam Bog. Judaszu, nie wiele pożytku masz z twego łakomstwa, oddasz pieniądze te nie słusznie zabrane, i twoje dobra na nic ci się nie przydadzą, ieno że sobie za nie kupisz powroz, na czym się obiesz.

Podźże nabożna duszo, podźmy na puszcza, tam do twego mówić będę serca, tam będziesz odpoczywać na łonie moim, tam karmić cię będę, i nasycać dobrym moim. Nie będę dawał, ieno chlebą pszennego, stoł mój nie będzie bogato zastawiony, ale gdy dam błogosławieństwo moje temu chlebowi, będzie miał smak i słodkość, coć da ukontentowanie niesłychane.

Podźmy kochana duszo, wniydzmy w tę świętą osobność ciała, ducha, i serca. Wszytkiego niedostaie naturze na tey puszczy, ale ia się nie mięszam widząc się w kompaniey pastorza mego. Dwa dni w drodze byłem, w pierwszym dniu czyniłem pokutę za moje grzechy, w drugim cwiczyłem się w dobrych uczynkach. Czegoż nie dostaie Panie, tylko żebyś pozwolił mi usieść i odpocząć na twoim łonie? Czegoż nie dostaie, tylko żebyś napełnił serce moje, i żebyś mię twoją nasycił obecnością. O słodki Iezu, kiedyż pozwolisz abym się wrocil do tey świętey osobności, na ktorey byłem przedtym. Kiedyż mówić będziesz do

no. Na szósty Poniedziałek
serca mego? Kiedyż mi pozwolisz pożywać tey man-
ny niebieskiey, co w sobie wszelkie zawiera smaki? kie-
dy śpiewać pospołu będziemy owę pieśń miłości: Moy
miły do mnie, a ja też do niego, on jest zupełnie mo-
im, i ja jestem zupełnie jego.

NA VI. WTOREK po Świątkach.
U W A G A.

O nadziei i ufności w Bogu.

Punkt 1. CZłowiek mając nadzieję w Bogu, wyznaie
nayıpierwszą istność nieskończonymi o-
toczoną doskonałościami, spuszcza się na rządy mą-
drości jego, wspiera się na mocy jego, dufa w dobro-
ci jego, wszystko zakłada na miłosierdziu jego, odpo-
czywa na opatrności jego, upewnia się miłością e-
go. Nadzieia z ludzi czyni nas Bogami, z słabych nas
czyni mocnymi, z ubogich czyni bogatymi, z mi-
zernych czyni szczęśliwymi.

Punkt 2. Nigdy nie trzeba się bąrziey spodziewać,
iako w ten czas, gdy się wszystkie zdadzą
zdesperowane rzeczy. Nigdy nie trzeba się mniej
bąć, iako gdy wszystkiego trzeba się bąć. Nigdy nie
trzeba się bączyey opuszczać, iako w ten czas, gdy się
zda Bog że nas opuścił. Bog daie subsystencyą temu,
co się z swoiey własney obnaża, daie wszechmocność
temu, co swoje wyznaie słabość, daie wszystkie skarby
temu

temu, który swoje wyznaie nbostwo.

Punkt 3. **T**O co jest pełnego, szuka tego co jest próżnego. Obfitość chce się złączyć do ubóstwa, mocny rad bywa z słabym, medyk z chorym, mamka z swoim dziecięciem. Gdy się zdasz bydź bez pomocy, Bog cię utrzyma. Jeżeli żadney mieć nie będziesz ludzkiej pomocy, w ten czas będziesz miał niebieską. Zaprzyj się twego własnego światła, a mądrość Boska rządzić tobą będzie. Obnaż się z twojej siły, a wszechmocność Boska nosić cię będzie. Wyprożni się z siebie samego, a świętość Boska napelni cię łaskami, i błogosławieństwami swymi.

O Boże mój nadzieio moja, rzucam się zupełnie na cię, wspieram się i odpoczywam na tobie, ponieważ obrałem cię za mego przewodnika, jeżeli zbłądzę, ty będziesz przyczyną błędu mego. Ponieważ wspieram się na tobie samym, jeżeli upadnę, ty będziesz przyczyną upadku mego. Ponieważ dla ciebie rzucam interesy moje, jeżeli zginę, każdy mowić może żeś ty jest przyczyną zguby mojej. Czy możesz zgubić mnie? Czy możesz mnie do błędu przywieść, albo mnie zdradzić? Ani się tedy zgubić mogę, ani upaść, ani zbłądzić, byłem tylko wszelką moją w tobie położył nadzieję.

Punkt 4. **K**To chce poznać Bogá, a swojej własney
nie

nie znać mizeryey, iest to wielka pycha, kto własną swoją znać chce mizeryą, a znać niechce Bogą, to samo do desperacyey przyprowadza. Kto zna przepaść mizeryey swojej, i przepaść miłosierdzia Bożego, ten ma nadzieię i pociechę, którą mieli zawsze święci Boſcy. Iezus nie tylko iest Bogiem, ale iest Bogiem Poſrzednikiem, iest Bogiem Zbawicielem. Iezus nie iest więcey Iezusem, iezeli od niego odeymuiesz miłosierdzie. Iezus nie iest więcey Zbawicielem, iezli nie ma ferdeczności ku grzesznikom.

NA SRZODE VI. po Świątkach.

U W A G A.

Nad suchościami na puszcy.

Punkt 1. **T**Emu wierzę co widzę, mam nadzieię iaką mieć mogę. Kocham to co mi się podobá, wierzę w światło, dufam w moc, kocham z pociechą, i to iest życie zmyſłow.

Wierzę czego nie widzę, mam nadzieię w tym, co nie mogę, kocham to, co mi się nie podobá, wierzę w ciemności, dufam w słabość, kocham w żalu, i toć iest życie ducha.

Punkt 2. **I**est czas do milczenia, iest czas do mowienia. Iest czas do śmiechu, iest czas do płaczu. Iest czas zimy, iest czas i lata, iest czas deszczu, iest czas i suchości. Iest czas pokoju, iest i czas wojny

ny, jest czas pociechy, jest i czas utrapienia.

Punkt 3. **Z**Ima jest tak potrzebna ziemi iako i lato, noc iako i dzień &c. Podobá się duszy w pociechach, ale niegodnaby niczego, gdyby przez pokusy nie była wyprobowana. W ciemnościach iasnieie iey wiara, w odpoczynku pokłada swoię ufność, w utrapieniu daie do poznania swoię miłość.

O moy Boże, iako nabożeństwo moje jest cielesne i naturalne, nieczyste i intereffowane! Ieszczemci się nie kłaniał w duchu, bo szukam ukontentowania ieno w zmysłach, nie prowadziłem dorąd życia nadnaturalnego, ponieważ nie podnoszę się wyżej nad inclinacye natury. Na nicem-sobie do tych czas nie zasłużył, bom też nic nie cierpiał, ani też nic nie uczynił moiey woli przeciwnego.

Szczęśliwy to stan, w którym dusza widzi Bogá bez światła, ma nadzieię w Bogu bez pomocy, kocha go bez przynaglenia, pracuje dla niego bez ukontentowania. Tąmże widzimy Bogá nie iako bez postaci, tąm łączemy się z Bogiem bez śródku, tąm cierpiemy wrzeczach niebieskich, tąm nie wspieramy się na sobie, tąm prowadzimy życie nadnaturalne. I to jest życie i Krolestwo Chrystusowe.

NA CZWARTEK VI. po Świątkach.

U W A G A.

P

O stara-

Punkt 1. **L**ud ten, co szedł za Jezusem na puszczynie o sobie nie myśląc, uczy nas, żebyśmy przekładali staranie zbawienia naszego nad wszystkie rzeczy doczesne. Uważajże tedy i uważ dobrze prawdę następującą.

Zbawienie moje być powinno moim staraniem, i moim iedynym i największym staraniem. Ponieważ zaś zbawienie moje do mnie należy naybárziej, powinienem około niego pracować naybárziej. Ponieważ zbawienie moje iedynie do mnie należy, nie powinienem się o nic, tylko o to starać. Ponieważ zbawienie moje do mnie naywięcey należy, pracować około niego ze wszystkiey siły moiey, i ze wszystkiey rozumu mego powinienem aplikacyey.

Punkt 2. **M**Yśli Bog o tym dziele od wieczności całej, to jest, o zbawieniu moim. Całą wieczność na myśleniu o zbawieniu moim strawił, aplikuje ieszcze całego swego ducha, myśląc o Zbawieniu moim. Syn Boski przyszedł na świat dla zbawienia mego. Przez wszystkie czasy co był na ziemi, ieno pracował około zbawienia mego. Umarł na Krzyżu aby tego wielkiego dokończył dzieła. Dobrzy nasi Aniołowie nie bawią się, tylko tym dziełem, cały świat jest wporuszeniu dla doskończenia tego dzieła.

Punkt

Punkt 3. **W** Szelkie moje szczęście zawisło na tego dzieła dokończeniu. Wszelki czas, i

wszystka wieczność obraca się około tego dzieła, czarci wszyscy nie pracują, tylko aby zepsowali to dzieło. Bez starania wielkiego do dokończenia przyiść nie mogę tego dzieła; Gdy śmierć przyidzie, już nie rychło w ten czas będzie myśleć o tym dziele. Jestem tedy bez zmysłów i bez rozsądku, ieżeli o rzeczach innych myślę, a nie o tym dziele.

A z tym wszystkim niedbám o to dzieło, myślę o wszystkich innych rzeczach oprócz zbawienia mego, turbuję się wszystko, o samym tylko zbawieniu bårzo mało myślę. Ale ah! Niechcę więcej, tylko o tym myśleć dziele, pracować nie będę w ostatku dni moich, tylko około tego wielkiego dzieła. Porzucę wszystko, abym tylko o tym iedynie myślał dziele.

NA PIATEK VI. po Świątkach.

U W A G A.

Nad szczęściem, które iest wielkie, gdy się kto spuści na lezusa, iako uczynił ten lud.

Punkt 1. **S** Zczęśliwy ten człowiek, co wszelką swoją ufność pokłada w Bogu, co się zupełnie na iego spuszcza opatrność, co się doskonale prowadzi pozwoli iego mądrości, co iednostaynie na iego wspiera się dobroci. Nic go nie mięsza, bo ma prote-

P 2

kro-

ktora Wszemmocnego, nic go nie zachwieje, bo się wspiera na takim gruncie, który jest nie poruszony. Nic się iego nie sprzeciwi pragnieniom, bo tego tylko pragnie, czego Bog chce. Wszystko się staie według woli iego, bo wszystkiego tego chce, co na niego przypada.

Punkt 2. **S** Pi w nie pogodach, spokojny jest w prześladowaniu, pracuje bez turbacyey, albowiem Bog jest iego okrętem, i iego sternikiem, iego Oycem, i iego Pasterzem, iego Protektorem, i obrońcą, iego fortecą i ucieczką. Odpoczywa w ręku iego, spi spokojnie pod cieniem opatrności iego, nie stara się o nic, tylko żeby mu się podobał, nie myśli o niczym, tylko o tym, aby go ukontentował.

Punkt 3. **N** ie opuszcza Bog nigdy tey duszy, która się spuszcza na niego, ma o niej staranie większe, niżeli o inszych stworzeniach. On czuje gdy ona spi, on pracuje, gdy ona odpoczywa, prowadzi ją w iey podróżach, nosi ją w iey słabościach, wysłuchiwa ją w iey modlitwach, uprzedza wszelakie iey pragnienia, interesuje się do wszystkich iey zabaw, błogosławi wszelkim iey intencyom, za iego pomocą wszystkie szczęśliwie kończy imprezy, wszelkim iey przewiduje potrzebom, wszelkie iey słodzi gorzkości.

Corko moja (mowi Iezus do iedney świętey Duszy)

sz) myśl ty o mnie, a ja myśleć będę o tobie. Ty czyn wolą moję, a ja czynić będę twoję, przestrzegay ty spraw moich, iako twoich, a ja twoje czynić będę iako swoje własne. Bądźże tedy w pokoiu, nie pragniy nic, day mi twoie serce, a ja ci dam moje.

NA SOBOTE VI. po Świątkach.

U W A G A.

Nad stanem tey duszy, która się cale oddaie Bogu.

Punkt 1. **N**iewiem czy idę do zguby, niewiem czy spieszę do zbawienia, niewiem czy czy-
nię dobrze, niewiem czy czynię źle. Niewiem czy postępuję, niewiem czy wzd idę. Niewiem co mo-
wić, niewiem i co myśleć. W konfuzyei myśli mo-
ich, w milczeniu ust moich, mówię ustawicznie do Bo-
gá, moy Boże, nie pragnę, tylko ciebie, moy Boże,
spuszczam się na ciebie samego.

Punkt 2 **P**Rzyiaciele moi zdradzają mię, prześlądu-
ją mię, obnażyli mię z mego dobra, u-
czernili mię swymi obelgami, gryzą mię żale, mize-
rye, ubóstwo, szukam przyjaciela któryby mię pocie-
szył, a nie znajduję. Nie znajduję więcej smaku
w moich nabożeństwach, więcej pociechy w moich u-
ciskach, więcej siły w moich pokusach, więcej świa-
tła w moich wątpliwościach, więcej pomocy w moich
słabościach, więcej odwagi w moich pracach. Nie-

wiem gdzie się i iako obrocić, niewiem do czego się udać; Cokolwiek w moim utrapieniu uczynić mogę, nie udaie się, a zatym trzebá się zgubić, i mowić: O moy Boże, nie pragnę tylko ciebie, moy Boże, rzucam się na ciebie.

Punkt 3. **C**zy iestżem wstanie łaski, czy znajduję się wstanie grzechu, czy iestżem godzien nienawiści, czy zarobiżem na miłość? Smierć moja czy będzie dobra czy zła, do niebá, czy do piekła poydę, zbáwiony czy potępiony będę? Wszystko to nie iest mi wiadomo, a żadna z tych rzeczy nie turbuie mię, pokładam wszelką ufność w Bogu, i wspieram się na zasługách tyna iego, a nie na moich. Składam ducha mego w iego ręce, porzucam staranie zbáwienia mego na dyspozycyą iego zupełnie się oddaiąc, i całą wieczność moję, mowię do niego z ufnością synowską: Boże moy nie pragnę, tylko ciebie, o Boże moy, oddaię się samemu tobie.

Czy umrę czy żyć będę? Czy umrę prędko czy żyć będę długo, czy zdrowym albo chorym ia będę, czy ubogim albo bogátym będę. Czy pociesionym albo utrapionym będę? Czy będą mię estymować, czy będą mną gárdzić? Wszystko dla mnie iedno, satisfakcyá twoia moy Boże czyni, twoia wolá pociechę moję czyni. Rozchodzą się wszystkie moje ciemności

ści, nikną wszystkie moje bojaźni, wszystkie moje się uspokajaiają passye, gdy mówię do ciebie z całego serca: Boże moy nie pragnę, tylko ciebie, Boże moy, oddaę się tobie tylko samemu.

NA VII. NIEDZIELE po Świątkach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **S**Trzeźcie się od fałszywych Proroków, cały świat ich jest pełen, Heretycy i Hypokryci nayniebezpiecznieysi są, pokazuią się owieczkami powierzchownie, a są wilkami łakomemi wewnątrz. Nigdy Heretyk nie pokazał się w Kościele, tylko pod maską reformy, pobożności, i surowości. Błąd i grzech nie śmieją oczywić się pokazać. Błąd okrywa się płaszczem prawdy, a grzech płaszczem pobożności. Nie day się zdradzać tym podobieństwom pięknym, i tym fałszywym światłom pobożności i świątobliwości. Czart (iako mówi S. Paweł) odmienia się w Anioła światła. Ktoż mi go da do poznania? Łaska Boska, słarsi w Kościołach, głos moich przełożonych, uczynki tych fałszywych Proroków.

Punkt 2. **P**Rorocy prawdziwi są posłani, fałszywi od siebie samych przychodzą. Wdzieraiają się sami do Kazania, do nauczania, nie mając na to pozwolenia

zwolenia. Cisną się (mowi S. Paweł) do domów, po-
ciągają białegłowy na swoją stronę pod pretextem po-
bożności, wprowadzają je w różne rodzaje występku,
czynią ich ciekawymi, pysznymi, upartymi, i przy-
wiązanymi do ich zmyśłów, i rządowi Kościoła re-
bellizującymi. Strzeżcie się tych fałszywych Dokto-
row, przywiąż się do Kościoła i do ordynanów tych,
którzy nim rządzą, a tak nie zbłądzisz nigdy.

Punkt 3. **I** Akiekolwiek staranie czynią fałszywi pro-
rocy, aby się utaili, i inszą na się wzięli po-
sture, łatwa rzecz jest ich poznać z ich nauki, i z ich
obyczajów. Nauka ich jest zawsze nowa, a zatym i
fałszywa, obyczaje ich są regulárne w apparencyey,
ale wszytka ich cnota jest dissimulacją, i hipokrizją.
Fundament wszytkich cnot jest pokora, ale nie mają
tey, są pyszni, wyniośli, uparci. Gąrdzą wszytkimi
tymi, którzy się nie stają zdania ich niewolnikami.
Niechcą nigdy zapierać się zdania swego i światła
swego, i poddać się sądowi Kościoła, i ten prawdziwy
jest charakter herezyey. Bądźcie pokornym i poslu-
sznym, chroń się osobliwości i nowości, a nigdy nie
wpadniecie w błąd.

Punkt 4. **M** Asz w sobie samym dwóch fałszywych
proroków, którzy cię często oszukiwają,
roz sąddek własny, i miłość własna. Oni wtobie prze-
ciwne

ciwne wzbudzą rozumienia do rządu Boskiego, pod protextem większej doskonałości. Poznać ich zaraz przez własne ich obyczaje. Fałszywe światła wywodzą pomieszczenie ducha y gorącość serca, prowadzą do osobności i nowości, czynią duszę wyniosłą, pyszną i do rozumienia swego przywiązaną, odciągającą od posłuszeństwa i wzbudzą wzgardzenie swoich starszych. Nathnienia duchowne powoli wchodzą wduszę, czynią pokoy, unią, pokorę, słodkość, i posłuszeństwo. Znak że szukamy Boga jest, gdy iednako przyimuemy to gdy czynić trzeba, albo nieczynić, gdy otrzymać mamy albo nieotrzymać czego pragniemy O moy Boże obrońże mię od tych fałszywych Prorokow, którzy się zbliżają do mnie pod apparencyą oszukiwającą światobliwości i doskonałości, którzy chcą mię oderwać od rządu starszych moich.

NA PONIEDZIAŁEK VII. po Świątkach

U W A G A.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **D**obre drzewo, dobre wywodzi owoce, a złe drzewo, złe wywodzi owoce. O iak zacne drzewo to jest Iezus wprzenayświętzym sakramencie. My iesteśmy drzewami nieplodnymi, które nie wyprowadzają, tylko owoce nieprawości. Ale gdy

Q

wniy-

wniydziemy i podniesiemy się przez Komunią na to piękne żywota drzewo, gdy go wpośrodku serca naszego zaščzepiemy, wyprowadza tam wszelkie rodzaje owoców, godnych życia wiecznego. O gdybyś komunikował częściej, nie byłbyś podległy tak wielą grzechom. A gdy komunikujesz często, a nie znać żadney w twoich obyczajach poprawy, bąć się trzebá, żeby tenże Iezus, który wchodzi w usta twoie, wchodził także i w serce twoie, żeby był Panem iego; ale ty nie pozwalasz tego, bo go nie kochasz, bårzicy się boisz cnot, a niżeli ich pragniesz.

Punkt 2. **Z**Eby drzewo dobre wyprowadzało owoce, powinno mieć głęboki korzeń, żeby na dobrej wščzepione było ziemi, i blisko ciekącej wody. Aby dusza wyprowadziła owoce żywota, rzucić powinna w ziemię głębokie pokory korzenie. Powinna się utwierdzić w rezolucyach, aby mogła odpor dać wiatrom, i niepogodom. Powinna się chronić o kazyi niebezpiecznych, obmywać się często w świętey pokuty łazni, i przyciągąć do siebie przez ustawiczną modlitwę, rosę łaski i błogosławieństwa Boskiego.

Punkt 3. **D**Rzewo ktore nie wyprowadza owocu, będzie wrzucone w ogień. Iák straszny dekret! Nie dosyć na tym, gdy wyprowadzasz owoce, trzebá żeby owoc był dobry, zdrowy, dojrzały, i Bo-
gá

gą godźień. Iakieżes też wywiodł owoce od tego czasu, iakoś się urodził na świat? Cożes też uczynił dobrego, dla kogożes pracował? Iakimże sposobem, i z jaką gorącością czynisz dosyć twemu urzędowi? Trzy lata (mowi Pan nasz) iako przychodzę szukać owocu na tym figowym drzewie, a nie znajduję go; niechże go wytną, na coż się przyda na ziemi, niepotrzebnie zawalá mieysce? Boyże się, żeby podobny dekret nie wypadł przeciwko tobie, ieżeli nie odmienisz życia, ieżeli więcey czynić nie będziesz dobrego, iakoś do tych czas czynił.

Panie duszy moiey, miey politowanie na demną, wyznaię że od dawnego czasu źle zażywam łask twoich, i żem załłużył, abyś mię oderwał od ciała Kościoła twego, i od liczby żyjących, żebyś mię wrzucił w płomienie piekielne. Ale cię poprzysięgam, abyś miał trochę ieszcze cierpliwości, idę pracować ze wszystkich sił około dzieła zbawienia mego. Zacznę nagradzać czas przeszły przez szczerą pokutę. Zacznę starać się ze wszystkiey mocy, abyś ty miał twoię chwałę, abym ja bogacił się dobrymi uczynkami. Day tylko twoie błogosławieństwo temu drzewu, które do tych czas było niepłodne, a w krotkim czasie obaczysz ie i kwiatami, i owocami napelnione.

NA VII. WTOREK po Świątkach:

U W A G A.

O potrzebie dobrych uczynków.

Punkt 1. **C**Oż jest Chrześcianin bez uczynków dobrych? Jest drzewo bez owocu, które będzie prędko wycięte, i w ogień wrzucone. Jest lampa bez oleju, która prędko zgąśnie, jest rola, która nie rodzi nic, mając przeklęstwo na sobie tego, który ją sprawił. Wiara tego Chrześcianina jest niepłodna, jest chora, albo raczy jest już umarła. Ten, który nie czyni nic, nie wierzy nic. Ten, który wierzy, a nie żyje według swojej wiary, będzie osądzony i dekreto-
rowany przez siebie samego.

Punkt 2. **I**m więcej masz światła, tym jesteś winniejszy, jeżeli za nim nie idziesz, potrzebować będą od tego wiele który odebrał wiele. W ten czas źle czynisz, kiedy nie czynisz dobrze. Niepłodność jest to rodzaj nieprawości w Wierze Chrystusowej. Nie pożyteczne drzewo figowe, czy nie jestże skazane na ogień, czy nie odbieraiamże talentu od tego który go zagrzebł, który z niego nieuczynił pożytku.

Punkt 3. **W**iara albo nas zbawia, albo nas potępia, czyni nas albo gorszymi, albo lepszymi. Kto wierzy dobrze, a czyni źle, już jest osądzony, jeżeli

niżeli jest sądzony. Ten który nie czyni tego co wierzy, przestaje prędko wierzyć temu, czego nie czyni. Nie może żyć długo wiara po śmierci miłości, serce psuie ducha, miłość mięsza rozsądek, passya zaslepia poznanie. Sądzimy według tego co kochamy, perswaduiemy sobie łacno, że to co nam się podoba jest dobre, co się niepodoba jest złe, że to co kochamy jest prawdziwe, że to czego nie kochamy jest fałszywe.

Punkt 4. **A** niechcesz stracić wiary trzymajże się w miłości? A chcesz mieć wiarę zupełną, mieć miłość gorącą? A chcesz wierzyć to, czego nie widzisz, czynić to co ci się niepodoba. A chcesz poznać prawdę, czynić uczynki miłości. Poznajemy życie przez postępi, nieżyje to ciało które nic nie czyni. Wiara twoja jest umarła jeżeli nic nie czyni, twoja miłość jest bez życia, jeżeli jest bez poruszenia,

Czyńże dobre uczynki, Czyńże je w dobroci, czyńże je w łasce, czyń je dla dobrego końca, czyń je bez przestanku, czyń je bez oziębienia i niedbalstwa. Czyń tyle dobrego, ileś przedtym czynił złego, czyń cokolwiek czynić możesz, a rozumiej że nic nie czynisz. Czyń dobrze poki masz czas, bo prędko nie będziesz go miał.

NA SRZODE VII. po Świątkach.

Q3

Uwa

U W A G A.

Trzebà wszystkie uczynki dobrze czynić.

Punkt 1. **U** Czynki nasze są naszymi pożytkami, ale trzebà żeby były dobre, i Boga godne. Nie dosyć natym że czynisz dobre uczynki, ale trzebà je czynić dobrze, trzebà do nich całego aplikować ducha, pracować z gorącością, żebyś zaś przyuczył się do tego, miewaj zawsze przed oczami pracując te uwagi.

Punkt 2. **B**OG chce mieć część od ciebie przez ten uczynek, obrocił oczy swoje Boskie na ten uczynek, przywiązał łaskę osobliwą do tego uczynku, pozna jeżeli go kocham przez ten uczynek. Wielce mu się przyśłużył gdy dobrze uczynisz ten uczynek, mądrość jego od całej wieczności rozporządziła ten uczynek. Świętość jego czci zawsze godna poświęca ten uczynek. Wola najwyższa rozkazuje ten uczynek. Miłość jego dobroczynna pragnie tego uczynku.

Punkt 3. **P**Okoy mój zawisł na tym uczynku, zaśluga moja zamknięta jest w tym uczynku, doskonałość moja przywiązana jest do tego uczynku, obrazę Boga, jeżeli nie uczynię tego uczynku, Nie będę miał tych łask, które idą za tym uczynkiem, podobno zbawienie moje zawisło na tym uczynku, muszę

muszę tedy o tym samym myśleć, abym dobrze uczynił ten uczynek.

NA VII. CZWARTEK po Świątkach.

UWAGA.

Nad przyczynami boiaźni.

Punkt 1. **W** Nidź w siebie samego; przetrząśnij życie swoje, rzuć oko na grzechy twoie, na niewdzięczności twoie, na złamanie wiary twoiej, ażebyś oderwał się od stanu oziębłości, w którym się znajduiesz teraz, proponuj sobie te pobudki boiaźni i pokuty.

Uważaj Majeſtat nieſkończony Boga, ktorego nie trzebá nigdy obrażać, choćby ſzło o zbawienie całego ſwiata; że go ubłagać nie możemy obraziwszy, tylko ſmiercią Syna iego iedynego, a ztym wſzytkim tak go często obrażaſz, i tak okrutnie, luboć zadney do tego nie dał przyczyny.

Punkt 2. **U** WąŜaj iego ſprawiedliwość ſurową, która karze grzech ſmiertelną i ſmiercią wieczną, grzechy powzedne ſmiercią doczeſzną, i która karała grzechy twoie w właſzney oſobie Syna ſwego, w ſposob tak ſtraſzny że nie mógł mu ſię ſtać inſze doſyćuczynienie, tylko przez ſmierć iego na krzyżu.

Punkt 3. **U** WąŜ nienawiść Boga, którą Bog nieſie ku tym co ſą nikcempami na ſercu, i żeſ i eſt

obligowany wyrzucić ich iako niewdzięczników, ktorych obnaża z swoich łask, i daie im śmierć w niepokucie: iako pyśznych, ktorych upokarza i po czasie i wieczności; iako niepokutuiących, ktorzy się stają głuchemi na słowa iego, i do ktorych nie mowi wiecney. Jako presumpcyey pełnych, ktorzy lekce sobie wazą grzechy powłzedne, pozwalając aby wpadali w smiertelne.

Punkt 4. **U** Wazay czas ktory mias, i ktory się nie wraca nigdy. Uwazay łaski ktoryches źle zażywał, z ktorych trzeba będzie uczynić rachunek. Uważay śmierć, ktora się zbliża, sąd, ktory następuje, wieczność, w ktora wniydziesz i ktorey nigdy nieobaczysz końca.

O śmierci! O sądzie! O wieczności! Porużyły się we mnie wszystkie kości, kiedy o was pomyślę, O moy Boże puszczaśz pioruny na mnie sądow twoich, a ia jestem przestraszony. Duszo moja czynmyż iako nayprędzey pokutę, jeżeli się nie spieszysz, nie kwapisz czynić iey iak nayprędzey, czynić iey nie będziesz nigdy. Rzekłem, konkludowałem u siebie, iuż od tego momentu nowe zacznę życie.

NA VII PIATEK po Świątkach.

U W A G A.

Trzeba wnieść w siebie samego, jeżeli chcesz aby twoie uczynki były dobre.

Punkt

Punkt 1.

Nieżeli zaczniesz iaki Uczynek, wnidź w siebie samego, uspokoy twoie serce, skieruy twoie intencją, nie czynń nic z passyey i strzeż się zbytniey prędkości, mieszaniny, i zbytniego naglenia. Uczyniwszy iaki uczynek zatrzymay się moment ieden, niżeli zacniesz drugi: Uważ z kąd idziesz, gdzie idziesz, przetrząś twoie sumnienie, jeżeli który uczynek był dobry, jeżeli mu czego niedostaie. Dziękuy Bogu kiedy iest dobry, zańuy i proś o wybaczenie kiedy iest zły, ofiaruy mu uczynek który czynić masz, odnow twoię intencją, proś o błogosławieństwo iego, i odday się na ręce iego, abyś mógł zaśluzić sobie na poruszenie ducha twego przez Ducha Świętego. Reflexya ta od godziny do godziny, w ktore się co czyni, albo się co mowi, wiele przynosi pożytku, pokazuje duszy defekta swoiey niedoskonałość; daie do poznania ułomności swoie i złość, wzbudza wzdąrdę siebie samego w sobie, ustanawia wpokorze przez wyznanie swoich defektow, odkrywa przepaść mizeryi własnych. Przygotowywa do examinu wieczornego, i do spowiedzi tygodniowey. Pobudza do częstego czynienia żalow, serdecznych aktow, czyni ią pilną i czułą. Coraz to nowych udziela iey łask, ustrzymuie iey gorącość, poprawuie w złym ktore uczynił i nie pozwala aby się wkorzeniało w serce.

R.

Punkt

Punkt 2. **G**Dy się wracamy do siebie, utrzymujemy się przez to w obecności Boga, którego zapomnienie jest źródłem wszystkich grzechów. Jest to iak wędzidło na wolą, która nie potrzebuje nic bárziej, iako wypuścić cugle swoim pragnieniom, rozporządza poruszenia serca, które niechce nic, tylko to czynić, co mu się podobá. Podnosi w górę wagę zepsowaney natury, co się ma zawsze nadół, utrzymuje lekkóść ducha, trzyma nas na naszej straży, i pokazuje różność poruszenia natury i łaski, stara się dla duszy o roztropność nadnaturalną i Boską, odkrywa nam kroki naszych nieprzyjaciół, któremi są świat, czart, i ciało, przestrzegá nas o zbliżeniu się do nich.

Punkt 3. **T**O ustawiczne w siebie wchodzenie oczyszcza duszę z grzechów przeszłych, i utrzymuje w następujących, przyprowadza że się ćwiczy w aktach częstych cnot, disponuje ją do złączenia się przez czystóść iey obyczajów, musi wchodzić często w siebie samę, i nie pozwala, aby się rozpuscitała powierzchownie, trzyma sumnienie iey czyste, ducha spokojnego i ukontentowanego. Przestkádza żeby na nią znagła i niespodzianie nie napadła sinierć. To wchodzenie w siebie samego czci Bogá, buduje bliźniego, straszy czarta, cieszy Aniołów, czyni nieiako człowieka szczęśliwym na ziemi, trzymając go ustawicznie w obecności Boskiej. **A**

A także jest twoje ćwiczenie? A także ty pracujesz, czy nie jestes nazbyt prędkim w twoich uczynkach, albo czy nie jestes nazbyt w nich leniwym? Czy nie czynisz nazbyt reflexyey nad sobą samym, albo czy nie czynisz iey mało? Czy idziesz iak szalony nie wiedząc gdzie idziesz, nie oglądasz się często wzad, miasto tego, cobyś miał iść i postępować prosto? Czy możasz rzecz, żebyś miał pracować dla Bogá, nie myśląc o Bogu? Iakoż mam wierzyć, że jest w sercu twoim, jeżeli go nie masz w duchu twoim? Ostatnych rzeczy bąć się potrzebá: wielkie nieszczęście to, gdy przerywasz często uczynki twoie przez niepotrzebne reflexye, ale jeszcze nierownie większe, gdy żadney nie czynisz reflexyey. Obaczże który jest twoy defekt, i popraw się w nim.

NA SOBOTE VII. po Świątkach.

U W A G A.

Powinniśmy stosować wolą naszą do woli Boskiej.

Punkt 1. **W** Szyscy ci, którzy do mnie mówią Panie, Panie: nie wniyda przez to do Królestwa niebieskiego, ale ten tylko tam wniydzie, który czynić będzie wolą Oycy mego, który jest w niebiesiech.

Nie jestem na świecie dla czego innego, tylko aby bym czynił wolą Bogá, i godzienem tego, aby mię

z niego wygnano, jeżeli iey nie czynię. Nie będę nigdy doskonałym, nie będę nigdy miał ani pokoiu, ani odpoczynku, jeżeli czynić nie będę tego co Bog chce. Trzebá abym rad nierad był iemu posłuszny. Jeżeli niechcę bydź wporządku dobroci iego, trzebá żebym był w rządzie sprawiedliwości iego. Jeżeli niechcę się poddać woli iego dobrotliwej, trzebá abym podpadł pod wolą wszechmocną. Jeżeli niechcę się oddać pociągnięciu miłości, trzebá żebym uczuł skutki gniewu i sprawiedliwości iego.

Punkt 2. **O** jakie to szczęście, gdy nie rządysz się twoim sądem, ale sądem Boskim, nie twoją wolą, ale wolą Boską! Byłbym tak mądrym iako Bog, gdybym miał taki rozsądek iako on, byłbym tak sprawiedliwy iako on, gdybym miał taką regułę iako on. Byłbym tak święty iako Bog, gdybym miał taką miłość iako on. Byłbym tak mocny, gdybym chciał tychże rzeczy, co i on. Byłbym tak szczęśliwy, gdybym miał tę uciechę, co i on. Wszystkie rzeczy byłyby mi posłuszne iako Bogu, gdybym miał taką wolą, iaką on ma.

Punkt 3. **O** lako byłem nieszczęśliwy poty, pokim prowadził wojnę z Bogiem. Wszystkie rzeczy były przeciwko woli moiej, kiedym ja był przeciwko woli iego, wszyscy ktorzy są podemną, re-

belli-

bellizowali przeciwko mnie, pokim ja niechciał byđż posłuszny memu starszemu, od cięta ręka czy możesz byđż bez bolu? serce ktore nie iest na swoym mieyscu możesz byđż kontent? Ktoż może byđż kiedy wpo-
koiu ktory z Bogiem prowadzi wojnę.

O moy Boże, O moy Zbawicielu; niepozwalayże aby mną rządziły nierządne moje passye. Niedopuszczay abyśm cię więcey obrażał, i od twego odda-
łał się rządu. Zepsuy wolą moję, aby ta niezepsowa-
ła twoiey, przymusi mię, ieżeli niechcę byđż posłu-
sznym, uczyni wolą twoję nademną, ieżeli ja niechcę
czynić woli twoiey. przyciągnij mię moją, ieżeli nie-
chcę iść dobrowolnie za tobą.

NA VIII. NIEDZIELE po Świątkach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **W** Szylcy iesteśmy iako Arendarze i E-
konumowie Pána Jezusa Zbawiciela
Naszego, ktory będąc nieskończenie bogaty stał się
dla nas ubogim. Od niego wzięliśmy wszystkie dobra
Ciała i duszy, natury i łaski. Dla tego żebyśmy ich
dobrze zażywali, to iest abyśmy go chwalili i wielbie-
li, abyśmy go sami kochali, i innych do kochania
pobudzali, abyśmy bliżniemu w iego potrzebách cie-
lesnych i duchownych asistowali, udzielając mu dobr

Punkt 2. **W** Yznaway że od Pana naszego odebra-
łeś wszystkie te dobra, któremi się cie-
szysz, a uważ iakoś ich zażywał. Rachunek dać mu-
sisz wszystkiego tego coś odebrał. Potrzebować będą
od tego wiele, który wiele odebrał. Na cożes obro-
cił twój rozum, twoją pamięć, i twoją wolę, iakożes
zażywał zmysłów ciała twego? Dobr fortun twoich,
kredytu powagi twojej, skarbow łask, którymi cię u-
bogacił od początku urodzenia twego. Coż za po-
żytek uczyniłeś tak wiele światła, tak wiele natchnie-
nia, tak wiele czytania, rozmyślania, spowiedzi i
komuniej? Dostyc na iedney abyś został święty, iak
wieleżes ty ich uczynił, a iestżes przez to lepszym?
Czy poprawiłżes się przynamniej w iednym defekcie,
czy dostąpiłżes aby iedney cnoty? Iak wielki rachun-
ek oddać powinienes. Panie nie wchodźże w sąd z
twoim mizernym sługą bo nikt ci się doskonale u-
sprawiedliwić się nie może, jeżeli go ty examinować
będziesz, nikt się zbawić nie może, jeżeli go ty po-
tępisz.

Punkt 3. **B** Og nas we wszelki czas woła, potrzebu-
ie rachunku zażywania tych dobr, co
nam dał, przez poruszenia wewnętrzne sumienia na-
szego, przez głos, który się wydaie na gruncie fer-
ca na-

ca naszego, przez spowiednikow, kaznodzieiow, przez Aniołów i ludzi, którzy nam grzechy nasze wyrzucają, którzy donoszą Panu naszemu wszystko to, iako źle zażywamy dobr od niego danych. O iak wielu jest świadkow, którzy przeciwko nam stawać będą, ale osobliwie przy śmierci, gdy ow strasny słyzyć będziemy głos: Odday rachunek z dobr moich. Ten rachunek będzie uniwersalny, będzie sprawiedliwy, będzie barzo pilny, bo nie się przed znajomością Boską nie ukryje; oddać mu trzebá będzie rachunek, aż do ostatniego słowa próżnego. O wielki Boże, iakoż rachunek będę musiał oddać z słow tak wielu niewstydlivych, fałszywych, oszukiwających, gniewliwych, obmawiających, bezbożnych, i obrażających.

NA PONIEDZIAŁEK VIII. po Świątkach
U W A G A.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **C**Oż czynić będę mowi ten włodarz? Ah iako jest mało takich, którzy w siebie samych wchodzą, i którzy mówią, cożem uczynił? Coż czynić będziesz gdy potrzebá będzie pokazać się przed Bogiem? Rachunki twoje sąmże gotowe? Rosporządziłżeś już swoje rzeczy? Czy możesz się pokazać przed Trybunałem sprawiedliwości Boskiej? A na coż czekasz? Czy będziesz dosyć czasu w ten
czas

czas gotować rachunki, kiedy je oddać będzie potrzeba. Ktoż będzie mógł mieć tak wielki przy śmierci rozum, tak dobrą pamięć, siłę, moc, i aplikacją, ile potrzeba dla tak wielkiej sprawy? Czy jestżeś pewny, że będziesz miał dosyć czasu, że na cię nagle nie napadną? Coż tedy czynić będziesz, czyni teraz tyle dobra, ile możesz naywięcej.

Punkt 2. **C**zyn sobie przyjaciół z mamony nieprawości. Tak Pan nasz nazywa ich, czyli dla tego, że są zwyczajnie owocami wielu nieprawości i niesprawiedliwości, czyli dla tego że są przyczyną wielu grzechów, bo czynią tych, którzy je mają pysznymi, wyniosłymi, gárdzącemi, niezbożnemi, nie ludzkiemi, rozbojnikami, do gniewu, cielesności, i niewstydu sposobnymi. Ale kiedy daią ich ubogim, wywodzą owoce światobliwości, i zniewalają dla bogatych przyjaciół takich, którzy im assistują aż do śmierci, i którzy ich przyjmują do przybytków wiecznych.

Punkt 3. **W**Szytko cię opuści, żadney rzeczy nie będziesz mieć przy śmierci. Swiat się obroci tylem do ciebie, naywięksi przyjaciele porzucą cię, a lubo ich obączysz w swoiey kompaniey, do niczegoć nie pomogą, ani za ciebie rachunku czynić będą, ani za ciebie odpowiadać, bo tam każdy za

za siebie odpowiadać będzie musiał, i sładzić go będą według iego obyczajów. O straszne słowa na duszę, która źle dobr Boskich zażywała. Wychodź z tego ciała duszo niewierna, i daj mi rachunek z tych dobr moich, któreś rozsypała! Nie będzie żadney rzeczy na ten czas, ktoraby nas pocieszyć mogła i upewnić, że nasze dobre uczynki, chyba dotrzymanie wiary, o którąśmy się w urzędach naszych starali, starania cielesne albo duchowne, któreśmy czynili około bliźniego naszego, miłosierdzie, któreśmy mu wyświadczeni, i to złe, któreśmy cierpieli z cierpliwością. Czyńmyż tedy dobrze, a cierpmy złe poki możemy, i poki mamy czas, bo prędko mieć go nie będziemy.

NA VIII. WTOREK po Świątkach.

U W A G A.

O O B M O W I E.

Punkt 1. **P**Rędko się słowo wymowi, ale nie prędko nagrodzić się może, miia lekko, ale rani okrutnie. Przenika serce Bogá, który zakazał obmowy, przenika serce bliźniego, który cierpi obmowę. Przenika serce przyjaciela, który uczestnikiem jest tej obmowy, przenika tego, co jest iey authorem.

Punkt 2. **J**ęzyk obmowcy jest iaszczorką, trucizną zarażoną, który truie i serca i rozumy.

S

leśt

Iest iako noż na obiedwie strony ostry, który oddziela członki od mistycznego ciała Jezusowego. Iest raz włocznik, co przebija serce, iest rozboynik, co wydziera nam naywiękšie z naszych dobr. Iest zaboyca, co nam bierze nayzacnieysze nasze życie. Czy możesz kto otrzymać odpulzczenie za grzechy, ieżeli nie czyni restitucyey rzeczy ukradzoney? Ah coż za sposob nagrodzić honor, z ktoregoś obnażył? Czy możemyż tak dobrze ranę zamknąć, aby bliżny nie było znać? Iest tedy obmowa iako rana niezagoiona, iest chorobá, na którą niemasz lekarstwa.

Punkt 3. **O** Moy Boże, iak wiele popelnilem zlodzieystw, zaboystw! Wiem, zem odiał honor tak wielą ludzi, ale nie wiem, ieżelim uczynił należyta reparacyą. Tysiąc razy ięzyk moy ogłosił przeciwko ninie dekret śmierci, bo będę usprawiedliwionym przez moy ięzyk, i potępiony przez tenże ięzyk. Uciekayże od kompaniey obmawiających, czart iest w ich uściech, gdy do ciebie mówią, i w ufach twoich, gdy ich słyszysz. Cierp obmowy, ale nie daway do nich przyczyny. Napraw tę ktorąś popelnil, iak naylepiey możesz, przypomniy sobie zawsze, że prawda, która nie iest miłości pełna, pochodzi z miłości, która nie iest prawdziwa.

NA VIII. SRZODE po Świątkach.

U W A G A.

Nad rachunkiem, który uczynić mamy
Bogu na końcu świata.

Punkt 1. **I** Est iedno oko, ktore widzi wszystko. Iest iedno ucho, ktore slyszy wszystko. Iest iedna ręka, co pisze wszystko. Oko co odkrywa wszystko, iest same zakryte, ucho co slyszy wszystko, iest utaione, ręka co pisze wszystko, nie pokazuje się do widzenia. Ia nie widzę nic, a mnie widzą, ia nie slyszę nic, a mnie slyszą, ia nie znam nie, a mnie znaia. O Boże moy, iák cudowne rzeczy widziš w sercu moim, iák szpetne i plugawe słowa slyszysz wychodzące z ust moich, iák straszne grzechy i wstydliwe piszesz w historyey życia moiego.

Punkt 2. **N** Ic nie zginie, nic nie zbłądzi, wszystko przechodzi od czasu do wieczności. To co minęło, wroci się, te rzeczy ktore mamy za zgubione, znajda się. To, co zagrzebiono w niepamięci i ciemnościach, wyidzie na światło, i pokaże się oczom całego świata. Umrze grzesznik, ale grzech iego nie umrze nigdy, trwać będzie przez całą wieczność. To co mija w czasie, nie mija z czasem. Popelnimy prędko grzech, ale ieżli ten nie będzie zamazany przez pokutę, cała wieczność zepszować go nie będzie mogli.

Punkt 3. **W**Szytkie rzeczy przyidą na examen, bez żadney excepcyey. Wszystkie rzeczy przyidą na sąd, nie uważając na żadne osoby. Wszystkie rzeczy złe, będą potępione bez żadney łaski, wszystkie będą skarane bez żadnego politowania. Nieszczęście moje, gdy Bog wstanie na sąd przeciwko mnie, gdy odkryje wszystkie grzechy, któremu popełnił. Nieszczęście moje, gdy przewracać będę i na tę i na ową stronę serce moje, gdy się odkryją wszystkie skrytości iego. Nieszczęście moje, gdy sędzia moy pozwie mię przed sąd swoy, gdy się oświeci czy przed wszystkimi stworzeniami mówiąc: o to człowiek, i uczynki iego. Oto te dobra któremu uczynił, oto te złe które on przeciwko mnie popełnił.

NA CZWARTEK VIII. po Świątkach.

U W A G A.

Nad tymi dobrami, z których się trzeba będzie rachować.

Punkt 1. **T**Rzeba dać rachunek ze wszystkich tych dobrodziejstw, któreśmy odebrali, z dobrych uczynków, którychśmy czynić opuścili, z dobrych uczynków, któreśmy uczynili, i którychśmy mogąc uczynić, nie uczynili, ze złych, co my ich popełnili, ze złych, którychśmy byli przyczyną, że kto inny popełnił, ze złych uczynków, co my ich approbowali, ze złych rzeczy, któreśmy mogąc

mogąc nie objawili, że złych, którymiśmy nie prze-
szkadzali, że złych uczynków, coż my ich pomagá-
li i okazyą do nich dali, do którychśmy się przy-
czynili, przez approbacyą, przez niedbáłstwo, przez
pomoc i zły przykład nasz, przez zgorzzenia. Tyle
razy będziesz potępiony, ileś potępił ludzi. Tyle bę-
dziesz miał koron w niebie, ile osób zbawił.

Punkt 2. **I** Dżdziesz do mnie błogosławieni Oycá me-
go. O miłe słowa! Idźcie odemnie prze-
klęci, o straszne słowa! A gdzieś się ja ukryję, gdy
mnie pozwą? Coż odpowiem, gdy mnie examiniować
będą? gdzieś się obrocę, gdy mnie osądzą? gdzie się
podzieję, gdy mnie potępią? Coż czynić będę, gdy do
piekła mnie pošlą? Iáko bym rad że bym był wiele rze-
czy dobrych uczynił na świecie, gdy mnie poprowa-
dzą do ognia piekielnego na całą wieczność.

Punkt 3. **I** Ako to straszny dzień będzie, iako ten sąd
przyprawdza mnie do drzenia od boiaźni;
moy Boże, iakoż padnie kółka moja, czy będę ja
zbawiony, czy potępiony, czy zprzeznaczonych bę-
dę, czy z odrzuconych? wszystkie te rzeczy są niepe-
wne. Dekret twoy napisany jest na języku twoim, u-
sprawiedliwiony będziesz przez twoje słowa, potępio-
ny będziesz przez twoje słowa. Oskarż się poki ży-
jesz, a wymowiony będziesz po śmierci. Osądź sie-

bie samego, a nie będziesz od Boga ołędzony, odpuść,
a będzie odpuszczono, uczyni miłosierdzie, a uczy-
nione będzie zrobą.

NA PIĄTEK VIII. po Świątkach.

U W A G A.

Obogaćtwach Boskich pod figurą tego Człowieka bogate-
go, o którym w Ewangeliey.

Punkt 1. **B**OG ma dla siebie dosyć, nic dla nas nie
potrzebuie Bog dosyć jest dla stworzenia,
nie potrzebuie to tylko iego samego. Bog jest wszy-
tek dla wszystkich ludzi, światłem dla ślepych, zdro-
wiem dla chorych, pociechą dla utrapionych, siłą dla
chorych, świętobliwością dla grzeszników, życiem dla
umarłych, pokojem dla żyjących. O słodkie słowa
Bog moy i moje wszystko! Jak są miłe duszy, ktorey
Bog jest wszystkim, i ktore wszystko to, co nie jest Bo-
giem, jest niczym.

Punkt 2. **O** Moy Boże o moje wszystko, zmordowa-
łem się nad tym, gdym myślał, gdym
szukał, gdym dyszkuirował, znalazłem wszystko w
tych dwóch słowach, moy Boże, moje wszystko.
Cokolwiek czytam, cokolwiek slysze bawi moy ro-
zum, ale nie napełnia serca mego. Znayduię wszę-
dzie niedostatek i próżne miejsca, ty tylko jesteś O
moy Boże, i moje wszystko, gdzie znayduię iedną
w wszel-

w wszelkich moich pragnieniach pociechę. Te dwa słowa są iako plastry miodu w uściech moich, są iako źródłem żywej wody w sercu moim; Ta woda gasi pragnienie moje, usmierza ogień pożądliwości, który mię pożerał przed tym.

Punkt 3. **C**Zegoż mam pragnąć gdy ciebie mam, coż mię ma ukontentować, jeżeli nie ty?

Duszo moja, coż będzie dla ciebie dosyć, jeżeli na Bogu nie masz dosyć? czego szukać możesz w stworzeniach, czego byś nie znalazła w Bogu? A kiedyż znalazła Boga, czegoż masz pragnąć od stworzenia? O moy Boże i moje wszystko. Ty będziesz na zawsze moim wszystkim, a wszystkie stworzenia za nic będą u mnie.

NA SOBOTE VIII. po Świątkach.

Uczyn sobie przyjaciół z bogactw nieprawości.

U W A G A.

O Jałmużnie.

Punkt 1. **B**Ogaty ma konnexią z ubogim, i ubogi ma konnexią także z bogatym. Bogaty bárziej potrzebuie ubogiego, niż ubogi bogatego. Bogaty daie ubogiemu pokarm cielesny, a ubogi daie bogatemu żywot duchowny ubogi ma dependen-
cją od bogatego na czas, bogaty zaś od ubogiego ma ją na wieczność. Bez bogatego umrze ubogi według

dług ciała, bez ubogiego umrze bogaty według duszy. Bogaty jest sędzią ubogiego na ziemi, ubogi będzie sędzią bogatego w niebie. Czemuż tedy gardzisz ubogiem, a czemuż ich tak ostro traktujesz, czemu na ich sobie nie zarabiasz fawor, czemu ich nie pomagasz miżeryey.

Punkt 2. **P** Aski i kary są w ręku ubogiego. Gdy prosi o miłosierdzie dla tego który go wspomaga, Bog ie na instantią jego czyni, Gdy prosi o sprawiedliwość przeciwko temu, który go źle traktuje, Bog ią czyni. Iako ow bogaty jest w niebezpieczeństwie zbawienia swego, który nie ma łaski i błogosławieństwa od ubogich. Ten nie znajduie łaski u swego sędziego, który nie będzie miał ubogiego za przyczynę, ten zaś za którym się będzie modlił ukogi, bydz musi zbawionym.

Punkt 3. **C** Zyn dobrze ubogiemu bo jest tak człowiek iako i ty, a ty iestes tak ubogi iako i on. Mizerya jego jest cielesna, ale mizerya twoja jest duchowna. Iestes ty tedy barzicy potrzebny jego, a nizeli on potrzebuie ciebie. Ktoż to jest według rozumienia twoiego co cię prosi o ialmużnę, jest Jezus twoy Bog, twoy Ociec, i twoy Krol. Ten jest potrzebny pomocy twoiey, ten cię prosi abyś mu ią dał. O szczęśliwy bogaty, który może dać ialmuż-

żne Chrystusowi. O nieszczęśliwy bogaty, który odmowi iakmużnę Chrystusowi.

NA IX. NIEDZIELE po Świątkach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **I** Eżus wszedł w triumfie do Jeruzalem, a widząc to miasto, płacze nad nieszczęściem, które go czeka. Nic się nie wynosi wielkością triumfu swego, ani się da uwieść radości z pompy tak wspańiały. Uczy nas tym przykładem, czego nas uczył przed tym przez usta Mędrzca, abyśmy nie zapomnieli złych dni, gdy jesteśmy w dobrych, i że mieć trzeba zawsze przed oczami obraz śmierci, sądu, próżności świata, niestateczności stworzenia! Są łzy żalu prawdziwego, są łzy politowania, są też i łzy nabożeństwa. Płaczemy nad mizeryą bliźniego naszego, płaczemy z miłości i serdeczności ku Bogu, iako i z pragnienia, abyśmy go widzieli. A też przyczyna jest łez twoich? Niewiały, czemu płaczecie? o gdybyście myślały o niebie, o gdybyście patrzyły na ogień piekielny, gdybyście miały przed oczami to złe, któreście uczyniły, i to, którym grożą wam, płakałybyście w infty nierownie sposób, a z większą gorzkością, niżeli czynicie.

Punkt 2. **N** lemaż nic miłszego nieprzyjacielowi,
T iako

iako gdy ma uciechę, że się pomści. Żydzi byli nieprzyjaciółmi wielkimi Chrystusa, przekłada sobie przed oczami tę karę, którą Bog Ociec z nich wyciągać będzie, że go prześladowali aż do śmierci; aż miało tego żeby miał z tąd nieć pociechę, smući się z tego, i łzy wylewa. O iako miłe i słodkie serce Iezusowe, iako iest serdeczne, miłości i miłosierdzia pełne! Strzeż się tego, abyś się miał cieszyć z nie-
szczęścia, ktore na twoich przypada nieprzyjaciół, strzeż się tego, abyś im miał tego nieszczęścia ży-
czyć. Godni są politowania, więcey sobie samym czy-
nią złego, niżeli tobie uczynić mogli, a to nieszczę-
ście co im życzysz, obroci się na cię. O gdybyście
wiedzieli &c.

Punkt 3. **I** Eruzalem iest figurą duszy rebellizującey i przeciwiującey się Bogu, ktora odrzuca iego łaski, ktora tłumi iego natchnienia, ktora lekce waży sobie iego przykazania, ktora niedbá o iego obietnice, śmieie się ziego groźby, nie myśli o grzechach przeszłych, aby za nie płakała, o grzechach terazniejszych, áby się od nich oddaliła, i o grzechach przyszłych, żeby się ich chroniła, o miłosierdziu Boskim, co ku niey podnosi ręce, o sprawiedliwości Boskiej, co gotuje karania, o życiu, co ucieka, o śmierci, co się zbliża, o sądzie, co prędko
nałte-

naśępuie. O gdybyście wiedzieli co was czeka, o iako często przyprowadziliście do Jezusa Chrystusa? Nigdybyście się nie uspokoiłi. To Jezus płakać będzie, a wy się śmieciecie.

NA PONIEDZIAŁEK IX. po Świątkach

UWAGA.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **R**zymianie, którzy byli nieprzyjaciołmi, zruinowali Miasto Jeruzalem. Czarci oblegają zawsze duszę rebellizującą. Nie pragną twego złota ani twego srebra, ale się tylko do duszy twoiej mają. Naśępują na nią gdy żyje, otoczą ją gdy umrze, ze wszystkich stron oblegają, zamkną wszystkie passy do łaski, w kajdany okują, wszystkie skarby wyrabiają, kamienia na kamieniu nie zostawiają z gruntu zruinując. Cierpiemy wszystko cokolwiek do imaginacyey przyść może, broniąc obleżonego Miasta, a nie broniemy duszy własney, porzucamy ją czartu, który się iey stanie Panem. O gdybyś wiedział, i poznał stan tej mizerney duszy, która w moc czartowską wpada!

Punkt 2. **P**Rzyczyna ruiny Miasta Jerozolimskiego jest między innymi ta największa, że nie znało czasu nawiedzenia swego. Jest czas łaski, jest i czas karania, jest czas miłosierdzia, jest czas i sprawie-

Na dziewiąty Poniedziałek
dliwości. Gdy nie czyniemy pożytku z łask Boskich
gdy źle zażywamy iego miłosierdzia, gdy nie obra-
camy na dobre iego pociech, wpadamy w wielkie u-
trapienia i ciężkie uciski. Ták czart nawiedza duszę
każdą, iáko i Bog, ale z tą różnością, że wizyta Bo-
ska przyprowadza pokoy, a wizyta czartowska przy-
czyną jest woyny. Nie trzeba tedy dufać pomiętza-
niu serca, i nieuspokoieniu ducha. O gdybyś wiedział
że Bog nawiedza cię w Komuniey S. nie przycho-
dzi do ciebie aby cię zgubił, ale aby cię zbawił, przy-
chodzi, abyć dał swoy pokoy, nie oddaláyże się tedy
od niego.

Punkt 3. **W** Szedłszy Bog do Kościoła wygnał tych,
ktorzy hándlami swemi i tągami pro-
fanowali go. Musi byđz wielkie złe, co pochodzi z
profanacyey mieysc świętych, ponieważ przyprowa-
dza do gniewu Bogá, i oblige aby wygnał z Kościo-
ła i wypędził, aby stóły na ktorych te hande odpra-
wowały się, przewrocił, aby pieniądze na ziemię po-
rozsypywał. Niemasz nic coby przyczyną było wie-
lu familiey, iáko profanacya Kościołow. Dusza two-
ia jest Kościołem Bogá, Kościoły materyalne są figu-
rą duchownych. Coż się dzieie w twoim sercu, iáko
w nim szpetne i niepocziwe zawierają się hande? A
tákie z domu Boskiego czynisz iaskinią rozboycow.
O gdy-

Ogdybyś wiedział iakie za tym pociągąś za sobą nie szczęścia, gdy porzucasz ćwiczenie modlitwy, albo ją oziębło odprawujesz i niedbale.

Serce twoje, a jestże mięszkaniem Bogá albo czar-
ta, czy chwaląz tam Bogá, czy mu złorzeczą? a jest-
że tam święte miejsce, czyli świeckie. Nie znajduję
ia tam, tylko passye bestyalskie, zabawy wstydlive, i
hańdle łakomstwa, worki złotem i srebrem napelnio-
ne. O iakie to bałwany próżności i nieczystości, na
ołtarzu tego Kościoła! Połom te bałwany, wywroć
te ołtarze, wyżeń te bestye, rozday te pieniądze mie-
dzy ubogich, z duszy twoiey, która jest mięszkaniem
Bogá, nie czyn ucieczki rozboynikow, nie trzymay
tam pysznych, wyniosłych, i nieczystych myśli. O
gdybyś wiedział iako jest zła rzecz, profanować dom
Boski!

NA IX. WTOREK po Świątkach.

U W A G A.

O śmierci złych, która się figuruie przez Miasto Jeru-
zalem, otoczone od swoich nieprzyjaciół.

Punkt 1. **S** Mierć jest bárzo zła rzecz, ale grzech ie-
szcze gorsza, śmierć jednak złączona do
grzechu jest naywiększe zewsztych cokolwiek ich
jest nieszczęście. Jest to nieszczęście uniwersalne, jest
nieszczęście wieczne, jest nieszczęście bez lekarstwa.

T3

Nay-

Naystrasznieysza groźbá, którą Bog straszyć może człowieka, jest ta, gdy mu grozi że umrze w grzechu.

O iáko smierć grzesznych jest zła! w iákiey zostają boiaźni, gdy się widzą nie myśląc przedtym o tym, na ostatniey liniey czasu, który tak márnie strawili, blisko owego domu straszego, z ktorego nie będą mogli nigdy wynisć. Gdy zaczną widzieć to, czego nie widzieli nigdy, gdy zaczną poymować to, czego nie poymowali nigdy, gdy zaczną mierzyć nieszczęście to, ktore nie ma miary, gdy zaczną cierpieć to, czego przedtym nie doświadczyli?

Porzucisz mieysce uciechy, a wniydziesz na mieysce mękil! z stąpisz iákoby z raju na mieysce, gdzie cierpieć trzeba, porzucisz obfitość, a wniydziesz w ubóstwo niesłychane! Spadniesz z tronu chwały w przepaść konfuzey! O iáko to straszna odmiana, iákoż ta równość jest podziwienią godna, iáko to nieszczęście, ktoregoś się podobno tak prędko nie spodziewał, jest wielkie i cudowne.

Punkt 2. **T**O, co czyni pragnienie dobrych, czy nieć będzie boiaźń złych. Człowiek dobry nie pragnie nic bárziej, iáko żeby widział Bogá, zły nie boi się nic bárziej, iáko gdy ma się pokazać przed Bogiem. Iák się zadziwi gdy się obaczy przed tym Bogiem, ktorego rozgniewał, przed tym Oycem
ktore-

ktorego zafrontował, przed tym przyiacielem, ktorego zdradził, przed tym Krolem, ktoregoż porzucił, przed tym sędzią, ktorego obraził, przed tym Zbawicielem, z ktorego żartował, przedał, ktorego się zaparł, ktorego ukrzyżował.

Wten czas widzieć będzie czartow, którzy otoczą ze wszystkich stron to rebellizujące miasto, którzy je oblegą i którzy uczynią się Panami nad ciałem i duszą. Obaczy nad głową swoją sędziego, który go potępi, pod nogami swemi przepaść, w którą wpaść będzie musiał, w tyle swoim obaczy świat, który mu tył pokaże, który go zdradza. Przed sobą te wszystkie dobra które tak kochał, a które mu odbiorą. Na łronie swojej Anioła gniewającego się, i czartow gotowych na pożarcie go; znajdzie w sobie samym sumnienie gryzące, grzechy bez liczby, które popełnił, około siebie ciało, które kochał tak gwałtownie, a które porzucić trzeba.

Punkt 3. **O** Miłe widowisko przy śmierci Chrystusa na Krzyżu! które wzbudzać będzie nadzieję w dobrych, a desperacyą we złych. Wszystkie rany otworzą się wobecoości swych zaboycow, usłyszą głos pioronowy, który mówić będzie, Atoż ten, ktoregoście ukrzyżowali, atóż ten, ktoregoście się zaparli. Atoż te rany, którem cierpiał zawas
i od

i od was, ato bok który jest otwarty abyście przezeń
wešli do serca mego, a przecież niechcieliście tam
weyść. Podźciesz precz odemnie przekłęci, niewniy-
dziecie tu nigdy.

Ktoryz będzie moy koniec? Iakaż będzie śmierć
moia? Táka iáké życie twoie. Umre iako ludzie do-
brzy ieżeli żyję iako ludzie dobrzy. Vmrę iako lu-
dzie źli, ieżeli prowadzę życie, iako ludzie źli. O
moy Boże, niechże umrę śmiercią sprawiedliwych,
niechże koniec moy będzie podobny do ich końca.
Chcę się martwić iako oni, abym umarł tak iako oni,
chcę żyć w łasce, abym umarł w łasce, chcę żyć w
pokoju, abym umarł w pokoju.

NA SRZODE IX. po Świątkach.

U W A G A.

O śmierci sprawiedliwych.

Punkt 1. **S**łodka jest śmierć temu, któremu życie
było gorzkie. Gdy nie znajdujemy u-
ciechy w życiu, znajdujemy ją pewnie przy śmierci.
Chętnie opuszczamy to, do czegośmy się nie przywią-
zali affektem. Opuszczamy z gustem ten dom, w kto-
rymeśmy nie radzi mieszkali. Miły jest dla tych o-
sob rozwód, co się między sobą nie kochają. Ieżeli
nie kochałz twego ciała, bez żadney opuścisz go cię-
żkości. Coż za racją małz abyś go kochał? coż za
ucie-

uciechę znajduiesz na ziemi, na ktorej żyiesz zawłze w niebezpieczeństwie, żebyś się wiecznie nie zgubił. To, co kochasz w życiu, czynić będzie twoję mękę przy śmierci, to, co cię trapi w życiu, będzie pociechą osobliwą przy śmierci.

Punkt 2. **C**Oż może wzbudzić ból wtey duszy, co nie ma żadnego przywiązania do ziemi? Miłość jest tak mocna iako śmierć, oddziela duszę od swego ciała, i od wszystkich zmysłów, uprzedza to, co ma czynić, i nie pozwoli iey więcej czynić. Nie trzeba nazbyt odrywać duszy, która nie jest zbyt do ciała przywiązana. Spoyrzenie na swoje dobre uczynki, wiele przynosi pociechy przy śmierci, skarb zasług jest to iedno dobro, co się oderwać od niego nie może, jest bogate dziedzictwo, z ktorego nikt obnażyć go nie może.

Punkt 3. **N**Ic lepszego nie widzę w życiu, iako gdy się pokaże piękna bramą do wyjścia z niego, ze wszystkich dobr, ktorych człowiek pragnąć może, jest to naywiększe, aby dobrze umarł. Nie jest śmierć straszna temu, który żył dobrze, i owszem jest iakoby obiettem iego pragnienia, bo jest końcem iego potyczek, koroną iego zasług, weściem do chwaly, przeyściem do lepszego życia. To rozumiesz że Bog opuści tego przy śmierci, który mu był wierny

przez całe życie, umacnia go łaskami, zasypia go na łonie swoim, zmniejsza bólów jego, rozpędza boiaźni jego, rozkazuje Aniołom swoim aby go cieszyli, aby go bronili, aby duszę jego odebrali, i do niebá przyprowadzili.

O iáko drogá jest śmierć, sprawiedliwych przed Bogiem! Iáko ta ofiara jest mu chwalebna, iáko mu jest miła! Boże moy, czy mogęż ja się spodziewać śmierci dobrej, którym prowadził tak źle życie? Prawda, że stracił moję niewinność, ale mogę ją odzyskać przez pokutę. Czyńmyż tedy pokutę poki czas mamy, i poki możemy ją czynić, bo prędko mieć go nie będziemy. Zyiemy iáko ludzie dobrzy, abyśmy umarli iáko ludzie dobrzy. Zyiemy życiem sprawiedliwych, abyśmy umarli śmiercią sprawiedliwych.

NA CZWARTEK IX. po Świątkach.

U W A G A.

O ukaraniach grzeszników.

Punkt 1. **S**erce nasze jest Kościołem Boskim, poświęcone jest przez chrzest, oczyszczone przez sakrament pokuty, uświęcone przez Komunią i obecność Ducha S. który tam swoje założył mieszkanie, który tam swoy odbiera hołd, adoracye, chwaly, upominki nasze, supliki, i nasze ofiary. Więc iáko Kościoły nasze są święte, tak i serca byđz powin-

ne

ne, i iáko to iest świętokraćtwo zprofanować Kościół, tak nie iest mnieysza zprofanować swoje własne i zaszczyć serce. Bracia moi (mowi S. Paweł) pamiętajcie na to, że iesteście Kościołami Ducha S. i nie czynicie nic, co obraża oczy czyste Bogá, co mięszka w was.

Punkt 2. **K**ościół Jerozolimski zprofanowany był przez pysznych, których reprezentowali owi przekupniowie ptástwa, owi łakomcy, co prowadzili hańdel i przekupctwa bezbożne, przez niewstydliwych owych, których reprezentowały owe woły i insze zwierzęta, tak serce ludzkie iest zprofanowane przez pragnienia pyszne, przez pożądlivości nierządne, i passye bestyalskie.

I to iest co zapala ogień gniewu Boskiego, to iest, co go napełnia żarliwością i gniewem, to daie mu bicz wrękę, aby karał tych którzy nie czczą Kościoła iego. Wnidź w siebie samego, przetrząś sumnienie własne, obacz ieżeli w nim nie znayduie się to, co obraża S. majestat iego. O iák wielu w tym Kościele znayduie się bałwanow, co w nim wzbudzaią gniew, o iák fałszywe Bostwa, którym ty ofiarujesz swoje pragnienia, o iák wiele wstydliwych hańdlow, iáko wiele szpetnych przekupctw, iáko wiele nieczystości i kra- dzież, iák wiele pysznych myśli, nienawiści, pomst.

Punkt 3. **W**iele różnych ukarania nagotowanych

jest dla grzesznika. Jeżeli Syn Boski bierze wrękę bicz złożony jest z powrozkow, które znayduie na ziemi, jeżeli Bog nas karze, my jesteśmy co mu dajemy bicz wrękę, grzechy nasze obligują go, aby nas karał.

Trzy powrozki znaydują się u bicia iego, to jest trzy karania, których zażywa przeciwko tym co sprofanowali Kościół. Okrywa ich nieślawą, aby ich skarał pychę, rozrzuca złoto i srebro tych przekupow, przewraca słoły i fortunę tych, co zbierają dobra z wielkim łakomstwem. Napęlnia mizeryami, bólami, chorobami ludzi rozkosznych. Karania, które Pan nasz rzuca na tych co zprofanowali Kościół materialny, są tylko figurami tych, któremi karze tych, co profanują Kościół duchowny.

Przetrząś twoie sumnienie, wizytuy dobrze twoie serce, jeżeli się tam nie znayduie iakie przywiązanie, jeżeli nie ma iakiego kримinalnego hańdłu z iakim stworzeniem. Skarzysz się na nieszczęścia, któreć się przytrafiają, nie wiesz gdzie się podziewają te dobra, których z wielką nabywaś pracą, gryzą cię melancholie, nieuspokoienia, choroby; a chcesz wiedzieć tego przyczynę, bo się w sercu twoim znayduie bálwan ambicyey, który adoruiesz. Znayduie się bálwan łakomstwa, któremu poświęcasz wszelkie pragnienia twoie, bálwan rozkoszy, któremu swoje duszę i swoje

odda-

oddaiesz ciało. Znajduią się przywiązania i inclina-
cye, związki affektu, które wzbudzą gniew naszego
Paná. Atoż przyczyna wszelkich naszych nieszczęść.

NA PIATEK IX. po Świątkach.

U W A G A.

O złym zażywaniu łask, i wizytach naszego Paná.

Punkt 1. **J**eruzalem było zruinowane, i wręce od-
dane nieprzyjacielskie, bo źle zażyło czá-
su nawiedzenia swego. Nawiedza cię Bog przez swo-
ie natchnienia, przez wewnętrzne dotchnienia, przez
swoie dobrodziejstwa, przez swoje kary, przez prze-
stęgi, które nam dają Kaznodzieie i spowiednicy na-
si. A kiedy ty tłumisz głos Boski, czynisz krzywdę
duchowi iego, naśladujesz Herodá, który zabić kazał
Janá Chrzcielá, co był głosem Paná naszego, naśladu-
iesz Saulá, który pozabijał wszystkich Kapłanów, kto-
rzy są iáko organy Bóstwa. Naśladujesz żydów, kto-
rzy nie profitowali z nawiedzenia IEzusewskiego, i kto-
rzy byli odrzuceni.

Punkt 2. **G**dy się ty przeciwiasz natchnieniom Bo-
skim, grzeszysz bez niewiadomości, bez
upor, grzeszysz przez złość, grzebieisz talenta Boskie,
źle zażywasz darów iego, rzucaisz ie (iáko mowi Pa-
weł S.) pod nogi, profanujesz krew iego, gniewasz i
trapisz ducha iego.

U3

Punkt

Punkt 3. **G**Dy się przeciwisz natchnieniom Boskim, trzymasz prawdę w niewoli, przerywasz bieg łask, które były nagotowane, poddaiesz się w niebezpieczeństwo, żeby cię tak nie traktowano, iako Jeruzalem, bo ściągasz na się pomstę Boską, i bąć się powinieś, abyś nie umarł w twoim grzechu.

NA SOBOTĘ IX. po Świątkach.

U W A G A.

Na iakie zarabiają karania, ci co źle zażywają łaski Boskiej

Punkt 1. **M**ilczy Bog iak przemówił, ukrywa się iak się dał wydzieć, reiteruje się zawoławszy, porzuca duszę kołatawszy wprzód długo przy drzwiach serca iey, gardzi nią, będąc wprzód wzgardzony, karze ją przebacając długo, potrzebuie wiele od tego, kto wiele od niego odebrał. Karze surowie tego, który odebrał od niego łaski, a źle ich zażył.

Czy nie iestżeś z tych duchow rebellizujących, czy nie iestżeś twardych i niepokutujących. Czy nie iestżeś potomkiem Heroda albo Saula, którzy przyprowadzili do śmierci głos Boski! Od iakże dawnego czasu mowi do ciebie, woła cię, czeka na cię, szuka cię, prosi cię, goni cię, kołace do drzwi serca twego, zaprzyśięga cię abyś mu otworzył, abyś ow porzucił grzech, abyś się poprawił wowym występku, do kto-

rego

regu jesteś skłonny, abyś się zgodził z twoim nie-
przyjacielem, abyś wtrzymywał który język, abyś
uczęszczał do Sakramentów, abyś wiernie wypełniał
powinność twoją? Od jak dawnegoż czasu trzymasz
prawdę w niewoli ducha twego, nie pozwalającej
wolności, aby weszła w serce twoje, aby z serca twe-
go poszła do rąk twoich.

Punkt 2. **O** Duszo rebellizująca oto sprawiedliwość
Boska chce się pokazać nad tobą, chcą
ci odebrać te talenty, z którychś nie czynił poży-
tku, chcą przenieść krolestwo do tego z któregoś nie
czynił pożytku i krolestwo miłości, w które ty wnieść
nie chcesz. Serce niewdzięczne i zatwardziałe, już się
stało, nie będzie więcej Bóg mówił do ciebie, niepo-
ruszy cię więcej słowo jego. Duch Święty tchnąć na
ciebie nie będzie, sumnienie twoje nie będzie cię wię-
cej mięszło, żadne lekarstwo niepomoczyć więcej.
Nikt uczyć cię nie będzie, Jezus nie będzie cię
nawiedzał więcej, Anioł twój Stróż dobry nie będzie
cię poprawował więcej, karać cię nie będzie więcej,
opuści cię i porzuci twoim własnym paszynom, źle za-
żywał twoich łask, więc ich mieć nie będziesz więcej!

Punkt 3. **O** Moy Boże poznaię ja żeś jeszcze nie
jest zupełnie porzucony, ponieważ sły-
szę jeszcze głos twój który mię do podziwienia przy-
wodź.

Na dziewiątą Sobotę
wodzi, i który mi grozi. Więc niechcę abyś dłużej
czekał, iakoś tak długo czekał, i iakom ci od tak
wielu lat potoczył. Niechcę więcę przeciwie się łas-
sce twoiey, ani rebellizować więcę światłom twoim,
iuz od tak dawnego czasu, trzymam prawdę w wie-
zieniu, chcę ią teraz wypuścić na wolność, iuz na-
zbyt czekasz, chcę koniecznie bydź ci posłusznym.

O Jeruzalem, gdybyś poznało przynamniey w ten
dzień gdyć dana iest, tę łaskę, którą ci Bog czyni,
nawiedzaiąc cię ieszcze raz, i prezentuiąc ci swoy po-
koy. O to podobno ostatni raz że cię nawiedza, osta-
tni raz że do ciebie mowi. Nie opuszczayże tey oka-
zyey, która podobno nie wruci się nigdy, przyimiy
Iezusa do twego serca, day mu to, o co cię prosi, od-
day się sam prawdzie przyimiy pokoy, któryć ofia-
ruię nie zazyway źle iego dobrodzieystw, ieżeli nie-
chcesz uczuć sirowości pomsty iego.

NA X. NIEDZIELE po Świątkach. U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **O**Bacz w Farizeuſzu obraz iednego czło-
wieka pysznego, a w Iawnogrzeſzniku
obraz iednego człowieka pokutuiącego. Sprawiedli-
wy mowi Mędrzec zaczyna modlitwę przez skargę
na siebie samego, a Faryzeuſz zaczyna przez pochwa-
ły

ły swoje. Sprawiedliwy ma się za najgorszego ze wszystkich ludzi, a Farizeusz ma się za najlepszego i za najdoskonalszego. Sprawiedliwy nie znayduie w życiu swoim tylko grzechy, a Farizeusz nie widzi tylko cnoty. Sprawiedliwy ukrywa swoje dobre uczynki, a wyznaie defekta, Farizeusz ukrywa swoje defekta, a publikuie swoje dobre uczynki. Sprawiedliwy za nie nie rachuie to, cokolwiek uczynić może dobrego, a Farizeusz wynosi wysoko to, i otrębuie wyłoko kawałek tego dobrego, co uczynił. Sprawiedliwy nie gárdzi nikim, a Farizeusz gárdzi wszystkimi ludźmi równo z iawnogrzefznikiem. Sprawiedliwy osobliwie ookoło wewnątrzności duszy swojej pracuie, wysoko sobie waży te cnoty, co czynią człowieka dobrym, co czynią człowieka świętym, iako to: nadzieię, pokorę, miłość, Farizeusz nie waży sobie, tylko uczynki powierzchowne, i co się na wierzchu pokazują. Na koniec sprawiedliwy rozumie że mu wszystkiego nie dostaie, i prosi ustawicznie Bogá, aby mu w potrzebách jego pomagał duchownych, przeciwnym sposobem Farizeusz ma się za doskonałego, ani o żadną rzecz niechce prosić Bogá, kontentuiąc się przez zmyśloną wdzięczność, kiedy mu dziękuie, że nie jest podobny do inszych ludzi.

Punkt 2. **N**ieszczęście nasze, ieżeli mamy występki
X Fari-

Farizeuszow, a nie mamy żadney ich cnoty. Czy po-
 ściszyć dwa razy w tydzień iako oni, płaciszże dziesię-
 cinę z tego co masz? Czyniszże wielką iakmużnę u-
 bogim? Iestżesz ustawicznym iako oni na modlitwie?
 wiążeszże pod spodem twoiey sukni ostre ciernia, kto-
 re krwawia twoie nogi, biegaszże po ziemi i po mo-
 rzu, abys kogo nawrocil na wiarę, i oświecał ludźie
 światłem wiary. Choćbyś iednak to wszystko czynił,
 nie byłbyś iednak zbawiony, ieżeli nie będziesz (iá-
 ko mowi Pan nasz) sprawiedliwszym nad Skrybow i
 Farizeuszow, nie wniydziesz do Królestwa niebieskie-
 go. Dla czegoż? Bo oni czynili wszystko to dla pro-
 żności. Ah gdzie się ty podzieiesz, coś iest pełen py-
 chy ich, a żadnego z dobrych ich uczynkow nie u-
 czynisz?

Punkt 3. **I** Awnogrzełznik stoi w końcu Kościoła, nie
 mając się za godnego, aby się mógł zbli-
 żyć do Świątnicy, i iako mowi Farizeusz u niego iest
 iako święty, nie gárdząc nikim tylko sobą samym, nie
 śmie podnieść oczu w niebo dla konfuzey, którą ma
 z grzechow swoich; biie się w piersi wielki w sobie czu-
 iąc żal, i wyznaiąc się za grzesznika, i iako za iedy-
 nego, który się miedzy ludźmi nayduie grzesznika,
 nie czyniąc reflexyey nad inżemi, modlitwa iego iest
 krotka, bo ufność iego iest wielka, i żal głęboki.

Punkt

Punkt 4. **O** Iáko sądy Boskie są różne od sądów ludzkich! Ktożby był nie rozumiał słuchając tego Farizeusza, że ten człowiek był w przyjaźni z Bogiem, a iawnogrześnik przeciwnym sposobem był w nienawiści ludzkiej, tym czasem Syn Boski oświadcza się z tym, że iawnogrześnik powrócił do siebie usprawiedliwiony, a nie Farizeusz, bo jeden jest pokorny, a drugi pyszny, bo pokora psuie wszystkie występki, a pycha psuie wszystkie cnoty.

A jesteś pokornym? masz racją pewnie abyś nim był, uważając żeś jest całe niczym przed Bogiem, żeś jest największym grzesznikiem ze wszystkich grzeszników, żeś jest grzesznikiem niewdzięcznym, któryś zażywał źle przez całe życie twoje łask Boskich, któryś zasłużył na piekło niewdzięcznych, które jest najgłębsza przepaść, gdzie są potępieni. Czemuż się podnosisz ziemio i prochu, co żeś dobrego zrobił, ktorego żeś grzechu nie popełnił, iák wiele łask odebrałeś od Pana naszego, iáko żeś ich zażywał? Ktokolwiek się podnosi, będzie poniżony na tym świecie albo na drugim, a który się poniża, będzie podwyższony na tym świecie, albo na drugim.

NA PONIEDZIAŁEK X. po Świątkach

U W A G A.

O wyniosłości, albo presumpcyey.

X2

Punkt

Punkt 1. **K** Tożes ty jest, ty który się tak wynosisz? czymżeś był nie dawno? czymże jesteś teraz? czymże będziesz na przyszły czas.

Co o przeszły czas, wiesz dobrze żeś grzeszył, ale tego nie wiesz, jeżeli twój grzech jest ci odpuszczony. Wiesz dobrze żeś obraził Boga, ale nie wiesz, jeżeliś ubłagał go. Wiesz dobrze żeś stracił jego łaskę, ale nie wiesz, jeżeliś ją znalazł. Powiadasz żeś się spowiadał, ale czy była twoja spowiedź dobra, była doskonała, byłże w niej należyty żal? Ten żal, czy byłże nadnaturalny i szczery, byłże za wszystkie grzechy, byłże z całego serca i na całe życie? Czy widzianoż cię żeś odmieniał obyczaje? nie rozumiem, aby ten żal był prawdziwy, który w ten czas prawie ustaie, kiedy się ledwo co zaczyna. Powiadasz że nie czujesz się być sposobnym do żadnego grzechu, ale przez to nie jesteś usprawiedliwionym, nie trzebać się mięsząć ani turbować, ale też nie trzebać się wynosić, wiedząc żeś zgrzeszył, a nie wiedząc, jeżeli twój grzech jest ci odpuszczony.

Punkt 2. **C** Oż jesteś teraz? czy jesteś właściwie Boski-ey, nie maszże czego na sumnieniu, co by ciężkość czyniło? serce ludzkie jest głębokie i nie wyczerpane, duch czarta jest frantowski, odmienia się często w Anioła światła, i najmądrzych oszukiwało, wylę

występki mają często pościć cnot, passye zaślepiaią serce, łatwo temu wierzymy, łatwo sobie wyperśwaduemy że to, co kochamy jest dobre, a przynamniemy nie jest złe. Nikt nie jest sobie nieprzyjacielem, bronimy tego ze wszystkiej siły, co kochamy ze wszystkiej passyey. Mamy często za grzech powzedni, co jest grzechem śmiertelnym. Cokolwiek uczynisz dobrego, nigdy upewniony bydź nie możesz, żeś uczynił dobry uczynek. Ktoż zna swoją intencyą, jeżeli jest ta zła, uczynek nie może bydź dobry. Wiele takich jest, co są w illuzyey albo omamieniu, gdy rozumieją się bydź w rozmyślaniu i kontemplacyey. Iako serce ludzkie jest oszukiwające! Sam tylko Bog docieka go, poznać go, i jego intencye zupełnie odkrywa. Nie potrzebá tedy nazbyt dufać, ale też nie potrzebá się mięszać.

Czymże będziesz na przyszły czas? jestżeś pewny, że trwać będziesz w łasce Boskiej, możeszże ręczyć za swoją wolą, choćbyci się teraz zdała naylepsza? Iak wieleż razy oszukała cię, iak wieleż razy zdradziła cię? Nie dosyć na woli twoiej abyś trwał, trzeba aby cię Bog uprzedził, aby z tobą równo szedł, aby cię bronił, pomagał, i utrzymał swoją łaską. Możeszże bydź upewnionym o woli Boskiej? Pewna rzecz, że chce cię zbawić, ale nie chce tego koniecznie, bo

potrzebuie, abys się sam do tego przyczynił. Woła twoia nie może uczynić bez woli Boskiej, ani woła Boska bez woli twojej nie uczyni nic. Alboć powinien iść dać wszelkie łaski? a za nie trzebá dla ciebie osobliwych i extraordinarynych, aby zbawił iednego pysznego i wyniosłego? A godziénże człowiek tego charakteru faworów tak znacznych.

NA WTOREK X. po Świątkach.

U W A G A.

Insze pobudki do boiaźni.

Punkt 1. **C**zęsto zbawienie na małej rzeczy bárzo zawisło. Grzech powszedni nie może potępić człowieka, ale potępienie często swoy początek bierze od grzechu powszedniego i lekkiej niewierności. Póki jesteśmy na ziemi możemy się albo zbawić, albo potępić. Póki nie jesteśmy w niebie, w paść możemy do piekła. Nie znajduję zadney pewności na tym świecie tylko w iednym posłuszeństwie i w iedny pokorze. Spadli Aniołowie z niebá w przepaść, Kolumny Kościoła zadrzały i wywróciły się. Zepsował się Salomon, zgubił się od desperacyey Iudas. Ter-
tulan i Origenes zbłądził w drodze wiary. Ktoż się bać nie będzie? Ktoż nie zadrzy? upadek wielkich ludzi wzbudza boiaźń w mniejszych. Ruina pysznych trzymać by nas powinna w boiaźni i w pokorze.

Punkt

Punkt 2. **O** Moy Boże nadzieio moja, nie porzucayże mię duchowi pychy. Odeym mi ieżeli tego chcesz cokolwiek mam dobrego, niedbam oto, byleś mi tylko zostawił, byleśmi tylko dał cnotę pokory. Odeym mi talenta ktoś mi dał, zgubą ich nie zasmuci mię, byleśmi tylko miał pokorę. Jeżeli siebie samego uważam, znayduję we mnie wszelką rzecz bojaźni godną ale jeżeli ciebie uważam moy Boże, znayduję wszelką nadzieję. Mogę siebie samego oszukać, ale ty sam nie możesz mię omylić. Kochasz mię zawsze, a ja siebie często nie nawidzę, ty jesteś mocny, a ja jestem samą słabością, ty wiesz co mi jest dobrego, a ja tego nie wiem. Porzucam tedy na cię staranie zbawienia mego, jest to w większey pewności kiedy jest w ręku twoich, aniżeli w moich. Ah iakbym ja był spokojny, gdyby zbawienie moje na tobie samym zawisło, więc nigdy więcej nie będę dufał sobie, nigdy więcej nie będę desperował o Bogu Zbawicielu moim.

NA SRZODE X. po Świątkach.

U W A G A.

O Zniżeniu siebie samego.

Punkt 1. **I** Stność wyprowadziła nas od Bogá, a nieistność przyprowadza nas znowu do Bogá. Poki dusza znaleźć może swoje nic, zczego wyszła, zna;

znaleść nie może Bogą. Ukrywa się Bog pod cieniem stworzenia, gdy go tam przenikniemy, widzimy go iakoby mówiąc otwarciu.

Kiedy chcesz wszystko widzieć, trzebá żebyś nie wiedział nic, kiedy chcesz wszystkiego kosztować nie trzebá kosztować nic, kiedy chcesz mieć wszystko, bydź wszystkim, nie trzebá bydź niczym.

Punkt 2. **O** Moy Boże, moy Zbawicielu, ty jesteś moje wszystko, a ja nie jestem niczym, Ty jesteś moją mądrością, a ja nie umiem nic. Ty jesteś moją siłą, a ja nie mogę nic, Ty jesteś moim zdaniem, a ja nie jestem tylko grzechem i złością. Mowże o to sługa twój słucha. Usta moje przed tobą są bez słów, nic nie mówią, ale ty postaremu wiesz, co mówi serce moje.

Punkt 3. **S** Zczęśliwa dusza, która słucha Bogą w milczeniu, a nic nie mówi. Milczcie myśli ludzkie i cielesne, niech wszelkie ciało milczy w obecności Pana.

NA CZWARTEK X. po Świątkach.

U W A G A.

O Modlitwie.

Punkt 1. **D** Woch Ludzi wchodzi na modlitwę do Kościoła, jeden się modli dobrze, i jest usprawiedliwiony, drugi się modli źle, i jest odrzucony

ny. Ucz się modlić a dobrze modlić.

Ubodzy modlą się do tych, którzy są bogáci a ludzie ubodzy albo bogáci nie modlą się do Boga, albo się modlą rzadko, oziębło, i niedbale. Zkądże to pochodzi? Bo nie znamy naszey miyeriey albo że ją kochamy bo nie znamy mocy modlitwy, bo jesteśmy pyśznymi, a nie chcemy się upokorzyć przed Bogiem, Bo iego niedufamy mądrości, albo mocy albo dobroci. Bo jesteśmy iáko w iakim letargu, który nam niepozwala, abyśmy nasze złe czuli. Bo się boimy barziej prawdziwych cnot, aniżeli ich kochamy, i dla tego nie prosiemy o nie Pana Boga; Bo nakoniec nie mamy wiary, nadziei, miłości, pokory cierpliwości nabożeństwa, ani żarliwości około zbawienia naszego.

Punkt 2. **W**ielka jest differentya między Bogiem a ludźmi. Ludzie są ubodzy, a Bog jest nieskończenie bogaty. Ludzie nie znają naszej miżeryey, Bog zna wszelkie nasze potrzeby. Ludzie są twardzi i nielutościwi, Bog nieskończenie jest szczerdri i serdeczny. Nie mają gustu ludzie, kiedy ich o co prosimy, ma wielką Bog pociechę, kiedy czego od niego potrzebujemy. Modlitwa jest to ofiara chwały, która go czci, jest perfum wszystkich cnot, który mu jest nieskończenie miły. Ten kto się modli, wy-

prowa-

prowadza akty wiary, nadziei, miłości, pokory, cierpliwości, śluteczności, rezignacyey, spuszczenia się na Bogá, gorącości, nabożeństwa, i posłuszeństwa, z czego tyle ofiar, ile ich oddaemy w modlitwie.

Punkt 3. **O** Moy Boże, iáko kochasz ubogich, którzy są pokorni, ale iáko nienawidzisz ubogich, którzy są pyśzni. Nie dziwię się tedy, że nie otrzymuję nic z twoiey łaski, nie znam miżeryey moiey, ani znać iey chcę, nie chcę się przed tobą upokarzać, nawet nie chcę i modlić się do ciebie. Jeźli zaś to czynię, czynię to oźięble, niedbále, pyśzno, śmuto, i niecierpliwie. Modlitwa moja nie jest perfumem cnot, który daie zapach niebu, ale czarny wapor, który nie idzie w górę, tylko aby formował pioruny. Nie ták pobożny ukłon pociągá twoie łaski, iáko gorząca wzgárda zapálá ogień twoiego gniewu, który nie zarábía, tylko na karánie.

O Panie, uczynźe mi miłosierdzie, i nie odrzucay modlitwy moiey, bo na niey zawisło zbáwienie moje. Modlić ci się będę na potym nieustannie, znaiąc miżeryą moię iáko iá znam. Modlić się będę z pokorą, znaiąc twoię wielkość, modlić się będę z ufnością, znaiąc twoię dobroć, modlić się będę z gorącością, znaiąc twoię szczodroblowość, modlić się będę z rezignacyą, wiedząc że czynisz to, cego proszą, albo ieszcze nad to, co od ciebie potrzebuia. **NA**

NA PIĄTEK X. po Świątkach.
UWAGA.

O defektach w naszej modlitwie.

Punkt 1. **C**zemuz ia nie otrzymuję nic od BOgá?
Ref. Bo o złe rzeczy prosisz, bo w złym
stanie prosisz, bo nie w dobry sposób prosisz, bo pro-
sisz bez attencyey, bez nabożeństwa, bez pokory, bez
ufności i stateczności.

Punkt 2. **Z**Kądże pochodzą moje rozerwania? Po-
chodzą od czarta, który chce obrzydzić
modlitwę. Pochodzą z twoiey imaginacyey, która
jest lekka i niestateczna, pochodzą z twego rozumu,
który się bawi rzeczami lekkimi i niepotrzebnymi
cały dzień, pochodzą z twego serca, które jest przy-
wiązane affektem do stworzenia, które tam leci, gdzie
jest iego skarb, konwersuje z tym co kocha, nie rado
bawi się z Bogiem, bo go nie kocha. Pochodzą iesz-
cze z ciała, co obciąża ducha, pochodzą z małego sta-
rania, które masz o twoiey doskonałości, pochodzą
z twoiey lekkości, z twoiego nieumartwienia, z twoie-
go wiary niedotrzymania.

Punkt 3. **Z**Kądże pochodzi, że nie mam nigdy po-
ciechę? Ref. Bo nie masz nigdy umar-
twienia, bo iey pragniesz z wielką nazbyt passyą i go-
rącością, bo się kładziesz byź iey godnym, a mru-

czyż w ten czas gdy iey nie masz, bo szukasz nazbyt pociechy w stworzeniach, bo Bog chce zniżyć twoię pychę, a trzymać cię w pokorze. Abyś uczuł twoię słabość, abyś poznał siebie samego, aby wzbudził w tobie pragnienie, aby karał twoie niedbálstwo, aby cię ćwiczył w cierpliwości, aby pomnożył twoię zasługę, aby cię oderwał od zmysłów, i żebyś żył według ducha, abyś się ćwiczył w wierze, aby cię utwierdził w twoiey nadziei, aby oczyścił twoię miłość, aby sprobował twoiey wierności, i twoiego affektu.

NA SOBOTE X. po Świątkach.

U W A G A.

W teyże materyey.

Punkt 1. **C**Zemuż BOG zostawia mnie w ciemnościach? Ref. Aby z ciebie uczynił człowieka duchownego, aby cię przynaglił do wysokiego ważenia łask, i pragnienia ich, aby je w tobie utrzymał, abyć pomógł do zyskania ich, abyć pokazał potrzebę ich, aby uskromił twoię gorącość, która twoie przechodzi siły. Abyć pomógł do zasłużenia na te łaski, które Bog gotuje, aby nagotował twoie serce do przyięcia ich, podobno aby cię wyciągnął od rozmyślania, a żeby cię zbliżył do ziednoczenia.

Punkt 2. **O** Iezu moy Panie, iákom był zaślepiony, gdym porzucił modlitwę, w owym stanie sucho-

suchości i niepłodności. Ah gdym rozumiał żeś się gniewał na mnie, w ten czas swoy większy pokazywałeś mi affekt, i kiedym rozumiał żeś był naybárziefy oddalony odemnie, w ten czas byłeś naybliższy mię. O będęz ia od tego czasu wiernieyszy uczynieniu modlitwy moiey, do iákiegożkolwiek stanu przyprowadzony będę, nigdy nie opuszczę tey powinności. Poznawam mizeryą moię z pokorą, czekać będę wizyty twoiey z niecierpliwością, prosić będę o nią z gorącością, cierpieć będę obnażenia moie spokojnym sercem, będę miał za wielki honor, gdy będę w obecności twoiey. Czy nie iestżem w niebie, gdy iestem przy tobie. Kontentuję się tobą samym, lubo iestem bez gustu i pociechy, służyć ci będę, luboby to było (co bydź nie może) z moią szkodą. Słuchać więcej nie będę skarg natury, ale utwierdzony wiarą, wszystkie moje wtym pokładać będę ukontentowania, abym się tobie podobiał, abym świętą twoię wypełnił wolę.

NA XI. NIEDZIELE po Świątkach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **K** Tokolwiek iest głuchym na słowa Boskie, ktokolwiek iest niemym, gdy się spowiadać trzeba albo strofować złych, albo dziękować Bo-

gu, albo mu się modlić, albo go chwalić, ten jest o-
pętany od czarta, ten wtakim jest stanie, który do
wzdychania pomaga synowi Boskiemu, do ięczenia i
płakania. Czy nie iestżeś wtak zły disposycyey, czy
nie iestżeś głuchym na natchnienia Boskie? Od da-
wnegoż czasu mówi do ciebie, prosi cię, napomina
cię, grozić? Czy nie iestżeś niemym gdy trzebá mo-
wić, gdy trzebá uiąć się o honor Boski, gdy trzebá o-
powiedzieć twoie grzechy i wyznać prawdę. Kto iest
ślepy i głuchym, iezeli nie moy sluga: mówi Pan.

Punkt 2. **Z** Naduie się iedna dobra a druga zła głu-
chota, znayduie się iedno dobre, a dru-
gie złe milczenie. Kto ma zamknięte uszy na pro-
żne rozmowy światowe, na dyskursy obmawiające,
na wyrzuty, którymi cię napadają, na krzywdy kto-
reć czynią, dobra tą iest głuchota. Ale kto ie zamy-
ka na przestrogi, na poprawy swoich starszych na
groźby Kaznodzieiów, na natchnienia Ducha Świę-
tego iest to głuchota, ktora bárzo zła. Kto nie mo-
wi gdy trzebá ganić, i poprawić swoich niższych, iest
to milczenie kryminalne. Ale nie masz nic lepszego,
iako kiedy w ten czas iestes niemy, gdy cię obrażają,
gdy o tobie źle mówią gdyć kto łae. Mówiąc gene-
ralnie, gdy czuiesz serce twoie poniszone i skłonne do
mowienia, w ten czas trzebá milczeć. Ah mam że ia

otwar-

otwarte uszy na podbudzanie czartowskie, a zamknięte na natchnienie Ducha Świętego! Milczę gdy trzeba mówić a mówię gdy trzeba milczeć.

Punkt 3. **P**rowadzą tego człowieka, który był głuchy i niemy do naszego Pana, uzdrawia go na prośbę tych, którzy mu go prezentowali. Cały świat pełen jest głuchych i niemych, a nikt ich nie przyprowadza do Pana naszego. Gdybyś wiedział o tym ukontentowaniu które mu daiesz, i o tym szczęściu które sobie czynisz, gdy kogo odprowadzasz od grzechu, gdy go przyprowadzasz do spowiednika. Jeżeli nie masz miłości dla drugich, miewyż ią przynajmniej dla ciebie samego, proś kogo aby się prezentował przed Panem naszym, modl się sam do mego, aby ściągnął ręce swoje, aby włożył palce swoje w uszy, śliną dotknął się języka twego.

NA PONIEDZIAŁEK XI. po Świątkach:

UWAGA.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **W**ziął JEZUS tego ubogiego człowieka na stronę aby go uzdrowił i głęboko z serca całego westchnął. O jak wiele razy nad tobą wzdychał i ięczał ten słodki JEZUS! Kiedyż go pocieszysz, kiedyż mu przyczynisz radości? Włożył mu palec w uszy które palce znacą dary Ducha Świętego

tego, a te często weszły w uszy twoje ale ieszcze nie przeniknęły do serca twego, Dotknął się JEZUSA sli-
ną swoją. A iak wieleż razy dotknął się twego ię-
zyka i serca Ciałem swoim przenayświętzym, a z tym,
wszytkim iesteś zawsze i głuchy i niemy. O zepsowa-
ne serce, ktore się przeciwisz ustawicznie dotknienu
łaski i ktore nie kochasz tego, co dla ciebie pała mi-
łością! Oięzyku źle mowiący, obmawiający niewsty-
dliwy nagrawający, iakoż smiesz dotykać się przenay-
świętzego Ciała Jezusowego, a iezli się dorykasz iakoż
to bydz może że iesteś zawsze związany, i niechwa-
lišz ani błogosławisz Bogá, a iesteś rozwiązany na o-
brazę i bluźnienie iego.

Punkt 2. **O** Tworz mi twoie serce Corko moja, Sio-
stro moja, Oblubienico moja, tak prosi
cię Iezus, iak rzekł uszom tego człowieka: otwórzcie
się, utworzyły się, i słyszał dobrze. Odiak dawnegoż
czasu mowi do uszu serca twego, otwórzcie się, a oni
się nie otwierają. Albo iesteś głuchym? nie, ale chcesz
nim bydz. Iezeli usłyszysz dziś głos iego, niech nie
będzie zatwardziane serce twoje. Coż wiesz, iezli bę-
dzie mowić do ciebie jutro? szczęśliwi słudzi, ktorzy
czuią i otwierają drzwi Panu swemu, iako zakolace.
To będzie czekał przy drzwiach serca twego Iezus
a za on nie jest twoim Panem, co za swawolá tego slu-
gi na

gi, na ktorego musi czekać Pan? Jeżeli Jezus nie będzie w sercu twoim, musi w nim czart być. O nie-
szczęście tey duszy, która woli mieć czarta w sobie,
niżeli Jezusa. Coż zapokoy mieć może to serce, gdzie
Bog nie mieszka, i który jest opętany złym i okru-
tnym duchem.

Punkt 3. **W**Szytko dobrze uczynił, przez niego i
głusi slyszeli, i niemi mówili. Rozwiąż
tвой język dużo skarżąc się i turbując, śpiewaj o-
wę pieśń piękną chwały, która mruczyś przeciwko o-
patrzności Boskiej, mów dzień i noc, w szczęściu i nie-
szczęściu; dobrze wszystkie rzeczy uczynił. Iak ten
świat jest cudowny, czy mógłże co uczynić piękniey-
szego. Widział go, uważał go, i miał go za dzieło swo-
je doskonałe. Iakie dzieło odkupienie ludzi? Gdzieś
byś się był podział, gdyby nie był umarł za cie, gdy-
być był nie zostawił sakramentów? Gdybyć był nie
dał ciała swego do pożywania, i krwi swojej do picia.
Iak wiele łask uczynił ci, iak wiele grzechów odpuścił
ci? od iak wielu nieszczęść uwolnił cię? jeżeli iakie na
cie źeśle utrapienie, zawsze się to dzieje dla twego le-
pszego dobra. Mówże tedy: wszystkie rzeczy dobrze
uczynił, i na niebie i na ziemi. Cokolwiek on czyni,
wszytko dobrze czyni, lubo mię cieszy, lubo mię tra-
pi, lubo mię gładzi, lubo mię karze. Błogosławić
Z będę

będę Panu we wszelki czas, chwała iego będzie zawsze w moich ustach.

NA WTOREK XI. po Świątkach.

U W A G A.

O grzechach nałogu, które się znaczą przez człowieka głuchego i niemego.

Punkt 1. **I** Est to bárzo zła rzecz, kiedy się przyzwyczajamy do złego, nałog w grzechu, iest iáko nieszczęśliwy łańcuch, który więzi duszę, i czyni iá niewolnikiem swego występku, zaślepia rozum, zatwardza serce, zasypia sumnienie, oddalá wstyd. Im częściej popełniamy grzech, tym mniej mamy trudności w popełnieniu, z początku czyni strach, popełniamy go drugi raz z boiaźnią, potym z większym bezpieczeństwem, a prędko potym z uciechą, bo z rą*ć* iákoby czyniemy sobie honor. Na koniec grzeszymy z wzgárdą, i pobudzamy in*sz*ych do tego, co iest głęboką przepaścią nieprawości, i ostatnim złości stopniem.

Punkt 2. **B** Arzo iest chory ten człowiek, który swojej nie czuie choroby. Grzesznik, który się zastarzał w swoim występku, iest iáko chory, o którym zdesperowano; nie zna swojej mizeryey, ie*ż*li iá zna, to iá kocha, ani iey nie może nienawidzić, mając sobie za honor, znayduie w niej uciechę, sta*ń* iey podo-

podobá mu się, ani się rezolwować może, aby go odmienił. Jeźli się chce nawrócić, to tylko na moment i w apparencyey, żadnego nie czyniąc sobie przynaglenia. Wola iego jest bez skutku, pragnienia iego są bez exekucyey, rezolucye bez skutku. Grzechy iego odmieniaią się w naturę, nałogi iego w potrzebę.

Punkt 3. **G**Dy iáki grzech wziął swoy bieg, niemasz nic coby go iuż zatrzymać mogło, jest to iáko rzeká iáka, która prowadzi z sobą wszystko, co iey się przeciwi, jest prawo tyrańskie, które panuje nad wolą. Jest drugá pożądlivość gwałtownieysza jeszcze niżeli ta, która jest do nas przy naszym przywiązaniu urodzeniu, jest drugá natura bárzciej zepsowana niżeli pierwsza, daremnie łaska napáda, i bierze przeciwko temu sercu, które grzeszy przez nałog, wszystkie razy te, są razy zgubione, nie czuły jest na te dotchnienia, nie uleczą go te lekarstwa. Łacniy jest, białym uczynić murzyna, a niżeli grzesznika zastrzałego nawrócić. Wyciągniemy prędzey drzewo z ziemi, a niżeli wykorzemy z serca grzech, co się tam wkorzenił.

W iákimże stanie jesteś, czy grzeszysz przez niewiadomość, czy przez passyę, przez ułomność, czyli przez nałog? czy grzeszysz bez gryzoty sumnienia, czy bez żalu, czy z uciechą, czyli też wzgárdą? Iuż się pono nie wstydzisz grzechu twego, iuż go popet-

180. Na iedenasty. Wtorek
niasz bezpiecznie, chełpiś się gdy go popełniasz, nie
boisz się, gdyś go popełnił.

Albo już jesteś niewolnikiem czarta, już grzechy u
ciebie obrocily się w zwyczaj i naturę. Ato już jesteś
w zatwardzeniu, i w nieczułości, gdybyś ty czuł two-
ię chorobę, byłaby iakákolwiek nadzieia życia, ale
gdy się już cale nie czujesz, jesteś już iako umarły, i
twoja choroba jest bez lekarstwa, ani się uleczyć mo-
że. Nie trzeba desperować o sobie, jeszcze nie zgi-
nął, jeżeli się boisz żebyś nie zginął, jeszcze cię Bog
nie opuścił, jeżeli pragniesz abyś się zbawił. Nic Bog
nie czyni na daremnie, on wzbudza w tobie pragnie-
nie to, ma tedy wolą zbawić cię, i zbawi cię pewnie,
byłeś tylko z twoiey strony starał się o to, abyś był
zbawiony.

NA SRZODE XI. po Świątkach.

U W A G A.

O tychże grzechach nałogu.

Punkt 1.

Wielki sobie trzeba gwałt uczynić, kto-
kolwiek chce załazarzale nałogi złamać.
Bez wielkiej pilności i uczynienia sobie przykrości,
nie nie postąpił. Sprzeciw się tylko małym pokusom,
a otrzymasz zwycięstwo z wielkich, uczyn małe rze-
czy, a Bog uczyni trudne, pomagay tylko bliżnemu
twemu, a Bog tobie pomagać będzie, czyn miłosier-
dzie

dzie dla twego bliźniego, a Bog go z tobą czynić będzie, odpuszczay i wybaczay, a Bog ci odpuści. Trzebá nieiákiego cudu, abyś starego nawrócił grzesznika, a zebyś otrzymał ten cud, trzebá się modlić, trzebá płakać, trzebá twego bliźniego sobie zniewolić i do swoich przyciągnąć intereffow, bo Jezus wszystko to dobre co uczynisz dla bliźniego, ma tak, iáko by iemu samemu uczynione było, a iáko jest sam dobry, szczodry, i wdzięczny, tak pewnie nie opuści tego, aby twoja miłość bez należytey była nagrody.

Punkt 2. **T** Trzebá się spowiadać często, gdy często uderzamy siekierą w drzewo, naostatek go obalamy, gdy często ucinamy ręce, stają się białymi, gdy często spowiadać się grzechow twoich będziesz, poruszy się serce twoje, zagrzewa się, odrywasz go, obunywasz go, oczyszczasz go.

NA CZWARTEK XI. po Świątkach.

U W A G A.

O zgadzanu się z wolą Boską.

Punkt 1. **W** Wszystko dobrze uczynił. To mówić powinniśmy i to powinniśmy myśleć. Gdy sądzisz tak iáko sądzi Bog, czynisz według mądrości Boskiej. Gdy chcesz tego, co chce Bog, stajesz się podobnym do świątobliwości Boskiej. Gdy nie możesz chcieć tylko to, co Bog chce, nie będziesz

mogł tak grzeszyć iako nie może grzeszyć Bog. Sąd iego, jest regułą naszych sądow, wola iego jest regułą naszej woli. Trzebá tedy nasz rozsądek stosować do rozsądzienia Boskiego, wolą naszą do woli iego.

Punkt 2. **T**ylko ieden Bog ma to prawo, aby czynił to co się podoba i co czynić chce, i tylko on sam mieć może wolą własną. Jeżeli ja chcę disponować sobą samym i memi sprawami, jeżeli chcę aby rzeczy tak szły iako ja pragnę, chcę uczynić się podobnym iako Luciper Bogu, chcę umknąć się od iego panowania, ani mieć od niego chcę zadney dependencyey.

Punkt 3. **D**użo moia to niechcesz być posłuszna Bogu? To chcesz mu wypowiedzieć wojnę? Czy mierzyłabyś kiedy bronić twoję z iego bronią? Czy możesz się pasować z naywszechmocniejszym? Czy chcesz być mędrszym nad niego? Czy będziesz że uczył go rządu świata jeżeli chcesz czynić wolą swoją, chcesz mu odjąć koronę, chcesz wstąpić na iego tron, chcesz nie mieć od niego zadney dependencyey. Coż rozumiesz ze dwóch rzeczy jest słuszniejszego, alko żeby Bog czynił twoje wolą, albo żebyś ty iego czynił walą.

NA PIATEK XI. po Świątkach."

U W A G A.

Nad

Nad szczęściem tych którzy Cię stosują do woli Boskiej.

Punkt 1. **O** Iakobyś była szczęśliwa duszo moja, kiedybyś nie chciała tylko tego, czego Bog chce Iakobyś żyła w głębokim pokoju, iakoby twoje rzeczy dobrze szły, iakobyś się schroniła wiele umartwienia, wielu trudności, wielu kłotni, wielu niepokoiów. Bog czyni za tych i ztymi, którzy czynią z nim i za niego, ma staranie o tych, którzy mu dufają i którzy na jego spuszczaią się opatrność, kocha tych którzy go kochają, kontentuje tych, którzy go kontentują, posłuszny jest tym, którzy go słuchają.

Punkt 2. **A** Za nie jesteś w ten czas w Raiu gdy czynisz to, co czyni Bog, gdy niechcesz tego, czego niechce Bog! Czy nie jesteś na ten czas iakoby w piekle, kiedy niechcesz tego czego chce Bog, a chcesz tego czego nie chce Bog! Każdy człowiek w ten czas czyni zawsze swoją wolą gdy czyni to, co Bog chce, człowiek jest w ten czas w pokoju, gdy niechce nic innego tylko to co Bog chce.

Punkt 3. **C** Złowiku co chcesz zrobić. Wolą Boską rad nierad czynić musisz. Jest to skała nieporuszona, jeżeli się o nią uderzysz, pewnie się rozbiiesz. Jest rzeka bystra, która ciągnie z sobą tych, co się jej przeciwiają, a która prowadzi powoli do mety uspokojenia tych którzy idą bez odporu dobrowol-

184 Na iedenasty Piątek

wolnie z płynącą. Jeżeli ty czynisz iey wolą, ona czynić będzie twoję, jeżeli ty iey służysz, ona służyć będzie tobie, jeżeli ją ty mięszać będziesz, ona tobą mięszać będzie, jeżeli ją ty trapić będziesz, i ona cię utrafi.

O mój Boże, wyznaię i przez moje własne przyznaię doświadczenie, że niemalż żadney uciechy gdy kto niechce się tobie podobać, że nie ma żadnego pożytku w tym, gdy kto cię obraża. Gdym był źle z tobą, byłem źle z sobą samym. Nigdy nie żył w pokoju przez wszytek ten czas, gdym wojnę prowadził z tobą. Czyńże tedy ze mną od tego czasu czego ci się podobá, niech ci służę, kiedy cię kochać nie chcę. Przymuś mię, przynagły i przycisnuy, jeżeli dobrowolnie niechcę iść za tobą, uczyni wolą twoją ze mną, jeżeli twojej niechcę pełnić woli.

NA SOBOTE XI. po Świątkach.

Pieśń duchowna Dłży rzucającey się na wolą Bożą.

Punkt 1. **G**Rożą mi śmiercią. Bole i choroby ścisnęły mię, ślepotą napadła mię. Ciemności opasały mię, wszystkie niepogody rzuciły się na mnie, wszelkie pokusy i prześladowania bią przeciwko mnie. Widzę się blisko piekła, tak mi się zda, że jest zdesperowane zbawienie moje, i że mię już Bog opuścił.

Punkt

Punkte 1. **A** Le wszystko to nie czyni mi żadnego podziwienia. Mocniejszy jest miłość, niżeli śmierć! Osadza łożko swoje w ciemnościach, i spi spokojnie przy JEZUSIE w naywiększe burze i niepogody. Znajduje niebo w piekle, byle tylko znalazł tego, którego kocha. Niesie swoje niebo w sobie, bo ma wszystko w sobie czegokolwiek pragnie. Wszystko chce, i niechce nic, wszystko ma, i niema nic. Bog jest jego skarbem, i jego szczęśliwością. Komu Bog jest wszystko, temu świat jest niczym.

Punkte 3. **O** Boże moy, miłości moja! A kiedyż zupełnie do mnie należyć będziesz, a kiedyż ja do ciebie doskonałe należyć będę? w ten czas będę ja twoim (odpowiada) kiedy ty będziesz moją, i w ten czas ty będziesz moją, gdy więcej myśleć o sobie nie będziesz. W jakimkolwiek stanie będziesz, śpiewaj tę pieśń miłości, mow i sercem i ustami. Nic nie czyni Bog tylko dobrze, ja chcę wszystkiego tego, czego on chce. Wszystkie moje ukontentowanie jest, abym mu się podobiał, wolą moja do tego się stosuje, abym mu był posłuszny. Chcę byź tym, czym on chce abym był, chcę czynić to, co on chce abym uczynił, chcę cierpieć to, co on chce abym cierpiał. Mowię z całego serca z Panną przenajświętszą: O to służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa jego.

Aa

NA

NA XII. NIEDZIELE po Świątkach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **S**zcześliwe oczy ktore to widzą, co wy widzicie. Szczęśliwsi ci, którzy wierzą czego nie widzą. Nayszczęśliwsi ci, którzy przyjmują Iezusa nie widząc go, którzy się cieszą ziego Boskiej prezencyey, i ziego słodkich rozmow, którzy mu dają weście do serca swego, którzy mu tam pozwalają żyć i krolować, i którzy nic nie czynią tylko przez porużenie ducha iego, jest to szczęście wszystkich tych, którzy godnie przystępują. O duszo moja, tak wiele wielkich Krolow i Prorokow pragnęło widzieć tego, ktorego ty masz przyjąć do ust twoich, i który złąpić ma do serca twego. Coż oddasz Bogu twemu za tak wielkie dobrodzieystwa? Nie pragnij nic, tylko żebyś mu pozwolił odpoczynku w twoim sercu, żebyś go z niego nie wyganiał, czy nie słusznaś to?

Punkt 2. **M**istrzu, czegoż trzeba a żebym uczynił, abym mógł otrzymać żywot wieczny? Nie mowi, czegoż trzeba abym myślał, wierzył, pragnął, ale czego trzeba abym czynił. Bo żebyś zbawion był, nie dosyć na tym, że masz dobre myśli i pragnienia, trzeba ieszcze czynić dobre uczynki. Wielu ludzi pyta, co mam czynić, abym się zбогacił, abym

bym pomnożył moję fortunę, abym postanowił swoy dom, i opatrzył moje dziecię co czynić mam, abym nabył honcru, kredytu, i reputacyey, abym zdrowia nabył, i one konserwował? Ale mało takich, co pyta-
ią się, coż czynić mam, abym dośłąpił niebá, abym się schronił piekła?

Punkt 3. **K** Ochać będziesz P. Bogá twego z całego ducha, z całego serca, z całej twoiey mocy, i ze wszystkiey twoiey duszy. Z całego ducha, myśląc tylko o nim, z całego serca, pragnąc tylko jego, z całej mocy, pracując tylko dla niego, ze wszystkiey twoiey duszy, żyjąc i tchnąc tylko przez niego. A także go kochasz? ah ty nie myślisz, tylko o świecie, nie kochasz, tylko świat, nie pracujesz, tylko dla świata, żyjesz i tchniesz tylko przez ducha świata; Ty nie myślisz, nie kochasz, ani pracujesz, tylko dla siebie samego, nie żyjesz i nie tchniesz, tylko abyś dosyć uczynił i wygodził sobie samemu.

NA PONIEDZIALEK XII. po Świątkach

U W A G A.

O miłości Bogá.

Punkt 1. **C**zy jestże co słuszniejszego, potrzebniejszego, godniejszego, miłszego i łacniejszego, iáko kochać Bogá? naypierwsza i naygodniejsza to ze wszystkich istność, ta jest piękność i dobroć

wessencyey, przez którą każda rzecz jest piękna i dobra. Jeżeli kocham tak wiele pięknych rzeczy, iakoż kochać nie mam samey piękności. On dał mi życie, on uformował serce moje. A ktoż zebrać powinien owoc z drzewa, jeżeli nie ten co go zaszczerpił. Nie jestem dla czego innego na ziemi, nie żyję dla co innego, tylko żebym go kochał. Jeżeli tedy nie kocham go, zasłużyłem na śmierć, komuż posłuszny będę, jeżeli nie Oycu i Królowi memu? więc kiedy rozkazuje mi, abym go kochał pod karą wiecznego potępienia, obiecuję wiele, jeżeli go kochać będę. Umarł, i dał życie swoje zbytniej miłości, i żebym go kochał.

Punkt 2. **C**Oż tedy dużo moja, czy nie będieszże czuła zawsze tak mocnych pobudek, czy będieszże zawsze niewdzięczna na tak wielkie dobrodziejstwa, rebellizująca tak słusznym przykazaniom, nieporuszona na tak wielkie groźby, nie uważająca tak bogatych obietnic? Iakieysz natury jest twoje serce, jeżeli nie kocha Boga tak wielkiego, doskonałego, i kochania godnego? Boga, co dał istność, i utrzymuje ją, któryć tak wiele uczynił dobrodziejstw, Boga, który umarł za ciebie, któryć chce udzielić części swego, i przyjąć do połowy państwa swego? Ey Panie (mowi do niego Augustyn S.) ktożes ty jest, a ktom ja jest, który rozkazuje wielkimi groźbami,

jeżeli

ieżeli cię kochać nie będę? Czy jestże większa mize-
rya dla mnie, iako gdy cię kochać nie będę? czy jest-
że co mnie chwalebniejszego i pożyteczniejszego,
iako gdy cię Kocham. Coż tobie z tego, ieżeli ja cię
kocham, albo nie kocham. Czy jestżeś z tego szczę-
śliwy gdy cię kocham, czy jestżeś nieszczęśliwy gdy
cię nie kocham? O miłości Boska! ty chcesz abym
cię kochał, abym był szczęśliwy przez twoją miłość.
O szczęśliwe serce co cię kocha, o nieszczęśliwe serce,
co cię nie kocha!

NA WTOREK XII. po Świątkach.

U W A G A.

O Miłości.

Punkt 1. **M** iłość jest skarbem zasług, który nas bo-
gáci, jest skarbem łaski, co nas poświę-
ca, jest skarbem świątobliwości, co nas czyni pokor-
nymi, jest skarbem pokoju, co nas czyni szczęśliwe-
mi. Miłość maże wszystkie nasze grzechy, uspoka-
ia wszystkie nasze passye, jest Matką wszystkich cnót,
ona ślodzi wszystkie ciężkości, czyni nas podobnymi
Bogu, łączy nas ściśle do niego, ona odmienia się
(mówiąc po naszymu) w niego, ona czyni że Bog jest
całe naszym, i my wzajemnie jesteśmy jego.

Punkt 2. **M** iłość nie szuka siebie samey, ona kocha
iedynie dla tego, żeby ją kochano, mi-

190 Na dwunasty Wtorek

łość jest iey uciechą, szczęściem, i nagrodą, miłość jest pokorna, cierpliwa, miła, obligująca, miłość nie kwasi się, nie wynosi się, nie jest pyśzna, nie gąrdzi nigdy, nie zazdrości, wierzy wszystko, spodziewa się wszystkiego, cierpi i wybąca wszystko. Sądźże przez skutki, jeżeli masz iskierkę miłości.

O miłości Boże moy zkądże pochodzi że mi rozkazujeś abym cię kochał, czy nie powinienże byś raczej zakazać mi, abym tego nie czynił? Czy możnaż rzecz nie kochać Bogą nieskończenie dobrego? Bogą który nas kocha od wszelkiej wieczności, Bogą który nas kocha bez nagrody, który nas kocha serdecznie, który nas kocha słatecznie, Bogą który jest nieskończenie piękny, Bogą który jest pełen nieskończonych doskonałości, Bogą który nas chce uczynić Świętymi iako jest sam, doskonałymi iako jest, Krolami, szczęśliwymi, i nie iako jest sam.

Punkt 3. **A** tym czasem ja cię nie kocham Boże do-
brotny, jestem wszytek z ognia dla stworzenia, a zupełnie lodem dla ciebie. Jestem pyśzny, niecierpliwy, melancholiczny, gniewliwy, obmawiający, cielesny, łakomy. Nie boję się niczego, niespodziewam się niczego, nie cierpię nic, nie odpuszczam nic. Ah iakoż tedy będę zbawiony, bo zbawionym bydz nikt nie może bez miłości, ktorey naymnieyszego nie mam znaku.

O moy

Omoy Boże! Jako się turbuję oto, żem cię niżej
kładał nad mizerne stworzenie! Oia kom cię nierychło
zakochał piękności dawna, i piękności nowa! Oia kom
cię długo obrażał, dobroci zawsze kochania godna,
a zawsze odemnie wzgardzona. Nie przestanę od te-
do czasu chwalić cię zawsze, błogosławić ci, kochać
cię, i zaprzyśięgam cię abyś mi wten czas odebrał ży-
cie, kiedy cię przestanę kochać.

NA SRZODE XII. po Świątkach.

U W A G A.

O pożytku miłości.

Punkt 1. **M** iłość pochodzi z iedności, idzie do ie-
dności, odpoczywa w iedności, konser-
wuje się przez iedność, serce proste krzywić się nie
może, serce czyste mazać się nie może, serce wolne,
więzić się nie może, serce proste dzielić się nie może.
Nieszczęście tym którzy mają dwojakie serce mowi
Pan, niekochają Bogá, ani są z Bogá.

Punkt 2. **I** Eden człowiek dwiema Panom służyć nie
może, iedna niewiasta dwuch mężow mieć
nie może, iedno serce nie może kochać Bogá i świata
Stworzycielá i stworzenia, niemasz, tylko iedna du-
sza w iednym ciele, iedno słońce na niebie, ieden,
Krol w iednym państwie, ieden Gubernator fortocy,
ieden Pasterz trzody, ieden sternik na okręcie, iedna
miłość w sercu, ieden Bog miłości.

Punkt

Punkt 3.

DAż mu iako mówisz połowę serca twego? Nieśluszny to podział, niesprawiedliwy, krzywdzący i niepodobny. Albo Bog tylko połowę twego serca stworzył, albo tylko połowę serca twego odkupił, albo tylko połowę serca, którego zbawi, alboć tylko połowę serca dał? Czemuż tedy niechcesz mu dać tylko połowę serca twego. Albo to mało dla iednego Boga całe człowieka iednego serce, ażać rozkazał żebyś mu tylko połowę serca twego dał.

O Boże serca mego nie kochałem cię do tych czas, tak wiele czyniłem tobie Bogow, ilem kochał stworzenia. Dzieliłem moję wiarę dzieląc moję miłość, zepsowałem zaś oboie gdym ie dzielił. A iakem ia się zgubił, kiedym cię nie kochał.

Ah iako chcę cię kochać na petym, iako chcę kochać od tego czasu moy Boże z całego serca, ze wszystkiej siły, ze wszystkiej duszy, Nie będę więcej dzielił affektu mego, ponieważ ty jesteś zupełnie moim, ia chcę bydz doskonale twym. Ato hasło niech będzie serca mego iedno iednemu, wszystko wszystkiemu, sam samemu. O moy Boże, moje wszystko, dałeś mi twoie wszystkie serce, ktore jest tak wielkie, byłbym bårzo niesprawiedliwy, gdybym ci nie dał, tylko połowe mego, ktore jest tak małe.

NA

NA CZWARTEK XII. po Świątkach. U W A G A.

O miłości bliźniego, według przykładu Samarytana.

Punkt 1. **M**łóść cię oblige abyś kochał bliźnego, choćby miał nie wiem iakie defekta, postaremu on jest tak człowiek iako i ty, stworzony na wyobrażenie Boskie iako ty, odkupiony krwią Syna Boskiego iako ty, członkiem jest ciała Chrystusowego iako ty, synem jest Kościoła iego, iako ty, nakarmiony jest i poświęcony temyż sakramentami iak ty.

Punkt 2. **B**OG rozkazujeć, abyś kochał swego bliźnego iako siebie samego, Iezus toż rozkazuje, toż ordynuje, o toż prosi, iakobyś iemu uczynił wszystko dobre i złe, co uczynisz bliżnemu. Postanowił go na swoim mieyscu, abyś mu pokazał wdzięczność, abyś mu dał iatmużnę niby iemu samemu, którąś mu powinien. Uczynił na niego zlewec tego wszystkiego prawa, ktore ma nad twoim sercem. Clace, i tego żada, abyś mu wypłacił wszystko to; co iemu samemu powinienes.

Punkt 3. **I**A nie jestem Uczniem Chrystusowym, ieżeli nie kocham bliźnego mego, nie jestem Chrześcianinem, ieżeli nie pomagám bliżnemu memu. Bog gárdzić mną będzie, ieżeli ia nim gárdzić będę, nienawidzieć mnie będzie, ieżeli ia go niena-

B b widzę

widzę, trapić mię będzie, jeżeli ja go trapić będę. Przeciwnym zaś sposobem wymawiać mię będzie, jeżeli ja go wymawiać będę, znosić mię będzie jeżeli ja go znosić będę, odpuszczać mi będzie, jeżeli ja mu odpuszczam będę. Tak mię on traktować będzie, iako ja go traktować będę. Na fundamencie tej miłości, którą mu wyświadczać będę, sądzić mię Bog będzie.

A iakisz będzie twój sąd, gdzieś się ty obrocisz, jeżeli cię Bog tak traktować będzie, iako ty traktujesz innych. Wszak pragniesz tego, aby cię Bog kochał, abyć dobrze uczynił, w twoich potrzebach pomagał, w twoich słabościach wspierał, aby cię wymawiał, cieszyl, i odpuszczał. Czyńże tedy to samo, czyń wszystko to dla bliźniego twego.

NA PIATEK XII. po Świątkach.

U W A G A.

O przyjaźniach partikulárnych, i inelinacyach naturalnych.

Punkt 1. **S** Amarytan nie pyta się tego co był ranny, z których jest krajów, czy jest Grek, czy z grubych narodów? nie spuszcza się na innych, aby mu usługę uczynili, którą mu świadczy. Nie powiada, że to należy do Kapłanów i Lewitów opatrzyć tego człowieka, a nie do mnie, ja nie należę do niego, nie bierze pretextu tego, że nie umie leczyć, nie
rozu-

zumie doktorstwa ani cyrulićwa, nie wymawia się nie-
bezpieczeństwem, że sam wpaść może w nie, poddając
się w ręce tychże rozboycow, jeżeli się długo będzie
bawił, nie żaluie winą, oliwy, i pieniędzy, wsadza go
na swego konia, a sam idzie piechotą. Prowadzi go
do gospody, zaleca aby o nim miano staranie, obie-
cuie zapłacić wszystko, co na niegołożył; i tak powin-
niśmy kochać bliźniego, to jest, trzeba wszystkich ko-
chać bez excepcyey, nikogo od serca swego nie odda-
ląc, najlepiej czynić ludziom nayszczerniejszym.

Punkt 2. **M**liwość Chrześcianina zawiera w sobie
wszystkie rodzaje ludzi, Żydow Sama-
rytanow, Grekow, Chrześcian, Poganow, sprawiedli-
wych, grzesznikow, krewnych, cudzoziemcow, przy-
jaciół i nieprzyjaciół, tych co dobrze albo źle uczy-
nili, tych, co dobrego są honoru, i którzy są uprzy-
krzeni. Pobudka miłości jest iedyna, nierozdzielna, i
uniwersalna. Jeżeli kocham dla Bogá tego co mi się
podobá, kochać też powinienem tego co mi się nie po-
dobá, bo obádwa stworzeni są iednáko od Bogá, o-
bádwa zrobieni są na wyobrażenie iego, obádwa od-
kupieni są iego krwią, obádwa zawołani są do chwały
iego. Jeżeli tedy kochasz iednego, a drugiego nie, to
nie kochasz żadnego dla Bogá, z pobudki prawdzi-
wey miłości.

Punkt 3. **N**ie powinienem kochać całego świata iednako, ale nie powinienem nienawidzić nikogo. Miłość powinna przełożyć krewnego nad cudzego, Katholika nad Heretyka, sprawiedliwego nad grzesznego, ale powinna się mieć do wszystkich, nikogo od serca swego nie oddalając. Przyjaźni partykularne, są nienawiściami uniwersalnymi. Złączenia się inclinacyey współcnościach i w zgromadzeniach i w familiach, są to iako schizmy i herezye serca. Im się bárzciey zbliżasz do iakiey osoby przez poruszenie przyjaźni, tym się bárzciey od inszych oddalasz.

NA SOBOTE XII. po Świątkach.

U W A G A.

O przyjaźniach partykularnych.

Punkt 1. **I** jeżeli tylko wiedney osobie kochasz się z całego zgromadzenia, to wszystkich inszych, nie kochasz, to respektem inszych wielką popełniasz niesprawiedliwość, oddalając ich od przyjaźni twoiey, którą im jesteś powinien. Obrażasz ich miłość, dzieląc ich iedność, czynisz excepcye i szkodliwe distinctie. Po tym rozdziale i osobliwey miłości urażasz zakonność, gorszysz zgromadzenie, chronisz się osobliwości, milczenie, i oddalenie się od ludzi, nie jesteś miłe, nie śmiesz więcej pokazać się przed Bogiem, któryć twoię na oczy wyrzuci niewierność.

Punkt

Punkt 2. **O** Iáko zadziwił się przy śmierci, gdy obaczył, że nie kochał nigdy nikogo prawdziwą miłością, bo nie kochał nikogo z braci twoich dla Bogá, jeżeli nie kochał wszystkich iedną-ko bez excepcyey. Jeżeli iednego excypujesz, miłość twoja jest naturalna i ludzka, a nie Chrześcijańska i niebieska. Iák wiele czasu trawisz wowych konwersacyach serdecznych, wowych konfidencyach niebezpiecznych, w dyskursach niepożytecznych, rozmowach kriminálnych.

Punkt 3. **K** Ochay dla Bogá wszystkie osoby i wszystkich ludzi, bo wszyscy są obrazami Boskiemi, wszyscy poddanymi jego, dziedzicami i członkami, wszyscy są odkupieni krwią jego, bo ich kocha wszystkich, i rozkazuje aby ich kochał. Kochayże bárzciey tych, którzy mają więcej cnot, ale żeby miłość twoja była sekretna, i nie dała zazdrości nikomu. Pokazuy więcej affektu tym, przeciwko którym więcej będziesz czuł awersyey. Dostyc na akcie iednym szczerym prawdziwey przeciwko Bogu miłości, abys twoich wszystkich otrzymał odpuszczenie grzechow, a nigdy nie będziesz pewnym, żeś ieden akt prawdziwy uczynił miłości, chyba w ten czas gdy dobrze czynić będziesz temu, do ktorego żadney nie czuiesz inclinacyey, ale i owszem wielką od niego masz awersyą.

33(198)33
NA XIII. NIEDZIELE po Świątkach.
U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **I**ezus zawsze jest w podróży, a gdziekolwiek przechodzi, zostawia znaki dobroci swoich. Chodził mowi Święty Piotr, uzdrawiając wszystkich chorych, i uwolniając od czarta tych, którzy od niego byli w opresyey. Tak czynić powinni prawdziwi Uczniowie Jezusowi, powinni zostawiać wszystkie znaki miłości i miłosierdzia swego, na którymkolwiek zostają mieyscu, powinni uzdrawiać chorych, a wyganiać czartow. Ah iak wiele znayduie się ich w tey kompaniey w ktorey jesteś i w tych podróżach ktore czynisz. Czy pracuiesz nad nawrocciem tych ubogich grzeszników. Zbawienie ich czasem zawisło na dobrym słowku, ktore im powiesz.

Punkt 2. **D**zieście trędowatych wychodzą przeciwko Iezusowi, znayduiesz ich nieskończoną liczbę na tey, którą idziesz drodze, a ci są grzesznicy, mow im aby poszli i pokazali się Kapłanom, a przez to ich uwolniesz. Trąd jest figurą grzechu aktualnego i zwyczajnego. Aktualny szpeci duszę, psuie i zruina, a kiedy obraca się w nałog, staje się nieuleczonym iako trąd. Czy nie jesteś w tym stanie, czy nie masz grzechow nałożnych, czy nie czuiesz twego

twego złego? Ah jesteś trędowatym, idź pokaż się Kapłanom, prezentuj się potym JEzusowi, który cię czeka na Ołtarzach, nieobawiaj się, zbliż się do niego, u zdrowi cię, gdy się ciebie dotknie byleś miał prawdziwy żal za twoie grzechy, abyś się go dotknął wiarą, abyś go przyjął z pokorą.

Punkt 3. **D**wa rodzaje są trądu na duszy, trąd rozumu, i trąd woli; trąd rozumu jest rozsądek własny, trąd woli jest miłość własna; i ten i ow trąd szpeci duszę, czyni ją nieczułą, i cząsem staie się nie uleczeną. Trąd rozumu czyni ludzi heretykami, rebellizującymi, upartymi, nie posłusznymi, do zmyśłow swoich przywiązaniemi, rozum swoy nad wszystkich inszych przekładającymi. Trąd woli, czyni ludzi cielesnemi, łakomymi, pysznymi, przywiązanymi do swoich wygod, i niecierpliwemi w nieszczęściu, ktore na nich przychodzi. Czy nie jesteś ty zarazony chorobą? czy nie przekładasz swego rozsądku nad rozsądek twoich starszych? Czy nie szukasz że nazbyt swoich wygod? Czy nie chronisz się fitygi ciała? Czy nie cierpisz nie cierpliwie niewygód życia.

Punkt 4. **T**Redowaci z daleka się pokazuią obaczysz Pana naszego, bo im się niegodziło wchodzić do miast, ani się z ludźmi łączyć. Ták
trzebá

trzebá chronić się złych, niewstydlivych, i Osob gorzających, tám się znajduią ci trędowaci, ktorých kompania zaraża tych, co z nimi obcuia. Niemasz nic mizernieyszego iako chory, ktory niezna swey choroby. Z tym iednak wszystkim ieszcze ten jest mizernieyszy, ktory zna chorobę, a niechce znieny bydź uleczoney?

Czy jestżeś złych liczby? Ci Trędowaci znią swoię chorobę, i pragną uleczenia, i dla tego wychodzą i potykaia Chrytusa. Nie mowia iednak do niego u-zdrow nas, tylko to: JEzusi Panie nasz, zmiłuy się nad nami. A znaszże ktory trąd? Chceszże bydź z niego uleczoney? O iako to wielka mizerya iest trąd ciała, ale nierownie większa trąd duszy. I ten i ow iest okazyą do miłosierdzia JEzusowego, proś że tedy aby miał politowanie nad tobą. Iest wielki honor Boski, gdy go znamy za miłosiernego, iest wielka pokora człowieka, gdy się wyznaie za mizernego. Iestes mizernym, a nie znasz się do tego, a ieżeli znasz, to postaremu chcesz bydź mizernym, nie staraiąc się o uleczenie.

NA PONIEDZIAŁEK XIII. po Świątkach
U W A G A.

Nad uzdrowieniem Trędowatych.

Punkt 1. **R** Zucił okiem JEzus na onych dziesięć-
trędo

trędowatych spoyrzenia Jezusa jest początkiem wszytkiego dobrego. Poznał Piotr Święty błąd swoy iako prędko na niego spoyrzał Iezus. Natanáel wyznał, że był syn Boski, gdy mu powiedział, że go widział pod figowym drzewem. Ieżeliś porzucił świat, ieżeliś odmienił życie, i nie jesteś więcey niewolnikiem twoich passyi, podziękuy za to Iezusowi, co na cię spoyrzał okiem politowania w ten czas, gdyś był niewolnikiem grzechu.

Punkt 2. **I** Dźcie, powiada: i pokażcie się Kapłanom.

Czynią co rozkazał, i zostaią uzdrowieni.

O cudowna mocy posłuszeństwa, która tak dziwnie czynisz cuda! Ieżeli nie jesteś uzdrowiony z twoich grzechow, obawiać się trzebá, żeś podobno nie jest posłuszny twoim spowiednikom, i twoim starszym. Iezus kazał im pokazać się Kapłanom, znacząc przez porządek, który miał postanowić w swoim Kościele, dla uleczenia dusz, to jest, aby opowiadali Kapłanom grzechy, i swoje złe nałogi. Ieżeli im nie odkryiesz twoiey choroby, iakoż chcesz żeby cię uzdrowili. Pan nasz przywiązał zbawienie nasze i naszą doskonałość do posłuszeństwa, co wyświadczamy Kapłanom i starszym naszym.

Punkt 3. **I** Ak wiele jest ludzi, którzy zebrzą łaski u syna Boskiego, ale jest mało takich, kto-

Cc

rzy

rzy odebrawszy, znają się na wdzięczności, i za nie dziękują. Z dziesięciu trędowatych jeden się tylko wraca na podziękowanie Chrystusowi, a to był jeden Samarytan. Niewdzięczność jest to grzech obrzydliwy, która wysusza źródło miłosierdzia Boskiego. Siła łask odebrałeś od Pana naszego, czy dziękowałeś mu za nie kiedy z całego serca? nie kontentuy się komplementem z słów złożonym, to co potrzebuje od ciebie, jest, abyś oddawał chwałę Bogu, wyznając że od niego odbierasz wszystkie te dobra, które masz, i za to oddając mu miłość i posłuszeństwo, któreś mu jest winne. Jest nieskończenie bogaty, i nie potrzebuje niczego, chwałę tylko jedną od swojego odbierać może stworzenia. Ustępuje ostatek, ta tylko jedna rzecz jest, o którą cię prosi. Dla tego wydał ciebie na świat, i dla tego na nim cię trzyma.

O iako jestem niewdzięczny miasto tego, cobym miał wielbić Bogą, gąrdzę nim, ani go czczę, miasto tego, cobym mu miał oddawać chwałę, czynię sobie honor ze wszystkich tych rzeczy, ktorem odebrałem od niego, a nie kontentuję się łaskami jego, chcę jeszcze wziąć mu i chwałę. O moy Boże, iaka niesprawiedliwość! Dufzo moja, wielbiy Paną z Panną przeynayszytą, i ty duchu moy, ciesz się i raduy w Bogu Zbawicielu swoim, bo rzucił okiem miłosierdzia swego

swego, na twoię niskość i podłość. Wielkie rzeczy uczynił tobie, czegoż tedy niedostaie, tylko żebyś i ty wielkie dla niego uczynił rzeczy.

NA WTOREK XIII. po Świątkach.

U W A G A.

Nad chorymi.

Punkt 1. **A** Czemuż Bog zesłał na mnie chorobę? aby przez to miał swoją chwałę, albo żeby skarał twoje grzechy, albo żeby spróbował twojej cnoty, albo żeby cię utrzymał w pokorze, żebyć dał okazją do zarobienia na niebo, żebyć udzielił zasługi cierpiącemu z synem swoim.

Ale w chorobie nic dobrego czynić nie mogę! Możesz wiele czynić, ieżeli możesz wiele cierpieć, więcej zasługujesz cierpiąc, niżeli insi czyniąc. Podobą się naturze gdy co czyni, ale nie podobą się gdy cierpi co. Insi pracują dla ciebie, a ty cierpisz za nich, oni czczą Boga swymi uczynkami, a ty go czcisz przez twoje cierpienie. Zasłużyłeś pewnie na to co cierpisz, ale zasłużyłś więcej przed Bogiem cierpiąc. Nagradzaj przeszłe defekta, gdy zbierasz bogactwa na przyszły czas niepojęte. Ieżeli Bog odeymuieć zdrowie, czyni to, abyć dał świątobliwość. Cożci z tąd za krzywdą, coż za racją masz skarżyć się, on cierpi z tobą, a ty cierpisz z nim, on nosi twój krzyż, a ty

Cc 2

nosisz

204 Na trzynasty Wtorek
nosisz iego. Czy nie jestże to wielka pociecha.

Punkt 2. **M**ocny jest twój duch w ten czas, gdy
ciało jest słabe, słaby jest w ten czas duch
twój, gdy ciało jest mocne. Choroba czyni nam nie-
śmiertelne uciechy życia, wzbudza w nas myśl o śmier-
ci, zmniejsza pychę naszą, zarzuca wędzidło na nie-
porządne passye, łączy nas do Chrystusa cierpiącego,
podnosi serce nasze ku niebu, daje nam znaki że Bóg
nas kocha, daje zadatki pewne zbawienia naszego.

Ciało moje, cierpieć trzeba albo na tym, albo na
tamtym świecie. Obraziłeś Boga przez uciechę do-
browolną, uczynić mu musisz dosyć przez ból prze-
ciwny twojej woli. Ponieważ jesteś zmażany grzechami,
któreś popełnił, cierpieć powinienes na tym świecie
twój czyścić, jeżeli byś go na tamtym cierpieć
niechciał. Jeżeli nie jesteś oczyszczony na ziemi, iá-
koż wniydziesz do nieba, gdzie nic szpetnego i zma-
zanego nie wniydzie.

Punkt 3. **C**iesz się duszo moja, choroba ciała twojego,
które jest nieprzyjacielem twoim śmiertel-
nym, od potyczki uwolniła, a to jest bez wigoru i bez
siły, nie może więcej szkodzić, gorzałeś przed tym
pragnieniem abyś cierpiał męczeństwo, szukałeś ty-
rannów aby cię męczyli, zesłał Bóg chorobę, gdy nie
miałś tyrannów i męczeństwa, cierpże z cierpliwością,
a stanie

a stanie to za męczeństwo wiary i miłości.

O moy Boże, godzienemci ja tego abyś mi odiał zdrowie, ponieważ od tak długiego czasu źle go zażywam, i owszem zażywam go na obrazę twoję. O iákom ci jest obligowany że mię trapiśz wczásie, bo mi przez to daiesz znaki, że mi chcesz dać pociechę w wieczności, karzże mię Panie w życiu, byleś tylko mi łaskę uczynił i miłosierdzie po śmierci. Uczynź z ciała mego ofiarę cierpliwości, żebyć ta była oddana wielkości twoiej, miłości, i sprawiedliwości twoiej. Kray i pal ciało moje wczásie, pozwalám na to chętnie, byleś mię uwolnił od mąk wiecznych.

NA SRZODE XIII. po Świątkach.

U W A G A.

O ucieczce okazaey i zły kompaniey, ktore się znaczą przez trędowatych.

Punkt 1. **D**Areminie twoie ukrywałś obyczaje, prożno inszą na się bierzesz posturę, wydaie cię zaraz ze wszystkiego ta, w ktorey zostaiesz kompania. Każdy rad swemu podobnemu, takim jesteś, iákimi są ci, ktorych uczęszczasz. Jeżeli znosisz u siebie i obcuiesz występkiow pełnymi, każdy musi wierzyć, że albo i ty też masz w sobie występki, albo ie mieć prędko będziesz. Uczęszczamy do tych, co ich kochamy, i chcemy koniecznie byđź podobnymi.

C c 3

Jeżeli

Jeżeli tedy konwersujesz z złymi, albo jesteś złym, albo też w krotce nim będziesz.

Punkt 2. **D**Obry przykład czyni wszystkich dobrymi, zły czyni wszystkich złymi, niewiedomość i wstyd, są iakoby wałami niewinności. O wielu grzechach nie wiedzielibyśmy, gdybyśmy byli nie widzieli, kiedy ich popełniono. Bálibyśmy się ich i lękali, gdyby źli gustu i uciechy w nich nie znaydowali. Czy chciałżebyś ieść z jednym trędowatym? mnieyszeby było niebezpieczeństwo dla ciebie, a niżeli gdy konwersujesz z człowiekiem życia złego. Ale czy nie jesteś także i ty w tymże stanie, czy nie żyjesz sam źle, czy nie dajesz złego przykładu twemu bliżnemu? czy czujesz swoje złe? iakoż kochać masz co jest wrzeczy samey złe, jeżeli nie czujesz że to jest złe, to przez to samo pokazuiesz się trędowatym.

Punkt 3. **P**Rzykład zdobi występki, czyni go sprawiedliwym pozwolonym, łacnym i potrzebnym. Wstydę się być niewinnym między rozpustnymi, czystym między niewstydliwymi, nabożnym między swawolnymi, chrześcianinem między bezbożnymi. Niewstydziemy się popełniać grzechu, gdy ten jest odziany przykładem wielkich ludzi. A nie jesteś jednym z mistrzów nieprawości. Czy nie czynisz że kredytu występkom przez twoie zgorzienia, i przez twoje

twoie złe przykłady; nie uczyszże twoich dzieci, i twoich domowych tego, czego natura ieszce nie wie, czym się rozum brzydzi, co prawo Boskia zabrania i potępia.

Daremnnie się spodziewasz być dobrym, gdy zostajesz w kompaniey złych, chorobá ta z swej natury jest zaraźliwa, łatwo iey nabywamy, serce ma do niey skłonność, naśladuje tego, co widzi że czynią, pragnie tego, co mu zakazują. Nie jesteśmy dla tego zdrowi, gdy konwersujemy z osobami zdrowi, ale stajemy się chorymi, gdy się od chorych zarażamy. O jakobyś był czystym i nie winnym, gdybyś się był nieznaydował w tey i owej złych kompaniey.

NA CZWARTEK XIII. po Świątkach.

U W A G A.

W teyże materiyey.

Punkt 1. **W**Szyscy potępieni, którzy są w piekle powiadaią, że ich zły przykład zgubił, naśladuiemy tych ktorzy sobie wyłocę ważemy podobają nam się ci ktorzy kochamy, uczęszczamy do tych, ktorzy nam się podobają. Niepodobasz się nigdy złym, ieżeli nie jesteś do nich podobien, trzeba ich tedy albo porzucić, albo być do nich podobnym.

/ Nie

Nie mów, że ty nie czynisz źle przez to, gdy konwersujesz z tymi, co źle czynią, i że ty zawsze jesteś owieczką, choć mieszkasz między wilkami. Albo to nie jest wielkie złe zgorzzenie? Czy możemyśz kochać i słuchać bez grzechu okazyey naybliżey do grzechu? Kto wierzyć może, że ty jesteś czystym, konwersując z rozpustnymi? Trzeba by wierzyć że rzeka słodkość wód swoich utrzymuje w pośrodku morza, i że żyć możemy z zapowietrzonymi, nieobawiając się nic, żebyśmy się sami nie zapowietrzyli. Bliżki jesteś śmierci, jeżeli się nie chronisz choroby.

Punkt 2. **P**Rzykład jest złym mistrzem, uczy złego tych, którzy nie znają złego, wyperśwaduie złe tym, którzy się złego boją, pociągá do złego tych którzy od złego uciekają, prędko się uczymy tego, co widzimy że drudzy czynią, a czynimy prędko, czegośmy się nauczyli. Jeżeli nie uciekasz od złych, sama okazyja przywiedzie cię do grzechu. Kompania wciągnie cię do grzechu, pokuśa prowadzić cię będzie do grzechu, zmniejszy się twoja boiaźń, osłabie twoja łaska, wstyd twój zamaże się. Zgrzeszywszy grzech twój obrocisz w zwyczaj, zwyczaj obroci się, w potrzebę, a potrzebá w wzgardę. Rozum twój zaćmi się, serce twoje ztwardnieje, będziesz miał uciechę ztąd, gdzie się nie będziesz podobał

dobął Bogu, będziesz miał honor z rą, gdy będziesz Bogą obrażał, a na koniec wpadniesz w upór, i w oddalenie się zupełnie od pokuty

Punkt 3. **D**uszo Chrześcianańska, jeżeli oko twoje cię gorczy, wyłup go, jeżeli nogą albo ręką, odetnij tę i owę, oddal się od tych, którzy są mili iako własne oczy, pożyteczni iako własne nogi, potrzebni iako własne ręce, jeżeli są mu okazyją do upadku i wzgorszenia. Nie kochay tych, których nie powinienes naśladować, nie naśladoway tych, których nie powinienes kochać. Masz łaskę na to, abyś nie chodził do kompanii niebezpiecznych, abyś się schronił okazyi, co cię zgubić może, jeżeli w nie wpadniesz, masz jeszcze łaskę abyś się od niey oddalił, jeżeli jednak trwać będziesz w niey i nie porzucisz, kroź wie, jeżeli będziesz miał łaskę, abyś nie upadł. A nie jest-że to grzech prezumpcyey i pychy, gdy sobie obiecujesz łaskę skuteczną w samey grzechu okazyey?

NA PIATEK XIII. po Świątkach.

U W A G A.

O Czystości ciała.

Punkt 1. **T**Rąd, który jest chorobą szperną, i który psuje ciało, znaczy nam grzech nieczystości, którego Paweł S. i mianować nie każe, i który nas prowadzi do uwagi nad cnotą przeciwną iemu.

IEZUS kocha Panny, obrał sobie za Matkę taką,

D d

ktora

ktora była Panną, i ktora też została Panną, naybár-
ziey ze wszystkich Uczniow kochał tego, który był
Panną, idźcie za nim w niebie cała Panien trzoda.

Punkt 2. **W**ielki to skarb iest, skarb panieństwa! a-
le iest bárzo trudny do chowania! Kto
chce byđź czystym, trzebá żeby był pokornym. U-
pokarza Bog pysznych, pozwalając aby wpadały w
grzech, karząc ducha przez ciało, i okrywając skora
te bestye, ktore chcą byđź podobnymi iemu.

Kto chce byđź czystym, trzebá żeby trapił swoje
ciało. Sługá, ktorego nazbyt dobrze kármisz, często
wirzgnie przeciwko Panu; psuie się mięso, ieżeli nie
iest posolone. Kto czuie bole, nie myśli o uciechach.
Day mu zabáwę, to ono iey tobie nie da.

Punkt 3. **K**To chce byđź czystym, trzebá pilnować
dobrze swoich oczu, martwić swoje zmy-
sły, i chronić się konwersacyi niebezpiecznych. Duch
iest ochotny, ale ciało bárzo iest słabe. Modl się, i
czuy, a żebyś nie wpadł w pokusę.

O moy Boże, niechże ia, raczey wpadnę w piekło,
a niżelibym miał popełnić grzech nieczystości. Ogień
w ktorym goreią potępieni znośnieyszyby mi był, a
niżeli ogień tey szpetney passyey. Chcę byđź pokor-
nym, abym był czystym, chcę byđź posłusznym mo-
im starszym, aby mi posłuszni moi młodzi byli.

NA SO-

NA SOBOTE XIII. po Świątkach.

U W A G A.

O żarliwości chwały Boskiej.

Nie znalazł się, tylko jeden Cudzoziemiec, który wrócił się, i który oddał Bogu chwałę.

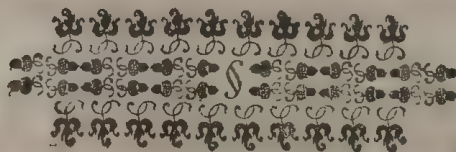
Punkt 1. **C**Hwała samemu należy Bogu, daie nam wszystkie swoje dobra, ale sobie jednę zostawił chwałę, bo tylko jedna rzecz jest, którą może od nas odebrać. Nie potrzebuie naszych skarbów, chce tylko abyśmy mu samę oddawali chwałę. Czy nie jestże to rzecz chwalebna człowiekowi, gdy iaką rzecz czyni, i daie Bogu, czci on tych, co go czczą, wielbi tych cogo wielbią. Czyni chwalebnymi na ziemi i na niebie tych, co mają żarliwość chwały jego.

Punkt 2. **N**ie przyszlismy na świat tylko abyśmy chwalili Bogą, dla tego dał nam istność, i onę konserwuje, chce abyśmy go znali, abyśmy go kochali, abyśmy innych do poznania i kochania jego prowadzili, i gdyby można, cały świat do tego pociągnać. Bog nie może nic uczynić, coby nie było dla swojej chwały, co za honor człowieka, gdy czyni co dla tegoż końca, co i Bog.

Punkt 3. **N**iebiosa (mowi Dawid) opowiadają chwałę Bogą, słońce, księżyc, gwiazdy pokazują nam iasno na swiecie, ptastwo na powietrzu wyspiewa chwałę jego, ryby w morzu, lubo są nieme, bło-

głoſawia mu, zwierza ziemskie publikują wielkość iego, wszystkie stworzenia chwale się iego poddaia. To nie znajdzie się, tylko ty ieden na świecie, który miaſto wielbienia Bogá, krzywdy mu i affronty wyrządzać będzieſz. Nie dam (ſam mowi Bog) chwały moiey nikomu: a ty mowiſz ſwawolnie, że mu iá wydrzeſz? To ti ieſteſ pyſniejszy i wynieſleyſzy, niż Luciper.

Chwal i wielbiy Bogá za ten piękny ſwiat, który stworzył, miey się iáko za instrument, i za tłumacza wſzelkiego stworzenia, przez ktore one błogoſławia Stworzycielá ſwego; Odday mu twoie poddańſtwo, i chwalże go imieniem wſzytkich iſtnoſci, ktore nie miaá poznania ani rozumu, nagradzay defekta wſzytkich ludzi, ktorzy iego nie kochaia, wſzytkich grzeſzników, ktorzy go nie częą, wſzytkich potępionych, co go bluźnią, wſzytkich czar-tow, ktorzy mu złorzeczą. Chwal i wielbiy Bogá imieniem Aniołow Niebieskich, błogoſławionych w niebie, i ſprawiedliwych na ziemi, odday mu dzięki za wſzytkie dobra i za wſzytko to, cokolwiekci uczynił. Publikuyże we wſzytkich utrapieniach, że ieſt ſprawiedliwy, dobry, ſwięty. Nie bądź z owych, ktorzy mu błogoſławia gdy czyni im dobrze, a ktorzy mruczą, kiedy na nich co złego z ſyła. Błogoſław mu we wſzelki czás, a oſobliwie w nieſzczęſciu, bo ta ieſt naywiększa chwała, którą mu oddać możeſz.



Blank page with a small label on the right edge.

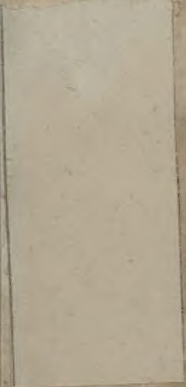
Blank page with a small label on the right edge.

Blank page with a small label on the right edge.

Blank page with a small label on the right edge.

1200

A



Biblioteka Jagiellońska



stdr0025222

